PASTORAŁKI

I

KOLĘDY

Z MELODYJAMI.

KRAKÓW

DRUKIEM STANISŁAWA GIESZKOWSKIEGO.

1843.

PASTORAŁKI

i

KOLĘDY

Z MELODYJAMI

PASTORAŁKI
I
KOLĘDY
Z MELODYJAMI

CZYLI

PIOSNKI WESOŁE LUDU

W CZASIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

PO DOMACH ŚPIEWANE

a przez ***X. M. M. M.***

ZEBRANE.

(Michał Marian Miodusewski)

UWAGA. *Piosnki te w kościele śpiewane być niepowinny.*



KRAKÓW.

W DRUKARNI STANISŁAWA GIESZKOWSKIEGO.

1843.

NARODOWY INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA

13845
Akc. 729/48

Dziełko p. t. *Pastorałki i Kolędy* i t. d. do domowego użycia drukiem upowszechnione być mogą.

w Warszawie dnia 21 Marca 1843

X. J. Dekert Archid. Metrop. Warsz.

Cenzor Ksiąg Duchow.

Przemowa.

Po wydaniu Śpiewnika Kościelnego z Melodyjami. *i po uzupełnieniu tegoż Dodatkiem dla użytku Kościołów Parafijalnych, zająłem się podobnież zbieraniem Melodyj do Kolęd, aby je uratować od zapomnienia. Nie są to pieśni do użycia kościelnego, i owszem baczność XX. Plebanów powinna im tam wstępu zabraniać; ale są to piosnki wesołe i niewinne ludu w czasie świąt Bożego narodzenia po domach śpiewane. Życie domowe Ojców naszych podobne było do życia Patryarchalnego. Nie znano w ów czas teatrów, balów, redut i innych zabaw dziś tak upowszechnionych; lecz familijne i sąsiedzkie odwiedziny, zwłaszcza około świąt Bożego narodzenia, bywały dla nich najswobodniejszą zabawą. Wtenczasto przy długich wieczorach i prócz innych rozrywek, pastuszkowie Betleemscy stawali im się powodem do tworzenia różnych Pastorałek, w których dość trafnie opisywali rozmaite przygody, ubóstwo, dary i radość z narodzenia Chrystusa, nie już Betleemskich lecz naszych pastuszków. Nie trzeba było więcej, tylko aby im się myśl nawinęła o pasterzach, a zaraz są na pogotowiu trzody, wilcy, dudy, liry, piszczałki i inne instrumenta, a przytem i pląsy pastuszków. Piosnki te jako cechują ducha narodu rolniczego i pasterskiego, tak mało gdzie są znane u innych narodów: a pobożność przodków naszych w samych nawet zabawach jawnie się przebija. Śpiewy te z czasem tak się upowszechniły,*

że nie było prawie stanu, domu i chatki, gdzieby się niemi nie rozweselano.

Lecz jest jeszcze inny rodzaj piosnek które ja rozróżniam od Pastorałek, a to są Kolędy czyli powinszowania na Boże narodzenie. Kalendæ u Rzymian nazywał się każdy pierwszy dzień miesiąca, a podczas kalendów Stycznia czyli na Nowy rok, starzy Rzymianie zwykli byli dawać sobie podarunki (strenas), które my nazywamy Kolędami (a). Lubo Nowy rok zawsze i wszędzie obchodzony był z wesołością, w dawnych jednak wiekach Chrześcijaństwa, obchodzenia kalendów Stycznia obrzędem pogańskim pełnym zabobonów i wróżb, przy śpiewach, tańcach i ucztach, Kanony kościelne pod klątwą wiernym zabroniły (b). Kiedyby zaś u nas nastał zwyczaj śpiewania Kolęd i kolędowania po domach, niknie to w przeszłości: można jednak śmiało powiedzieć iż ma swój początek w obrzędach i zwyczajach kościelnych. Podług ustaw kościoła jako Biskupi swoje Dyecezye, tak podobnież Plebani swoje Parafije rok rocznie wizytować powinni, czyniąc przytem spis swoich parafijan. O czem wzmiankę czyniąc Synod Prowincyalny (c) pod Bernardem Maciejowskim, mówi jako o dawnym już zwyczaju; a tenże w Liście Pasterskim (d) przepisując jak się te wizyty odbywać mają, tak się wyraża: Quæ quidem descriptio fiebat antiquitùs Kalendis Januarii, undè nunc fortassè Kalendas vocamus. Czas od początku Stycznia czyli od Nowego roku był najdogodniejszy do odwiedzania parafijan, gdyż będąc od prac

(a) Patrz w Knapskim wyraz Kolęda.
(b) Can. 14. 16. caus. 26. q. 7.
(c) Synod. Petric. 1607. De doctrina fidei.
(d) Vide in Synod. Wężyków. 1628.

w polu wolnemi w domach się znajdowali. Wtenczas Plebani w assystencyi sług kościelnych i żaków szkolnych z dzwonkami, wchodząc do domów, po prześpiewaniu jakiej pieśni o Bożem narodzeniu przez sług kościelnych, winszowali świąt a potem dalszą czynność odbywali (e). Za tym przykładem podobnież i żaki szkolne ubogie, obchodzili domy z gwiazdką lub szopką śpiewając kolędy, co jeszcze i dotąd w wielu miejscach jest we zwyczaju. Ztąd poszło, że coraz nowe kolędy pisano i liczba się ich pomnażała; a które miały melodyje weselsze, i zawierały rzeczy ucieszniejsze, przetrwały inne.

Nienajwięcej jednak znajdujemy Kolęd i Pastorałek drukowanych, a i te niejednakowego doznały przyjęcia. Piosnki o Bożem narodzeniu w Wirydarzu X. St. Grochowskiego przełożone z Pontana, nie weszły nawet w użycie, pewnie dla tego, że nie miały żadnych melodyj. Dachnowskiego tylko Symfonije Anielskie czyli Kolęda (f), w niezliczonych wydaniach pod imieniem Kantyczek przedrukowywane, bardzo upowszechnione były: nie dla czego innego, tylko że miały melodyje przynajmniej pisane, a do tego wesołe i łatwe do spamiętania. Lecz największa część kolęd znajduje się w rękopismach. Dawni organiści i bakałarze szkolni, troskliwie się starali posiadać takowe zbiory po poprzednikach, albo je sami odpisywali. W klasztorach także a szczególniej żeńskich, można je jeszcze widzieć, ale ztrudna natrafić na jaką melodyję w nutach zachowaną. Dziś, gdy dawni organiści po większej części powy-

(e) Patrz Kolęda duchowna przez X. M. J. Nowakowskiego w Krak. 1753.
(f) X. Juszyński Dykc. Poetów.

mierali, a duch religijny coraz bardziej słabieje, z wielką trudnością przychodzi dowiedzieć się o jakiej melodyi kolędowej. A i ta mała ich liczba, która jeszcze tu i owdzie krąży, przy coraz większej zmianie zwyczajów, może pójść powoli w zapomnienie.

Chcąc tedy zachować te pamiątki starodawnej wesołości i przesłać je czasom potomnym, zebrałem co było można, a szczególniej takie, które już mało były znane. I lubo zpoczątku zamierzyłem wydać same tylko melodyje, lecz z uwagi iż pieśni te w większej części po rękopismach są rozrzucone, a tem samem do znalezienia trudne, umieściłem je razem z melodyjami. Jakkolwiek poezyja ich jest gminna, albo jak mówią kantyczkowa i myśli pospolite, a zaledwoby małą część wybrać można lepszych; malują one jednak charakter, zwyczaje i sposób wyrażenia się naszych prostych rolników.

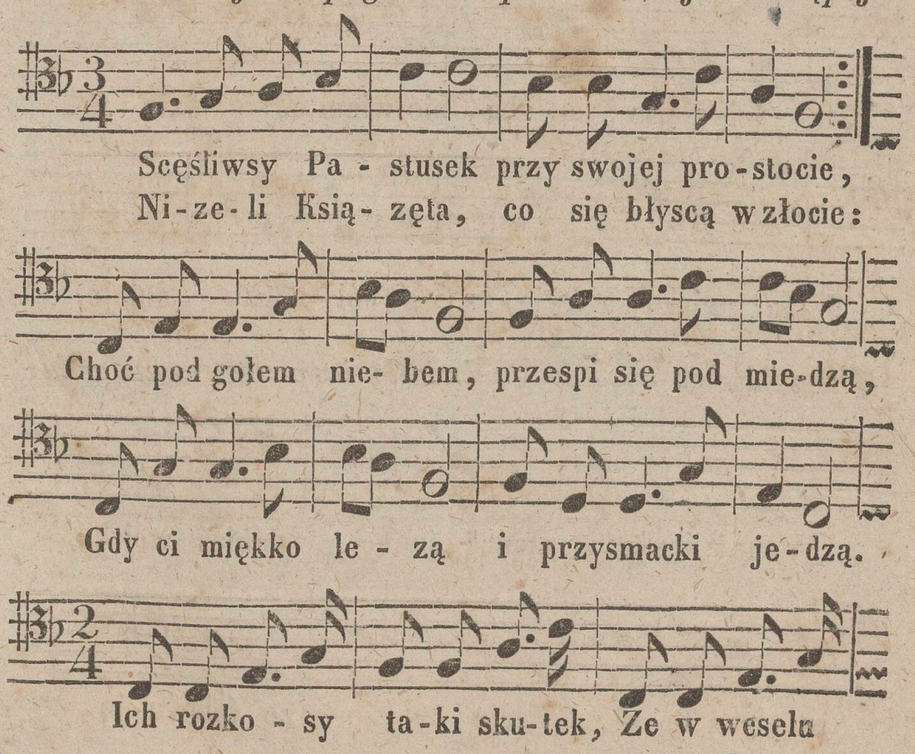
Dla trudności rozgatunkowania i na materyje podzielenia zbioru tych pieśni, umieściłem je porządkiem Alfabetycznym czyli abecadłowym, co zarazem posłuży do łatwiejszego ich wynalezienia: a dając wszystkim napisy Kolęd bez względu na Pastorałki i inne piosnki, poprzestałem tylko na samem ich rozróżnieniu od Pieśni kościelnych.

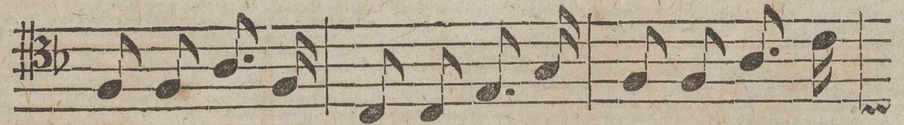
PASTORAŁKA

NA BOŻE NARODZENIE.

Noc jest — wszyscy Pasterze spią, jeden tylko Maciek *czuwa; a zwracając bydło w tę i owę stronę, wgłos woła:* Helo Bysiu! Helo!

Potem staje na pagórku i śpiewa sobie jak następuje:



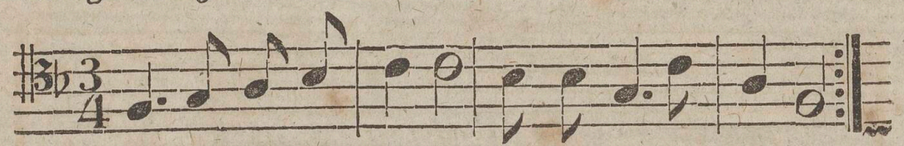


ma-ją smutek; A pastuch choć nędzny, goły,

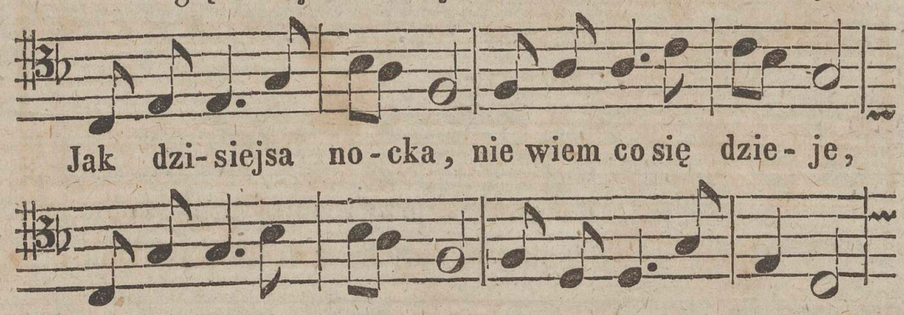


Przeciez w biedzie swej we-so- ły.

Przegrawszy toż samo na Fleciku, potem śpiewa dalej:



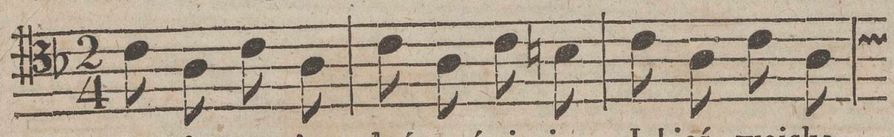
A jesceć nie ba-cę ze-by mo-je o - cy,
O - gląda - ły kie-dy ta-kie śli-cne no -cy,



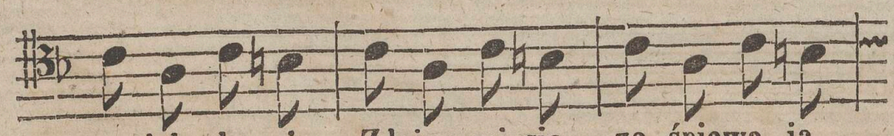
Jak dzi-siejsa no-cka, nie wiem co się dzie- je,

Jesce gwiazdy świe-cą, o pół- nocku dnieje.

Wtem Maciek *spostrzega światło i z przestrachu woła:*



Weno! weno! słońce świeci, Jakieś wojsko



z nieba le- ci, Zdaje mi się ze śpiewa-ją,



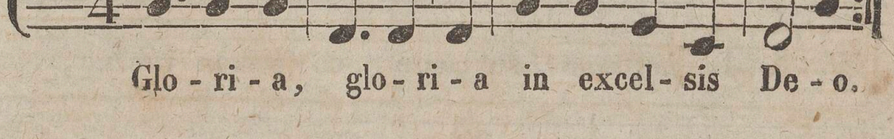
Ogniem ziemię za- pa- la- ją.

Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy: **Gloria in excelsis Deo** *a* Maciek *słucha.*

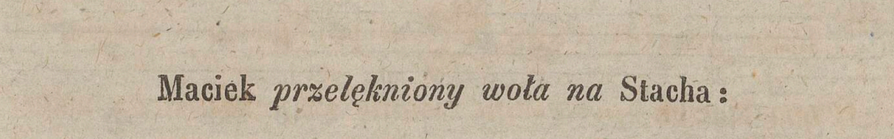
Głosy Anielskie chłopcy naśladują.



Glo - ri - a, glo - ri - a in excel - sis De - o.

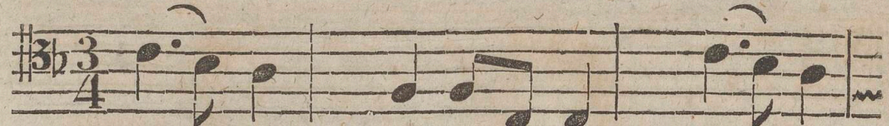


Glo - ri - a, glo - ri - a in excel - sis De - o.



Glo - ri - a, glo - ri - a in excel - sis De - o.

Maciek *przelękniony woła na* Stacha:



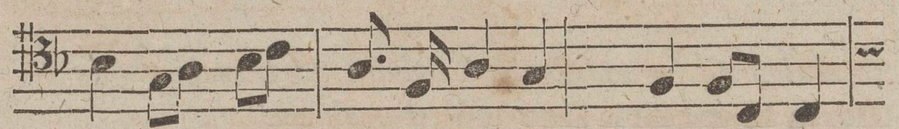
Sta - chu! *Stach.* A ce - go? *Maciek* Gwał-tu!



Stach. Co złe - go? *Mac:* Nie złeć to tyl-ko gdzieś



wdzięcne głosy. *Stach.* To wyskoc. *Mac:* Ach wierz mi



bo w ogniu są niebiosy. *Stach.* Ogrzej się.



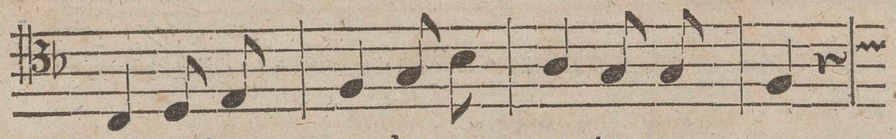
Maciek. Zart na stronę. *Stach.* Cy praw- da?



Maciek. Widzis ło - nę. *Stach.* A to co?



Wstaje. Daj mi sam sukmanę co wskok wstanę,



Niech o-ko zo-ba-cy co to zna - cy.



O nie-sczęśli- wa ta- ka go- dzi- na!



Smutnać to bę-dzie ja- kaś no- wi- na.



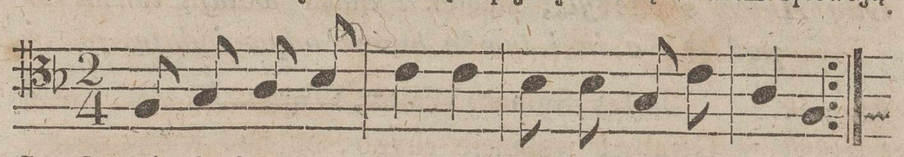
Maciek. Nu je - no, wstań chyzo nie breć wie -le,



Będzies miał wnet smutek, wnet we-se - le.

Stach *porwawszy się na nogi pyta:*

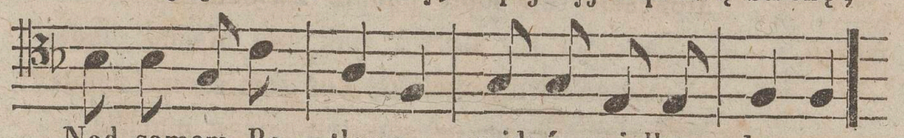
a) Pasterze zawsze tym tonem bądź pojedynczo bądź razem śpiewają.



Stach. A kędys ta łu-na co sam o niej brydzis?
Maciek. La Boga cyś ślepy, cy jesce nie widzis?



Przetrzej je - no o - cy, spojrzyj w prawą stronę,



Nad samem Be - tleem widać wielką ło - nę.

Stach. ton tenże. Oj prawdać juz widzę, ale to nie zarty,
Tyś mi prawdę muwił, ja byłem uparty:
Muj Maćku, muj ślicny, cuz więc ucyniwa?
Ja myślę, najlepiej drugich pobudziwa.

Maciek. Pockaj jeno trochę, jesce nie chodź Stachu,
Moze nadaremno narobiłbyś strachu:
Sam sobie nie wierzę, moze mi się marzy;
Trzebaby uwazać co się to tu zdarzy.

Stach. Ej kigoz kaduka będzies dłuzej cekał,
Ja krzyknę na drugich, sam będę uciekał:
Cem prędzej tem lepiej ze bydło zajmiemy,
Bo jak się spuźnimy do scętu zginiemy.

Maciek. Zebyś był cierpliwy słysałbyś śpiewanie,
Ale kiedy nie chces, niechze się tak stanie:
Ićmys więc, wołajmys niech wsyscy wstawają,
Mnie się wsystko zdaje, Janieli śpiewają.

Anieli śpiewają: **Gloria** 3 *razy tonem jak na str.* 11.

Gdy Anieli skończyli, Maciek *i* Stach *wołają tonem jak pod* **a,** *a inni tymże tonem odpowiadają.*

Maciek. i Stach razem. Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Tomek, Kuba,
Gwałtu! wstańcie chyzo, bo nad wami zguba:
Mere jak porznięci wsyscy tęgo spicie,
Juz dawno wrzescywa a wy nie słysycie.

Obudzeni. A ceguz wrzescyta, cuz się złego stało?
Pewnie nasą trzodę niescęście spotkało,
Albo się wam co śni, albo dusi zmora,
Mozeście tez sobie podpili zwiecora.

Stach, Takci ja tez muwił jak mię Maciek budził,
Wstać mi się nie chciało, kęs zem się nie znudził:
Myślałem ze przez sen ten nocny maruda,
Wrzesząc opowiadał jakieś nowe cuda.

Maciek. Wstawajta no bracia a wsystko ujrzycie,
Cuda niesłychane, kturym nie wierzycie:
Gdyby ciężkim młotem serce we mnie bije,
Moze juz zaden z was jutra nie dozyje.

Wszyscy widząc światło. Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala,
Juzze na cały świat niescęście się zwala:
Uciekajwa rychło, nie ma co tu cekać,
Dyć lepiej zawcasu niz późno uciekać.

BIBLIOTEKA NARODOWEGO INSTYTUTU MUZYKI I CHOREOGRAFII

Walek. Dyć nas stary Bartos jest cłowiek piśmienny,
Jemu mozna wierzyć, bo jest dość sumienny:
Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi,
A potem ucynić jak on nam poradzi.

Wszyscy radzą się Bartosa. Miły nas Bartosie cuz na to muwicie?
Cuz to mamy cynić, jakze nam radzicie:
Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie;
Bo umiecie cytać, stare lata macie.

Bartos *poważnie.*

b) Bartos zawsze tym tonem śpiewa.



Pockajcie no bracia, az cłek pomiar-kuje,
To światło jest z nieba co się poły-skuje:



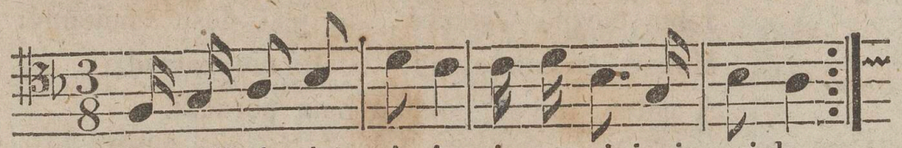
To zaś śli- cne wojsko, co hań wi-dać w bieli,



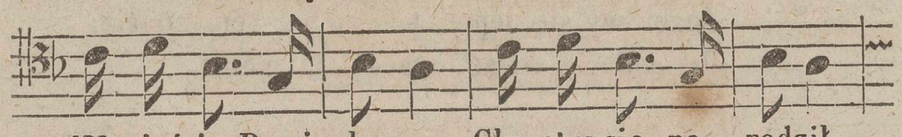
Ja-ko się do-myślam ze to są Ja - nie - li.

Uspokujcie no się moje mśle dzieci,
Oto jeden ztamtych Janioł do nas leci:
Wsyscy na kolana razem poklękajwa,
Cego od nasząda dobrze uwazajwa.

Anioł w jasności.



Szczęśliwi zie - mianie nie trwożcie się wiele,
O - to o- po - wiadam wielkie wam we - sele:



W mieście Dawi - dowem Chrystus się na - rodził,



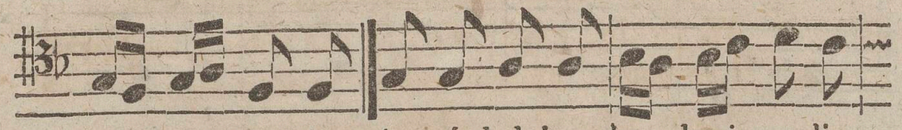
Pan o - raz Zba- wi - ciel by was wyswo - bodził.

Jdźcie do Betleem, prędko pospieszajcie,
To słowo wcielone wszyscy oglądajcie:
Znajdziecie niemowlę nowo - narodzone,
Powite w pieluszki, w żłobie położone.

Cały Chór Aniołów śpiewa na głosy.



Chwała Bogu, cześć i dzięki, niech będą na



wy - so - kości; A zaś ludziom do- brej wo-li,



pokój na ziem - skiej ni - zkości.

Muzyka Anielska toż samo przegrywa.

Potem, Pasterze śpiewają tonem jak pod **a**,
a Bartos jak pod **b**.

Symek. O jakaz to nuta! cuz to za śpiewanie,
Pewnie zadnego z nas na takie nie stanie:
Co za ślicne głosy, jak wdzięcna kapela
Idzie pod niebiosy, serce rozwesela.

Bartos. Otuz mili bracia samiście słyseli,
Co święci Janieli teraz powiedzieli:
Lec nie wiem cyliście zrozumieli wsyscy,
Ze nam iść kazali gdzie się światło błyscy.

Walek. Juz ja wcale pierwsy nie pojmuję tego,
Kazą iść do Betleem, a nie wiem dla cego:
Od światła wielkiego kęs człek nie oślepnie,
Serce radość cuje a krew z strachu krzepnie.

Stach. Oto niech nam Bartos lepiej wytłumacy,
Cy nie Messyjasa ten Zbawiciel znacy:
O kturym słysałem co starzy gadali,
Ze go Bug obiecał światu, powiadali.

Bartos. Toć nie co! Bug stworzył człowieka pierwsego,
Dał mu przykazania probujący jego:
Lec człowiek niebacny złomał przykazanie,
A przeto zasłuzył na wiecne karanie.
Byłby narud ludzki wiecnie pokutował
W piekle, gdyby się Bug nad nim nie zmiłował:
Lec dobry, obiecał zesłać Syna swego,
Azeby odkupił człowieka grzesnego.
Oto się narodził ten to Odkupiciel,
Jak powiedział Janioł, Chrystus nas Zbawiciel:
Więc jemu dziś od nas ma być cześć oddana,
Pućmys do Betleem witać tego Pana.

Kuba. Jakze, podarunkuw zadnych nie weźmiemy?
Z gołemi rękoma przed Panem staniemy?

Wsakze kiedy idziem do nasego państwa,
Niesiem podarunki na dowud poddaństwa.

Bartos. Więc wy gospodarze biegajcie do domu,
Przygotujcie dary jakie Bug da komu:
Toć mu się podoba ubustwo podściwe,
Nad zbiory, bogastwa a niesprawiedliwe.
Wy zaś parobcaki co daruw nie macie,
Na fujarkach, dudkach i trąbkach zagracie:
A ty zaś Michale na twej ducymeli,
Będzies mrucał basem przy wdzięcznej kapeli.

Walek. Tak tez! wsyscy pujdą, a kto dojrzy trzody,
Moze wilcy przyjdą i narobią skody:
A z tego wsystkiego taki będzie skutek,
Wilcy zjedzą bydło, nam zostawią smutek.

Stach. Ej co się ty trwozys, trzoda nie uciece,
Niech ją Bug najświętsy ma w swojej opiece:
Spiesmy się a ićmy i opuśćmy trzodę,
Wilcy tu nie chodzą na swoją wygodę.

Wszyscy. Nu miły Bartosu juz gotowe dary,
Juz tez i parobcy przynieśli fujary,
I trąbki i dudki jakeś rozporządził,
Prowadźze nas teras, zwazaj byś nie zbłądził.

Bartos. Pockajtano troche, skocę po barana,
Zebym ja tez zaniusł ofiarę dla Pana:
Wnet ja się uwinę, wy sobie postujcie,
Tymcasem muzycy wase dudki strujcie.

Tu muzyka stroi Instrumenta.

Wszyscy. Juzci dudy strojne lec cuz będziem grali,
Powiedz, zebyśmy się na jedno zgadzali:
Dobrzeby tez było jaką piosnkę śpiewać,
Boby lepiej było śpiewaniu przygrywać.

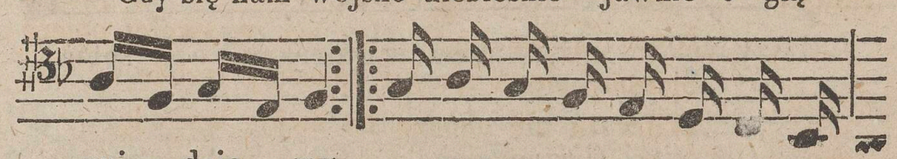
Bartos. Oto jak ja myślę ze najlepiej będzie,
Zagrać ową piosnkę co to po kolędzie:
Więc teraz przez drogę na probę zagrajcie,
Powoli a razem, wsyscy się zgadzajcie.

Przez drogę śpiewają i grają następującą kolędę.

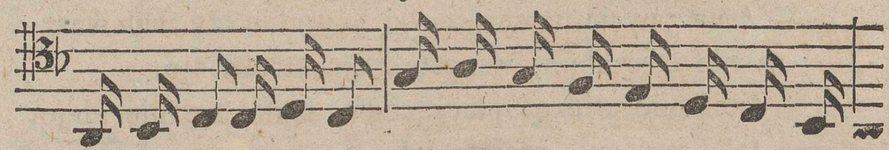
KOLĘDA.



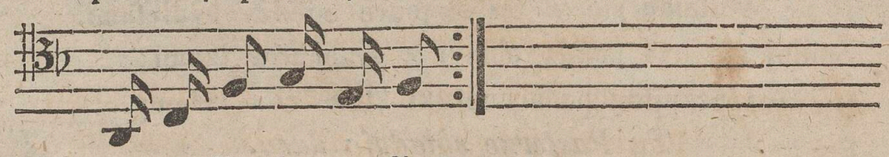
Po ko-lę-dzie z tą ka-pe-lą do Betle-em
Te-go Bo-ga wcie-lo-ne-go dziś oglą-dać
O jak wielkie nas pa-stus-kuw dzisiaj sęście
Gdy się nam wojsko niebieskie jawnie o-glą-



puj-dzie-my,
bę-dzie-my:
spot-ka-ło,
dać da-ło. Gdy *Glo-ri-a in excel-sis*



śpiewa-li, śpiewali, A nam biezeć do Be-tle-em



ka-za-li, ka-za-li.

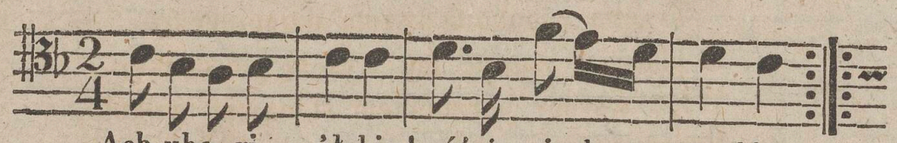
Muzyka gra toż samo bez śpiewania.

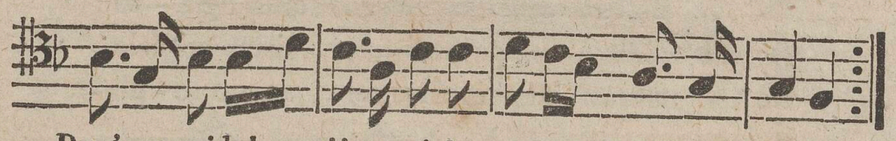
Gdy przybyli do Szopki, Bartos *ich szykuje.*

Bartos. Stańcie tu porządkiem przed Śtym dzieciątkiem,
Daruw dobywajcie przed złobem składajcie:
Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie,
My będziem śpiewali, tylko się zgadzajcie.

Śpiewają z muzyką pieśń następującą przed żłobem.

PIEŚŃ.





Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi,
Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.
Czyżeś nie mógł sobie w największej ozdobie,
Obrać pałacu drogiego, nie w tym leżeć żłobie.
Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz,
A na zmycie tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz.
Któż tu nie struchleje, wszystek nie strętwieje,
Któż cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje.
Przed tobą padamy, czołem uderzamy,
Witając cię w tej stajence między bydlętami.
Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami,
I przyjmij podaruneczki które ci składamy.

Tu Pasterze składają dary.

Bartos. Juz więc bracia mili złozyliśmy dary,
Jesce pozostaje złozyć z serc ofiary,

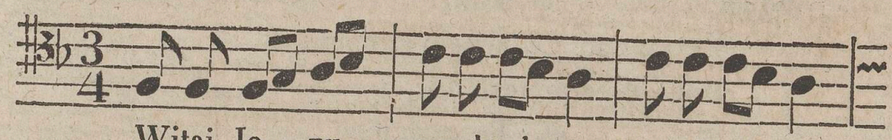
U nuzek dzieciątku i matce panience,
I cołem uderzyć w tej świętej stajence.

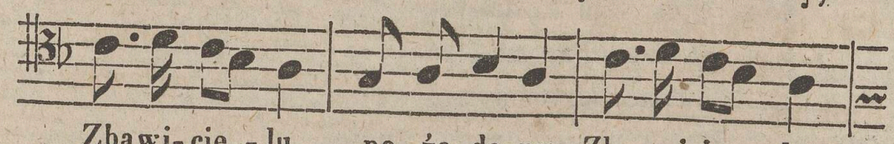
Tu wszyscy z pokłonem upadają.

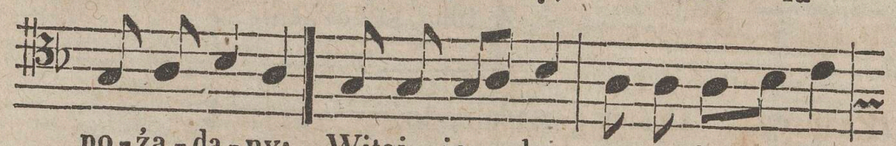
Bartos. Teraz juz cas bracia do trzody powracać,
Pamiętajcie odtąd Bogu się wypłacać
Świętemi cnotami, obycajem dobrym,
A on nam da niebo, będąc dla nas scodrym.
Trzeba uspokoić świętą dziecineckę
Z płacu, i zagrać mu wesołą piosneckę:
Więc wsyscy porządkiem stanąwsy wokoło,
Przed świętem dzieciątkiem, zagrajcie wesoło.

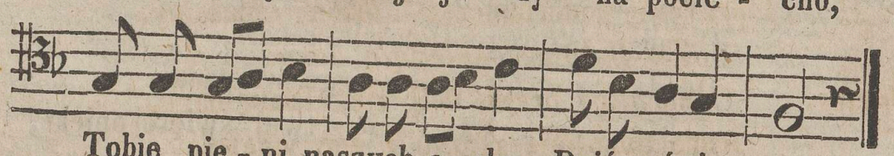
PIEŚŃ.

Strofę śpiewają z muzyką a strofę grają.









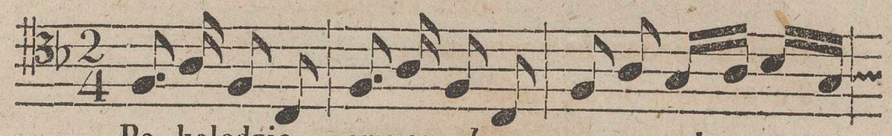
Wszechmogący wielki Boże!
Któż twą dobroć pojąć może,
Którą stworzeniu wyłuszczasz,
Gdy dla nas niebo opuszczasz,
Na świat zstępujesz.
Będąc Panem, będąc Bogiem,
Ziemskim nie gardzisz barłogiem:
Na bogactwa nic nie godzisz,
W podłej stajence się rodzisz,
Jezu kochany.
Królem będąc nad wiekami,
Tu otoczon bydlętami:
Złożon na sianku zostajesz,
Śmierci dla nas się poddajesz,
Boże prawdziwy.
Radością się cieszmy stałą,
Albowiem nas to spotkało:
Przywitać go przed Panami,
Radość jego jest być z nami
Tu ubogiemi.
Z łona Ojca nam zesłany,
Zbawiciel nasz Pan nad pany,
Porzuca dziedzictwo swoje,
Dzieli prace, trudy, znoje,
Z tobą stworzenie.

Wszyscy. Cośmy pożądali, tośmy otrzymali,
Boga wcielonego i Zbawcę nasego
Oglądać, kturego Ojcowie cekali,
Od dawna z tęsknością jego wyglądali.
Nie wypuść nas Panie z twej świętej opieki,
Rac odpuścić grzechy, zbawić nas na wieki:

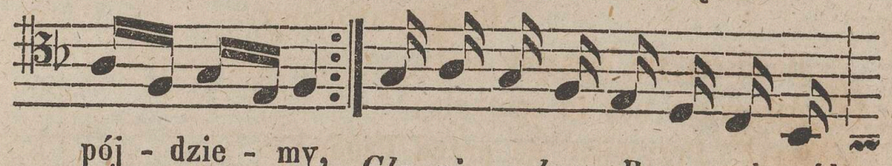
Tobie dziś poddański ukłon oddajemy,
Pobłogosławze nas, do domu idziemy.
Bartos. Bug wam zapłać bracia za wase śpiewanie,
I wam tez muzycy za tak ślicne granie:
Bug to racy przyjąć, boście grali scyrze,
Zagrajcieno jesce kolędę na Lirze.

KOLĘDA.

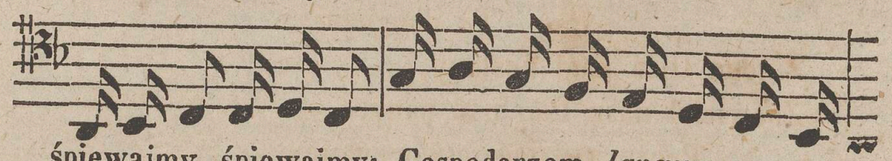
Strofę grają na Lirze a strofę śpiewają.



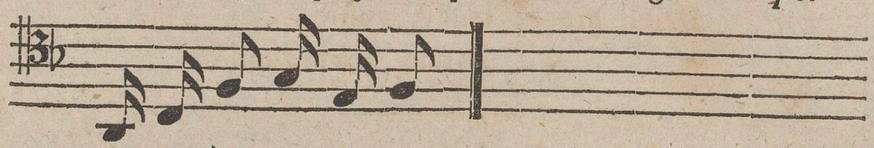
Po kolędzie *omnes ad vos, omnes ad vos*
Je-śli *gratis* dobrze się mieć, dobrze się mieć



pój - dzie - my, bę - dzie - my. *Glo-ri-a, laus* Bogu najprzód



śpiewajmy, śpiewajmy: Gospodarzom *largum vesper*



przyznajmy, przyznajmy.

Zacznijcież już mili *fratres* kolędę,
Zaczem się wam na *præmium* zdobędę:
Proście Boga *donet nobis fortunam*,
Cum salute pożądajmy *hanc unam*.

Niechże *Deus* błogosławi a sporze,
Deus w gumnie i w szpiżarni, w oborze.
Na nowy rok *mittat tibi gaudia*,
Et prosperet według myśli *omnia*.
Dzisiaj prośmy *Salvatorem* z Maryją,
Dobrodzieje *longam vitam* niech żyją.
A po śmierci *super cœlos* wędrują,
Copiosam niech *mercedem* uczują.

Pastorałki i Kolędy

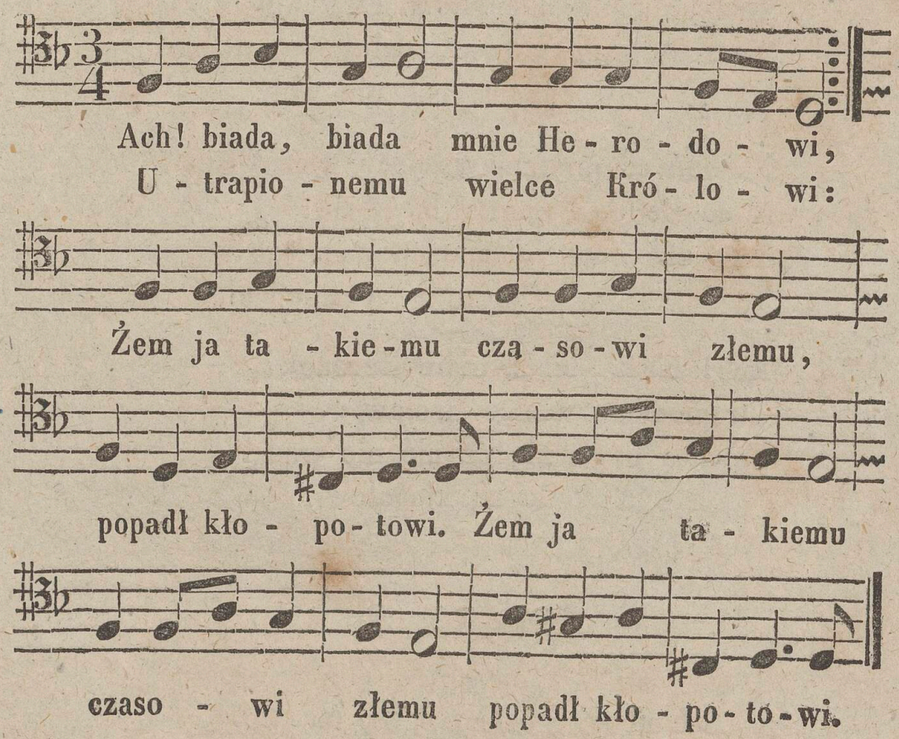
Na Boże Narodzenie

Porządkiem Alfabetycznym

ułożone.

A

KOLĘDA 1.



Doszła mnie jakaś dziwna nowina,
Mojej żałości wielka przyczyna:
Pojawiła się, narodziła się,
Przedziwna dziecina.

Rozmaicie to różni udają,
Czyli to prawda, czyli też bają:
Że ma królować, żydom panować,
Tak mi powiadają.

Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi
Co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoję,
Słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje:
Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze,
Niechaj się nie boję.

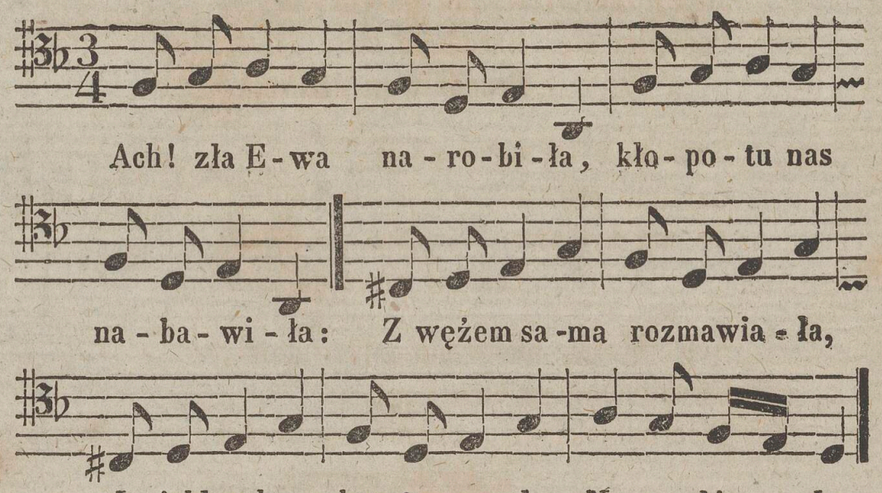
Na koń co prędzej wszyscy wsiadajcie,
A do Betleem miasta biegajcie:
Tam dla jednego dzieciątka małego,
Wszystkie wycinajcie.

Ach! biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce Królowi:
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi
Co ku kłopotowi.

KOLĘDA 2.

Ach ubogi żłobie.. *patrz* str. 20.

KOLĘDA 3.



Adam z Raju wypędzony,
Zostawił płód zarażony:
Ale go z kłopotu tego,
Matka Syna przedwiecznego, . Wybawiła.
Robak chytry zwiódł mężatkę,
Za tę winę sam wpadł w klatkę:
Bo mu głowę podeptała,
Która od wieku przyjść miała, . Białogłowa.
Czego dawno pożądali
Cni Ojcowie, oglądali:
I już dziś są wypełnione,
Od proroków objawione, . Święte słowa.
Dziś we żłobie odpoczywa,
Z nieba zszedłszy prawda żywa:
Które nie będzie zawarte,
Owszem na wieki otwarte; . Że Zbawiciel
Od Aniołów ogłoszony,
Z Panny w stajni narodzony:

Zkąd wesele nam przynosi,
Miły pokój ludziom głosi, . . Odkupiciel.

KOLĘDA 4.



A cóż to za dzie- cię? wszakże go widzicie:



Patrzcież pilnie i u-sil-nie, jakie to po - wicie.

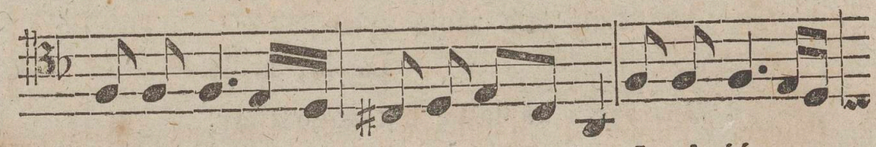
Pan to jest nad Pany, dziś z nieba zesłany,
Pan wysoki, spieszcie kroki, wszakże się dowiecie.
A byćże to może, czy Pańskie to łoże?
W tym żłobeczku, na sianeczku, leżysz mocny Boże.
Zimno członki ściska, z ocząt łzy wyciska:
Któż Panięciu, któż dziecięciu płakać nie pomoże?
Tak to Majestacie, mieścisz się w tej chacie:
Wszechmocnego, niezmiernego, w ludzkiej kryjesz szacie.
W pieluszki krępuje matka i całuje:
Związanego, złożonego, otóż Pana macie.
Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna;
Że w posturze i w figurze, stawiasz ziemi, Syna?
Miłość to sprawiła, że uczłowieczyła
Boga mego, nie prę tego: że przyczyną wina.
Toć miłość miłością, łaskawość wdzięcznością
Kompensować i wetować, jest samą słusznością.
Pokłon uniżony, przyjmij utajony
W ludzkiem ciele, już się ściele człek z uniżonością.
Całujem rączęta, które grzechów pęta,
Pozrywały, potargały, zkąd nam wolność święta.

Największy szacunek, serca w podarunek,
Dobywamy i składamy, pod twoje nożęta.

KOLĘDA 5.



A cóż z tą dzie- ci-ną będziem czyni - li,
Pastuszkowie mi-li, że się nam kwi - li?



Zaśpiewajmy mu weso - ło, I obróćmy



się z nim wko - ło, Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno dzieciątko że głodne płacze,
Dla tego tak z nami nie rado skacze:
Więc ja mu dam kukiełeczkę,
I masełka osełeczkę,
Pa, pa, pa, pa.
Czy bez Matuleńki płacze dziecina,
Więc ją do miłego zaprośmy Syna:
Mama, mama, do dziecięcia,
Utul tego płacz panięcia,
Ma ma, ma ma.
Czy dla tego płacze mój złoty duszka,
Że nie ma Józefa w domu staruszka:
Więc Józefa zawołajmy,
I ciesząc go zaśpiewajmy,
Ta ta, ta ta.

Albo Pacholęciu w dudki zagrajmy,
I na piszczałeczkach rozweselajmy:
Li li li li moje dudki,
Skacz robaczku mój malutki,
Li li, li li.

Nie tak, nie tak cieszcie miłą dziecinę,
Ja mu wnet laleczkę piękną uwinę:
Lala lala moje dziecię,
Lala lala moje życie,
La la, la la.

Jeszcze i kąpiołkę mu nagotujmy,
Na kąpiel serdecznych łez nie żałujmy:
O dziecino hul hul hul hul,
Ja już płaczę, ty się utul,
Hul, hul, hul, hul.

Jużci nie chce płakać dziecina dłużej,
Ale ukojone oczęta mruży:
Więc go włóżmy w kolebeczkę,
Zaśpiewajmy mu piosneczkę,
Lu, lu, lu, lu.

Ale drżysz od zimna mój Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym zimnym żłobeczku:
Więc z osiołkiem razem z wołem,
Chuchać będziem na cię społem,
Chu, chu, chu, chu.

Pókiż tego będzie, dość tego dzieci,
A czemuż nie idzie spać drugi, trzeci:
Dosyć osioł i wół beczy,
Budzą dziecię, nie do rzeczy,
Spać, spać, spać, spać.

KOLĘDA 6.

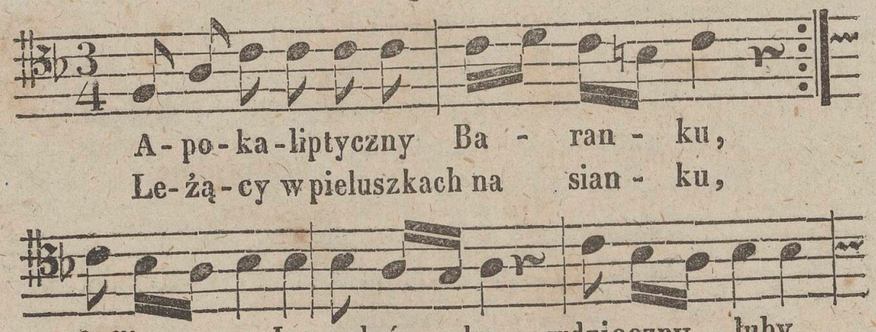
Kolędnicy.



Narodził się nam Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel:
Izaijasz prorokował,
Że się z Panny narodzić miał. . Kolęda.
Otóż się nam już narodził,
By świat z grzechów wyswobodził:
Anioł pasterzom objawił,
Ze się na świat Jezus zjawił. . Kolęda.
W Betleem żydowskiem mieście,
Tam się do niego pospieszcie:
Leży w żłobie łzy roniący,
Zbawiciel nasz wszechmogący. . Kolęda.
Wdzięczna to nowina była,
Panna Syna porodziła:
Śpiewajmyż mu nowe pienie,
Za to jego narodzenie. . . Kolęda.
Cześć, chwała na wysokości,
Pokój ludziom na nizkości:

Niech Bóg pochwalony będzie,
W niebie, na ziemi i wszędzie. Kolęda.
Jezu mocny królewiczu,
Użycz z twej szczodrej prawice,
Gospodarzowi i temu
Domowi jego wszystkiemu. . Kolęda.
Błogosław na wszystkiem szczodrze,
Niech się ma z łaski twej dobrze,
Z dziatkami, małżonką jego,
Niech nie doznają nic złego, . Kolęda.
W tym roku i w innych wiele,
Póki dusza jest w ich ciele.
Gospodarzu szczodry Panie,
Przyjmij od nas to śpiewanie, . Kolęda.
A podaj nam rękę szczodrą,
A już zatem miej noc dobrą:
Daszli wiele uniesiemy,
Daszli mało nie wzgardziemy. . Kolęda.
Jeśli nie dasz nie łaj jednak,
Słowo dobre pójdzie nam w smak:
Za kolędę dziękujemy,
Inszym czasem co weźmiemy. . Kolęda.

KOLĘDA. 7.

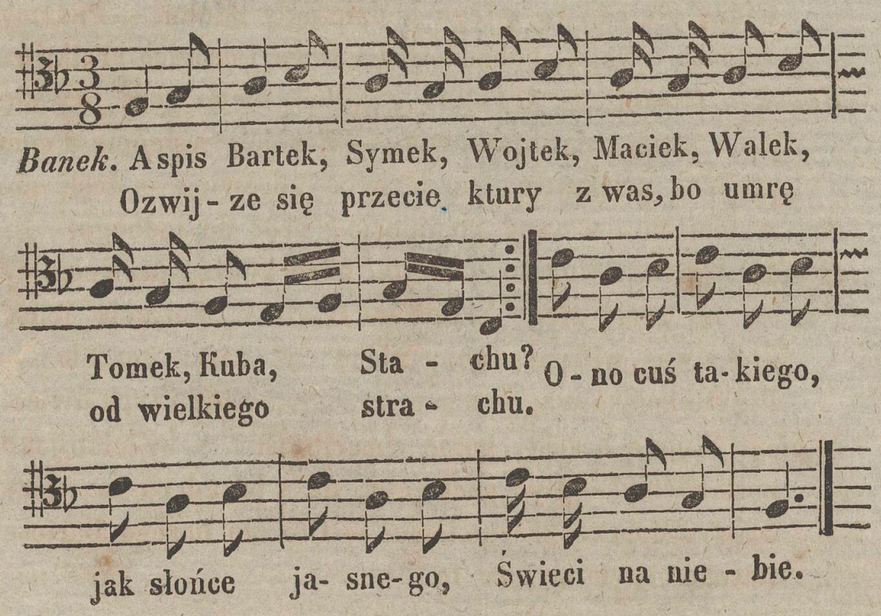




Apokaliptyczne splendory,
Też to są twe ciężkie rygory?
Ten majestat, ten tron twój? nie ten, nie ten Boże mój:
Twój tron pełen chwały, z gwiazd nie z twardej skały,
Jest na firmamencie, nie na pawimencie,
Nie ten żłób zbutwiały.
Liczne, śliczne świętych orszaki
Gdzie są? bo twój majestat taki:
Wół ten ni to mistyczny, ni Apokaliptyczny,
Sam ci asystuje, z osłem paraduje,
Innych tu potrzeba asystentów z nieba,
O Baranku śliczny!
Wstępuje dziś Bóg w znak baranka,
Więc go kontentuje garść sianka:
I w szopie zamieszkuje, Pastuszków przywołuje.
Stał się uniżonym, byś był wywyższonym,
Stał się kreaturą zważ ludzka naturo,
Ten afekt kochanka.
Złote runo Bóstwa swojego,
Przykrył szatą ciała ludzkiego:

Na śmierć się ofiarował, by swą śmiercią skasował,
Wyrok ogłoszony i już potwierdzony,
Do księgi mistycznej, apokaliptycznej,
Wiecznie zaciągniony.
Baranek tę księgę otworzył,
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył:
Zgrzytnęło piekło na to, co mu dasz świecie za to?
Korony składają, na twarz upadają
Nieba koronaci; a indygenaci
W szopie mu oddają.
Na tryumf, na hołdy potrzeba,
Powziąść mody od świętych z nieba:
Więc wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy
Serca, śluby; Boże przyjmij, co kto może,
Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zbawicielu,
Daj niech cię kochamy.

KOLĘDA 8.



Wojtek. Obyześ spał, cego wrzescys, cy cię pono niefortuna łupi, — Spis a gadas, marzy ci się lada Judas, a ty bajes-głupi: — Zeć się cuś zjawiło, znać ci się przyśniło, ześ widział słońce.

Banek. Oj nie spięć ja muj Wojtalu, ani ci tez lada cego prawię, — Juz to chwila jak nie przez sen światłość widzę, lec na scernym jawie: — Słysę i śpiewanie i prześlicne granie, hań za gurecką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak ci się to cusi przywidziało, — Ktuzby śpiewał? sowy krzycą, wilkuw się tez znać dość nazbiegało: — I tak się im ocy przy pochmurnej nocy, błyscą jak świecki.

Banek. Nie sowyć to, ani wilcy, znam ja wilkuw, znam dobrze i sowy, — Pojrzyj jeno muj Wojtalu, jakeś sumny, tylko podnieś głowy, — A przypatrz się łonie ktura w onej stronie, okryła niebo.

Wojtek. Gdziez ta łuna? *Banek.* Ono widzis jak się niebo łyska bez przestanku. — *Wojtek.* Prawdęć muwis, widzę ale cuz to z tego będzie miły Banku? — Pudźmy ztąd bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich bratkuw.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! gwałtu! niebo gore, cy się pono świat zajął bratkowie, — Przebug wstańcie a cem prędzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: — Jeśli nie wstaniecie, wsyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek Maciek. Cuz to, cuz to, gore kędyś, prawciez cy się co gdzie złego stało? — *Wojtek.* Patrzcie jeno, kto z was widział, zeby niebo tak kiedy gorzało: — Przeto uciekajwa, bracia postradajwa, juz i tych owiec.

Walek. Stujcie bracia, gdzie chcecie iść? a bydełko jako zostawiemy? — Dyć pockajcie, az wprzud co to są za dziwy, dobrze zrozumiemy: — Oto się nasego Bartosa starego spytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozes wiedzieć jako cłowiek stary, — Wiem ześ mądry, boś ty zmłodu słycham chodził z tablicą do fary: — Więc jako rozumny, powiedz nam muj sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem tylko pocekajcie, az cłek pomiarkuje — Co to: pudźmy jeno blizej owdzie gdzie się często połyskuje.. — Juz wiem co to znacy, tak jest nie inacej, jako wam powiem.

Słyseliście jako w Raju Jewa wdawsy się w rozmowy z wężem, — Z jego rady, przestąpiła zakaz Boski z Jadamem swym mężem: — Jabłko zjadłsy sama, ogryzkiem Jadama pocęstowała.

Za co Pan Bug węża przeklął, wygnał z Raju Jadama i z żoną — Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwurca łaskawy nad oną — Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna swojego

Posłać na świat, ktury zeby owym grzechem, całe ludzkie plemię — Zarazone mugł uzdrowić, w zywot matki miał zstąpić na ziemię, — Potem się narodzić i nas wyswobodzić z mocy satańskiej.

Otuz się to ten Syn Bozy, a Messyjas zdawna obiecany— Ojcom nasym, zjawił teraz, będąc na świat od Ojca posłany: — Przyjął na się ciało, aby się dość stało, za grzech Jadama.

Narodził się, jako z głosu Janielskiego zrozumieć mozecie:— Otzem wam juz wytłumacył, co to znacy, ceguz więcej chcecie? — Jeśli nie wierzycie, to tu zobacycie, wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bartos, jak mądremu, my wsyscy wierzemy, — Ale jesce jednej rzecy wyrozumieć dobrze nie mozemy: — Cego ci Janieli, co się hań zlecieli, po nas żądają?

Bartos. Wsak słysycie dla cego się ci Janieli radują na niebie, — Ze Messyjas przysedł na świat, więc nam w tejze wesołości siebie — Kazą naśladować, do sopy wędrować, przywitać Pana.

Symek. Toć to słusna, zeby i my to Paniątko święte przywitali, — Ale kędyz jego sukać, i kogo się w ciemnej nocy oń będziem pytali: — My drogi nie wiemy, jesce gdzie zbłądziemy, do srogiej kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy jesce nie rozumies tego, — Co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego — Pana, ktury z nieba przysedł, sukać trzeba w Betleem Judzkiem.

Tamze idźmy jak na pewne, wprzudy jednak nizeli pujdziemy, — Gospodarzuw ze zostaną przy bydełku, sobie uprosiemy: — A ci z parobkami, takze z kundysami, będą strzedz trzody.

Tomek. Juzci to iść jak iść mniejsa, ale z cem iść to stuka co damy — Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla niego nie mamy: — Chyba jak charłacy, ze mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takić to Pan jak nasi, azeby miał cego potrzebować, — Ma on wsystko, bo jest Bogiem, co das tem się będzie kontentować: — Bo on na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc o to się, ze to z wielkim Panem sprawa, najmniej nie turbujmy, — Lec kazdy das co mas w domu, a podarki cemprędzej gotujmy: — Cy mało cy wiele, zabrawsy wkobiele ponieśmy Panu.

Ja najpierwej na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, ciecielątko — Zaniosę mu. A ty Kuba co das? *Kuba.* Oto dam mu pstre koźlątko. — *Banek.* Toć ja na ofiarę kapłonuw mu parę tłustych zaniosę.

Sriger. A ja skopa najlepsego temu Panu nie będę załował, — *Wojtek.* Tyś Pan, ja jako ubogi jagniątko mu będę ofiarował. — *Walek.* Ja gęsi kilkoro, *Janek.* A ja mu sześcioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek mu tez da jędykuw zparę, Tomek kackę i kacora, — Symek z Antkiem na klusecki mąki dadzą mu choć po puł wora: — Stach mu tatarcanej, a Sobek jaglanej kasy przyniesie.

Wy tez drudzy dajcie co się kturemu z was będzie podobało, — Przyjmie ten Pan wsystko, ktury tak za wiele jako i za mało — Zapłaci stokrotnie, tylko mu ochotnie dajcie co macie.

Parobcy tez jeśli będą chcieli przejść się do Betleem z nami, — Tedy trzeba zeby i ci nie chodzili z pruźnemi rękami: — Lec kazdy dla tego Panica małego, przyniusł co z sobą.

Parobcy. Dobrze mili gospodarze prosimy was, niech z wami idziemy — Przywitać to Paniątecko, juz mu się na dary zdobędziemy: — My co nic nie mamy, dzieciątku zagramy, na cem kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka, mam i gruski, to mu na opałce — Grusek kopę, drugą jabłek tez zaniosę, a ty mu w kobiałce — Jaj świezych z pułkopy, weź z sobą do sopy, na puleweckę.

Pawełek. A ja na tę puleweckę, daruję mu garcek polewany. — *Jędrek.* To ja łyskę, *Frącek.* A ja miskę, *Kuba.* Ja zaś wezmę mu słodkiej śmietany: — Ty mleka dzbanusek, a ty weź garnusek masła młodego.

Pieś. Ja mu będę ofiarować miodu sterej patoki fasecke, — *Idko.* Ja mędrzykuw zkilkanaście, *Krystek.* A ja mu dam z koprem gomułeckę: — *Misiek.* A ja naostatek, wabiuw kilka klatek, daruję Panu.

Bartos. Nu toście juz podarunki nalezycie wsyscy rozrządzili, — Teraz trzeba zebyście je jak najprędzej, bracia poznosili: — Idźciez, za pas nogi zatknąwsy, niech drogi cas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami. Juześmy się wsyscy ześli, idźmyz teraz przywitajmy Pana. — *Bartos.* A słuchajcie, jak tam przyjdziem upadnijcie zaraz na kolana, — A potem wasemi cołami grzesnemi, bijcie przed Panem.

Symek. Ucynimy tak jak muwis miły Bartos, tylko cię prosimy, — Chciejze ty być oratorem od nas wsystkich, bo my nie umiemy — Jakoby go witać, ty umies boś cytać, ucył się w skole.

Bartos. Mniejsa o to tylko idźmy, nie bawmy się, tędy bracia droga: — *Walek.* Tam to pono Bartos idziem, gdzie się błyscy jasność ona sroga. — *Bartos.* Tam bracia idziewa, w krutce tam staniewa, z Boską pomocą.

Otześmy tu, teraz nuze kazdy dobądź podarunku swego, — Zswej kobiałki. *Matus.* A kędys Pan? wsak nie widać domostwa zadnego. — *Bartos.* Oto w tej stajence. *Maciek.* Cuz zaś tam Panience, ma być spocnienie?

Bartos. Tamci pewnie, wnijdźcie jeno, a ze tak jest na ocy ujrzycie: — Cuz skłamałem? cym powiedział prawdę, jakze? co na to muwicie? — Klęknijcie porządkiem, przed świętem dzieciątkiem, a muwcie za mną:

Zawitajze, powitajze, dzieciątecko wielki krulewicu; — Nieba, ziemi i wsech rzecy najprawdziwsy nas wsystkich dziedzicu: — My twoi poddani, na nędze skazani, za grzech Jadama.

Ciebie Pana mościwego i dziedzica nasego witamy, — Tobie pokłon nas poddański, jako panu oddając, rzucamy — Się pod twe nuzecki, w święte pielusecki, twe uwinione.

Dziękujemyć po tysiąckroć, za tak wielkie dobrodziejstwo twoje, — Żeś ty sobie będąc Panem, Bogiem, Stwurcą, na wsechmocność swoję — Nic nie respektował, aleś się darował, nam mizerakom.

Porzuciłeś ślicne niebo, tak pięknemi osute gwiazdami; — Opuściłeś i Janiołuw, a tu między temi bydlętami, — Racys lezyć w złobie, mogąc wselką sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swuj kącik, mają swoje łozyska zwierzęta; — Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach mają wygodne ptasęta: — A ty Pan stworzenia wsystkiego, skłonienia słusnego nie mas.

Nie mugłześ se to przynajmniej ciepłej jakiej obrać izdebecki; — Nie tę sopę, gdzie na sianku leząc, musis drżeć bez pościołecki: — A tu zewsąd wieje, biedkę cię zagrzeje, ten osioł z wołem.

Ale ześ sam tak chciał, tak się świętej twojej podobało woli, — Cierpieć nędzę, byleś tylko wyzwoliwsy nas ludzi z niewoli — Carta przeklętego, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźze Panie za tę łaskę od wsystkiego pochwalon stworzenia, — Ze przez ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, nasego zbawienia — Pewni być mozemy, jeśli zyć będziemy tak jak nalezy.

Jakze ci to odwdzięcemy, jako za to ci Panie oddamy? — Ty wies lepiej, ze zawdzięcyć byś na miazgę zbił nas nie zdołamy: — Więc na jakie stanie nas podarki Panie, takieć dajemy.

Przyjmijze je wdzięcnie od nas, wsak wies ześmy ubodzy pastusy, — Na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy, chętnie z serca, z dusy: — Wybac naostatek, patrząc nie na datek, lec chęć dających.

Pudźciez tez i wy parobcy, a na wasej muzyce zagrajcie, — A kturzy z was podarunki jakie maeie, to je tez oddajcie: — Kładźcie je ostruznie, a wy tez naboznie grajcie dzieciątku.

Nie ciśnijcie się jak bydło pod sam cepuch z swojemi basami, — Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skrzypkami: — A ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To juz nam nic nie zostaje, tylko jesce zebysmy ślicniuchne — To dzieciątko pozegnali, niz pujdziemy i jego matuchnę, — I staruska tego, a potem do swego sedł kazdy domu.

Więc klęknąwsy muwcie za mną: zegnamy was nase święte państwo, — My pastusi z parobkami, wierne wasych miłości poddaństwo; — Juz od was idziemy, bo się tez spiesemy do nasej trzody.

Wprzud jednak niz ztąd pujdziemy, prosimy was a najbardziej ciebie, — Utajony w małem ciałku wielki Boze, aby nam na chlebie — Nigdy nie schodziło, wsystko się darzyło, po nasej myśli.

Lec to fraska, o cuś więcej prosimy cię nas Boze jedyny, — Ucyńze to dla staruska tego i twej matuchny przycyny: — Jak światu pomrzemy, niech z tobą zyjemy na wieki w niebie.

Juzze idźmy, a kto się nas w drodze pytać będzie, zkąd idziemy, — To co się stało w Betleem, o tym Panu kazdemu powiemy: — Ze się Bug narodził, by nas wyswobodził od wsego złego.

KOLĘDA 9.



A wczora z wieczora, z niebieskiego dwora,



Przyszła nam no-wi - na, Panna rodzi Syna.

MELODYJA DRUGA.



A wczora z wie- czo - ra,



z niebieskiego dwora, Przyszła nam no-wi-na,



przyszła nam no - wi - na, Panna rodzi Sy - na.

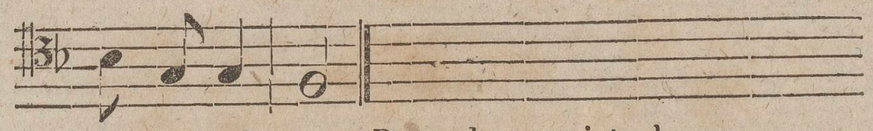
MELODYJA TRZECIA.



A wczo - ra z wieczo - ra, a wczo-



ra z wieczora, Z niebies - kiego dwora, z niebie-



skiego dwo - ra, Przyszła nam i t. d.

Boga prawdziwego, nieogarnionego,
Za wyrokiem Boskim, w Betleem żydowskiem.
Pastuszkowie mali, w polu wtenczas spali,
Gdy Anioł z północy, światłość z nieba toczy,
Chwałę oznajmując, szopę pokazując,
Gdzie Panna z dzieciątkiem, wołem i oślątkiem
I z Józefem starym, nad Jezusem małym,
Chwalą Boga tego dziś narodzonego.
Natychmiast pastuszy, radzi z drogiej duszy,
Do onejto budki, bieżą wziąwszy dudki.
Chcący widzieć Pana, oddają barana:
Na kozłowym rogu, krzyczą chwałę Bogu.
Sam śpiewa i będzie ludziom po kolędzie,
W żydowskiej krainie, o cudownym Synie.
Niebiescy duchowie, z daleka królowie,
Pragnąc widzieć swego Stwórcę przedwiecznego,
Dziś mu pokłon dają, w ciele oglądają,
Z czystą Panną w szopie, to maluczkie chłopię
Cieszą podarkami, więc i piosneczkami:
Witaj Zbawicielu i pocieszycielu,
Witaj Królu nowy, synu Dawidowy;
Ty masz nas wybawić i w niebie postawić.
W otchłaniach Ojcowie i Patryarchowie,
Dawno cię czekali, *Rorate* wołali.
O szczęśliwy żłobie! gdy Messyjasz w tobie,
W pieluszkach związany, zdawna obiecany.
Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy,
Zmiłuj się nad nami, grzesznemi sługami.

B

KOLĘDA 10.

Klasztorna.



Całe niebo z Aniołami,
Wszystka ziemia z mieszkańcami,
Na przyjście takiego Monarchy nowego,
Co żywo, wesołą być zechce.
Śpiewają mu Aniołowie,
Przygrywają pastuszkowie,
Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach,
Wesoło z muzyką tańcują.
Pasterki wkoło biegają,
Na dziecinę poglądają,
A z wielkiej radości, i przy wesołości,
Dyszkantem z Maryją śpiewają.
Skacz i ty babko z młodemi,
Biegaj wkółko za drugiemi,

Nóżkami, rączkami, szukaj afektami,
Jezusa małego, miłego.
Uśmiechnęła się dziecina,
Że tak wesoła drużyna:
Radaby skakała, z pieluszek wyrwała,
Rączkami, nóżkami przebiera.
Gdy tak wdzięczne pląsy były,
Mniszeczki się przebudziły:
Łóżeczek odbiegły, do Betleem biegły,
Dziecinę Jezusa przywitać.
Tam przy żłobeczku usiadły,
Do nóżek Jezusa padły:
Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć,
Z Jezusem dzieciątkiem maluchnem.
Tak sobie potem śpiewały,
Gdy Jezusa kołysały:
Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności,
Niech ciebie samego kochamy.
Niechże i ja taka będę,
U nóżek twoich usiędę,
Przy kolebce twojej, a w klauzurze mojej,
Z tobą się zamykam na wieki.

KOLĘDA 11.

Klasztorna.





Dziecineczko, pieścidłeczko,
Witaj Jezu ma rybeczko:
Synu Boga, perło droga,
Witam ciebie dziś uboga.

Mój baranku, z róży wianku,
Lulaj, położony w sianku:
Mnie zbawienie, odkupienie,
Twe przyniosło narodzenie.

Me pieszczoty, żeś z ochoty
Przyszedł, lulaj Jezu złoty:
Już zawierasz swe oczęta,
Lulaj dziecineczko święta.

Pomnij na mnie me kochanie,
Niechże cię tu chwalę Panie:
Niech i w niebie chwalę ciebie,
Choć nie dla mnie, daj dla siebie.

KOLĘDA. 12.



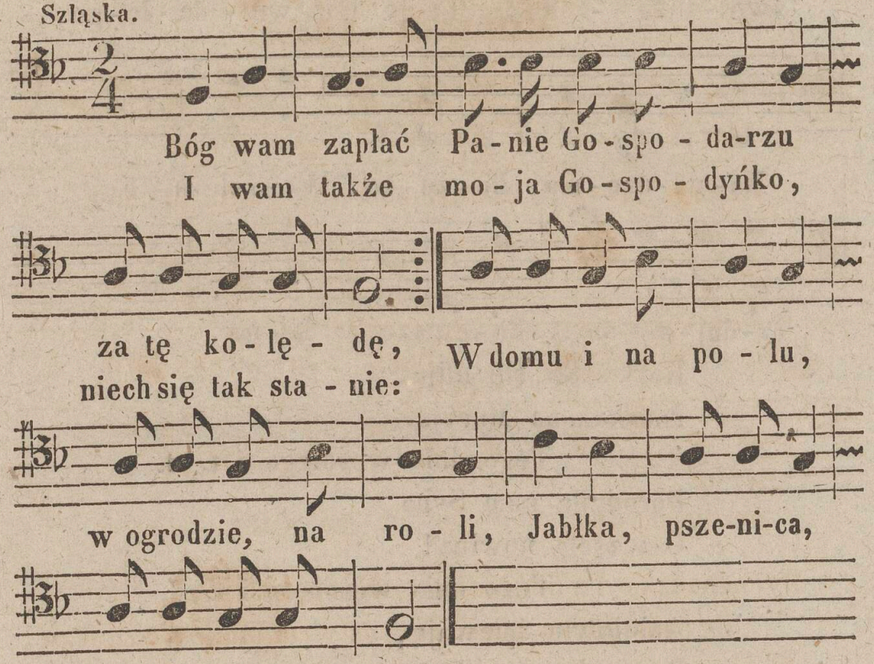


Rozkwitła się lilija,
Nieskażona Maryja:
Tego dnia wesołego i t. d.
Porodziła nam Syna,
O wesoła nowina!
Tego dnia wesołego i t. d.
Aniołowie śpiewają,
Bogu chwałę oddają:
Tego dnia wesołego i t. d.
Pasterze w nocnej dobie,
Witają go we żłobie:
Tego dnia wesołego i t. d.
Wół i osioł klękają,
Stwórcą go swym uznają:
Tego dnia wesołego i t. d.
Trzej Królowie z darami
Spieszą i z pokłonami:
Tego dnia wesołego i t. d.
O ludu chrześcijański!
Śpiewaj chwałę w dzień Pański.
Tego dnia wesołego i t. d.

KOLĘDA 13.

Podziękowanie Gospodarzom za Kolędę.

Szląska.

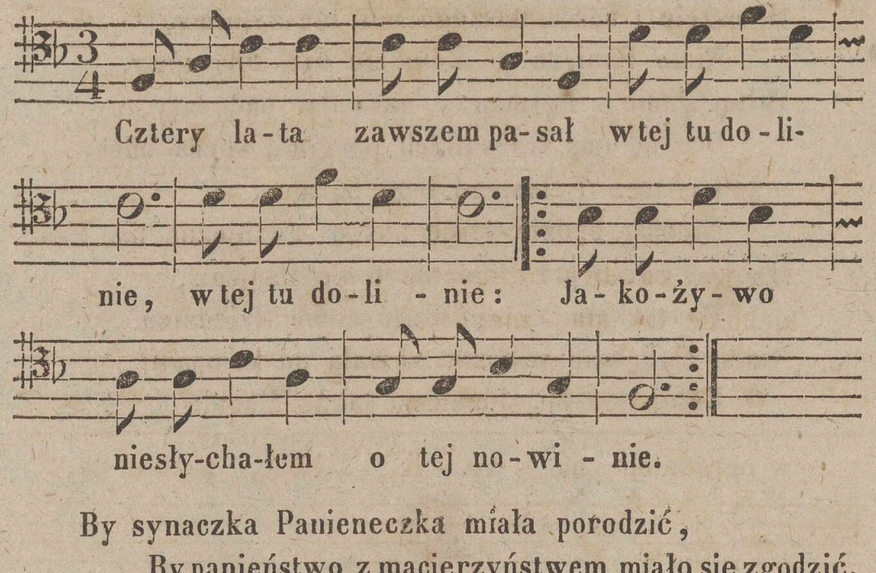


Każda krówka niech się wam ocieli, zber [2]) mleka dawa,
Każda kurka trzy razy kurczątka w roku oddawa:
Swinie i prosięta, jagnięta, cielęta,
By się mnożyły a tłuste były.
Góra wasza, stodoła, sypanie, niech pełne będą,
Konie także i wasze źrebięta, niechaj wierzgają:
Wszelkie zatem szczęście, daj to Panie Boże,
Gospodarzowi, dobrodziejowi.
Gospodyńce, dziatkom, przyjaciołom, zdrowie daj Panie,
Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje:
Parobek i dziewka, poganiacz, pasterka,
By się cieszyli a was słuchali.

[1]) jare żyto. [2]) ceber.

C

KOLĘDA 14.



By synaczka Panieneczka miała porodzić,
By panieństwo z macierzyństwem miało się zgodzić.
A tu wczoraj kompanija tak se mówiła:
Że Panna Syna na sianku w żłobie powiła.
Potwierdzają tę nowinę i Aniołowie,
Wyśpiewują dziś *Gloria* wdzięczni posłowie.
Chwała Bogu nieskończona na wysokości,
Za te miłe charaktery z swojej litości,
W nazareńskiej oraz czystej ślicznej Panience,
W gwiazdolitej dziś słonecznej jasnej stajence.
Pójdźmy widzieć wielki widok nie dyskurując,
Razem bracia do Betleem wskok poskakując:
Witać Pannę oraz Matkę Boga człowieka,
Bo nas pewnie tam niebieska zapłata czeka.
Z czemże się tam pokażemy my pastuszęta,
Gdy nie mamy nic godnego my niebożęta.

Torby próżne, w nich ni sera nie masz ni chleba,
Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z nieba.
Weźmy z sobą z trzody naszej choć po baranie,
Przyjmie od nas malusieńkie to śliczne Panie.
Wreszcie i serca naszego mu nie żałujmy,
Niem Panicza po kolędzie dziś udarujmy.
Witaj Panie i Hetmanie, nasz dar nad dary,
Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary.
Jeżeli chcesz i tłustego tego barana,
Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.
Czołem bijem przy daninie tobie Paniczu,
Pieluszkami skrępowany nieba dziedzicu.
Niech ci będzie wieczna chwała od kompanii
Całej naszej, Józefowi także Maryi.

D

KOLĘDA. 15.

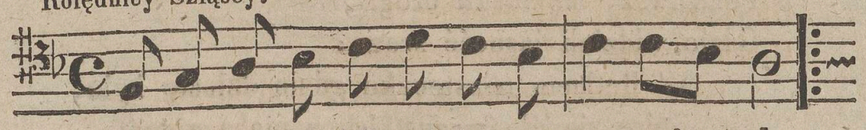


Sam się czemprędzej porawłem,
I na drugich zawołałem:
Na Kubę, na Maćka i na Kaźmierza,
By wstali czemprędzej mówić pacierza.
Nie zaraz się podźwignęli,
Bo byli bardzo zasnęli:
Alem ich po trochu wziął za czuprynę,
By wstali przywitać Boga dziecinę.
Kaźmierz bowiem wszystko słyszał,
Bo na słomie w budzie dyszał:
Ale nam od strachu nie chciał powiedzieć,
Na Maćka skazował, ten musi wiedzieć.
Nu Macieju ty nam powiesz,
Ponieważ ty sam wszystko wiesz:
Widziałem, widziałem dziwne widzenie,
Słyszałem, słyszałem Anielskie pienie.
Bo mi sam Anioł powiedział,
Gdym na słomie w budzie siedział:
Nie bój się, nie bój się Maćku pastuszka,
I jać to, i jać to jest boski służka.
Zwiastujęć wesołe lata,
Że się wam Zbawiciel świata,
W Betleem narodził, tak sławnem mieście,
Więc jego czemprędzej przywitać bieżcie.
Niech weźmie Stasiek fujarę,
A Szymek gołąbków parę:
A Maciek będzie stał u drzwi z obuchem,
Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuchem.
Porwawszy się biegli drogą,
Gdzie widzieli jasność srogą:
W Betleem miasteczku gdzie dziecię było,
Które się dla wszystkich z nieba zjawiło.

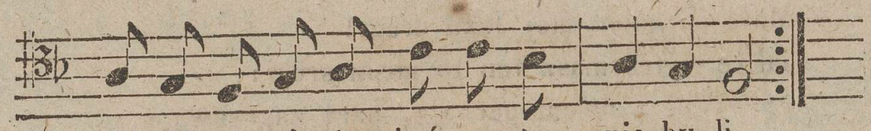
Wbiegliśmy zaraz do szopy,
Uściskaliśmy mu stopy:
Jam dobył fujary a Kuba rogu,
Graliśmy co żywo na chwałę Bogu.
Stach do brony wiązał strony,
Sobek skakał jak sparzony:
A Maciek musiał stać u drzwi z obuchem,
Bo się nie mógł zmieścić ze swoim brzuchem.
Jacek chudy zagrał w dudy,
A my w taniec wkoło budy:
A ty też Michale zagraj na flecie,
A za to kolędę dobrą weźmiecie.
Szymek w taniec stroił minę,
Wymuskał sobie czuprynę:
Bo mu się zagrzała w szopie czupryna,
Wyciągnął do kropli pięć garcy wina.
Na niczem nam nie zbywało,
Z szopy się nam iść nie chciało:
Aleśmy ustąpić wprędce musieli,
Gdyśmy trzech Monarchów jadąc ujrzeli.
Pójdźmyż i my tam ostatni,
Czeka nas tam bal dostatni:
Pastuszków ochota, królewskie dary,
Które z rąk Jezusa będziemy brali.

KOLĘDA 16.

Kolędnicy Szląscy.



Dobry wam dzień Gospo-da-rzu nasz mi - ły,



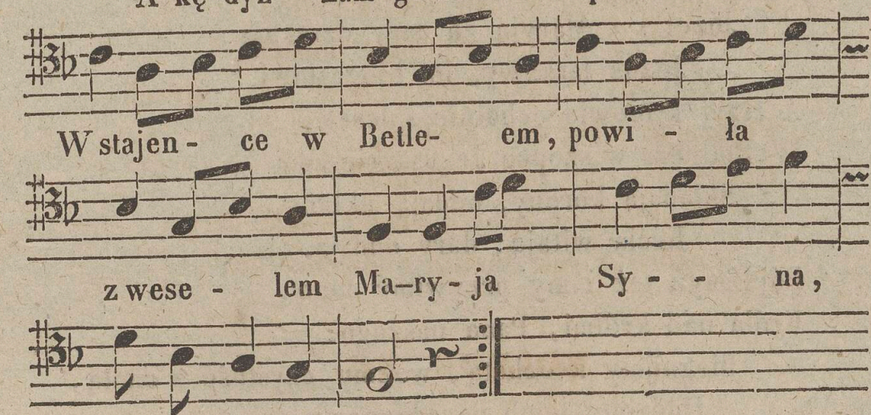
Już dzisiaj rok ja-keś-my tu nie by-li.
Radzi wy nas bez pochyby widzicie,
Bo niedarmo rękę w kapsie dzierżycie.
Żegnaj wam Bóg gospodarzu nasz miły,
Byście i nam kolędę udzielili.

Uwaga. *Kolędnicy po prześpiewaniu tej kolędy, śpiewają osobne kolędy parobkom, dziewkom i t. d. które się tu pomijają: a na końcu na podziękowanie Gospodarzowi, śpiewają:* Bóg wam zapłać: *patrz na str.* 48.

KOLĘDA 17.



Dzieci-na ma-ła Bóg Stwórca nie - ba!
A kę-dyż nam go szukać po-trze-ba?



W stajen - ce w Betle- em, powi - ła
z wese - lem Ma-ry-ja Sy - - na,
piękna no-wi - na.

Opiekun Józef był ukochanym,
Ojcem Jezusa był domniemanym:
Garść siana suchego położył pod niego,
W zimnym żłobeczku, a nie w łóżeczku.

Małe pachole! mój Jezu drogi!
Jakże wytrzymasz ten to mróz srogi:
Wół z osłem puchają, parą zagrzewają,
By dziecię spało a nie płakało.
Anioł pasterzów co trzody strzegli
Wzywa, ażeby do szopy biegli:
Pasterze biegajcie, Pana powitajcie,
Leży we żłobie, w małej osobie.
Gdy pastuszkowie głos słyszą taki,
Iwan porywa z kobielą ptaki:
Wojtek wziął dwa skopy, pobiegli do szopy
Przywitać Pana, paść na kolana.
Upadłszy wszyscy pod nogi Boga,
Kuba dobywa swojego roga:
A drudzy śpiewali, na multankach grali,
Razem tańczyli, dziecię cieszyli.
Potem swe dary ofiarowali,
Co który przyniósł Panu oddali:
Józef i z Maryją za dary dziękują,
Jezus łaskawy, im błogosławi.
A trzej królowie ochotnie spieszą,
W Betleem w szopce Jezusa cieszą:
Składają korony, oddają ukłony,
Króla witają, dary oddają.
Pójdźmyż też i my przywitać tego,
Króla nad królmi, Pana naszego:
Biegnijmy z ochotą, weźmy czystość z cnotą,
Oddajmy temu narodzonemu.
Bądźże pochwalon nasz wieczny Panie,
Któryś złożony na gołem sianie:
Wszyscy cię witamy, dać ci co nie mamy:
Tyś Panem nieba, masz coć potrzeba.

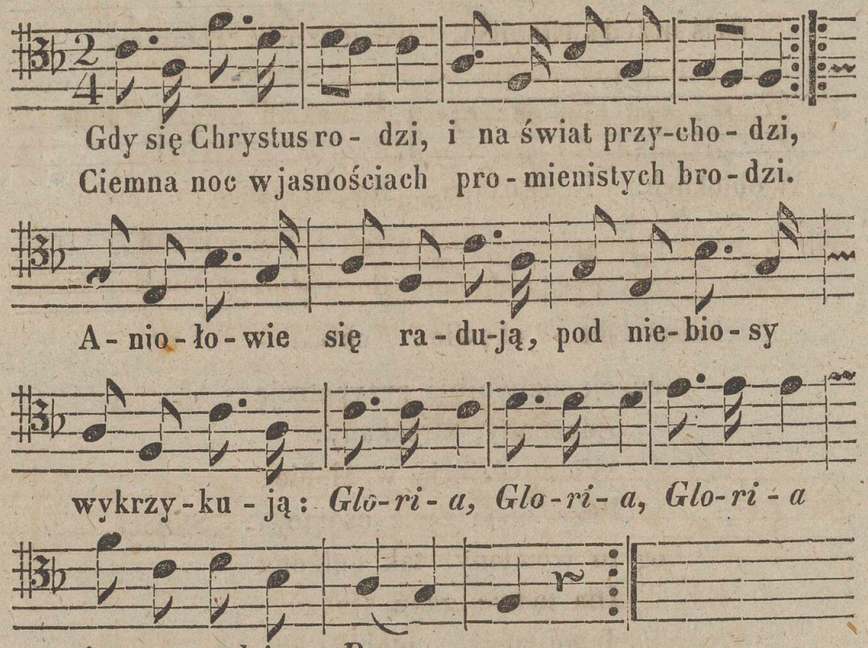
KOLĘDA 18.



Gdy się dziwuję i przypatruję
Zdumiany, stroskany:
Widzę dziecię w żłobie,
Przy niem dwie osobie . Stojące.
Bóg to wcielony, tak uniżony
Dla ludzi: gdyż słudzy
Jemu osioł z wołem
W stajni pod okołem . Hołdują.
Więc Kuba brachu, śmiało bez strachu
Przygrywaj i śpiewaj
Chwałę Panu temu,
Dziś narodzonemu . . W Betleem.
ty Michale nie stój na wale,
Weź miarę w fujarę:
Wdzięczną melodyją,
Jezusa z Maryją . . . Wychwalaj.
Wy pastuszęta i wy bydlęta,
Klękajcie: oddajcie
Honor należyty,
Gdy ludzkiem zakryty . Bóg ciałem.

G

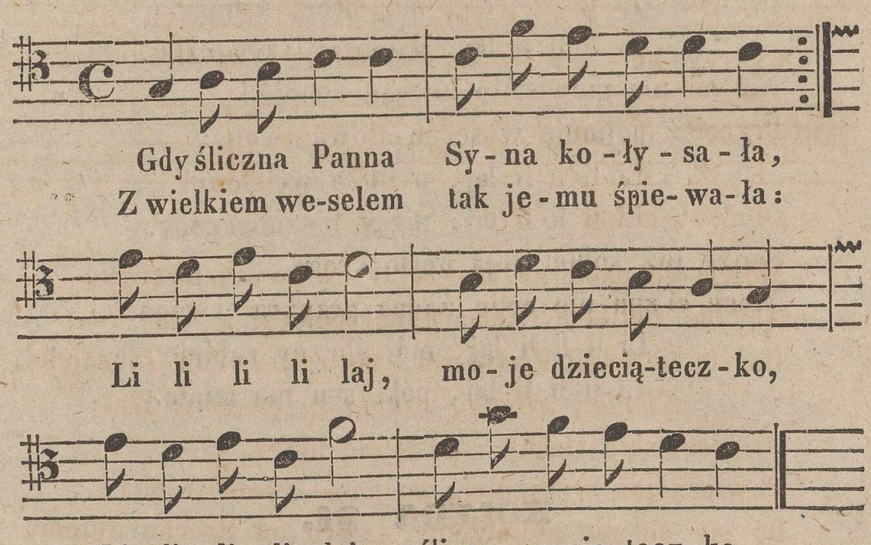
KOLĘDA 19.



Mówią do pasterzy którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betleem czemprędzej pobiegli;
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odknpiciel.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
O niebieskie Duchy i posłowie nieba,
Powiedzcież wyraźniej, co nam czynić trzeba:
Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Idźcież do Betleem gdzie dziecię zrodzone,
W pieluszki powite, w żłobie położone:
Oddajcie mu pokłon Boski, on osłodzi wasze troski.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
Zaraz do Betleem spieszno pobieżeli:
I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia,
Iż się Bóg tak zniżył do swego stworzenia:
Padli przed nim na kolana, i uczcili swego Pana.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.
Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali,
Z wielką wesołością do swych trzód wracali,
Że się stali być godnemi, Boga widzieć na tej ziemi.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

KOLĘDA 20.



Wszystko stworzenie śpiewaj Panu swemu,
Pomuż radości wielkiej sercu memu:
Li li li li laj, wielki królewiczu,
Li li li li laj, niebieski dziedzicu.

Sypcie się z nieba liczni Aniołowie,
Śpiewajcie Panu niebiescy duchowie:
Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
Li li li li laj, w ubogim żłobeczku.
Cicho wietrzyku, cicho południowy,
Cicho powiewaj, niech śpi panicz nowy:
Li li li li laj, mój wdzięczny synaczku,
Li li li li laj, miluchny robaczku.
Cicho bydlątka parą swą puchajcie,
Slicznej dziecinie snu nie przerywajcie:
Li li li li laj, mój jedyny Panie,
Li li li li laj, jedyne kochanie.
O jako serce, jako się rozpływa!
Jakiej radości śpiewając zażywa:
Li li li li laj, moj drogi kanaczku,
Li li li li laj, najmilszy synaczku.
Nic mi nie mówisz o kochanie moje!
Przecież pojmuję w sercu słowa twoje:
Li li li li laj, o Boże wcielony!
Li li li li laj, nigdy niezmierzony.
Spijże już sobie moja perło droga,
Niech ci snu nie rwie żadna przykra trwoga.
Li li li li laj, mój śliczny rubinie,
Li li li li laj, póki sen nie minie.

KOLĘDA 21.



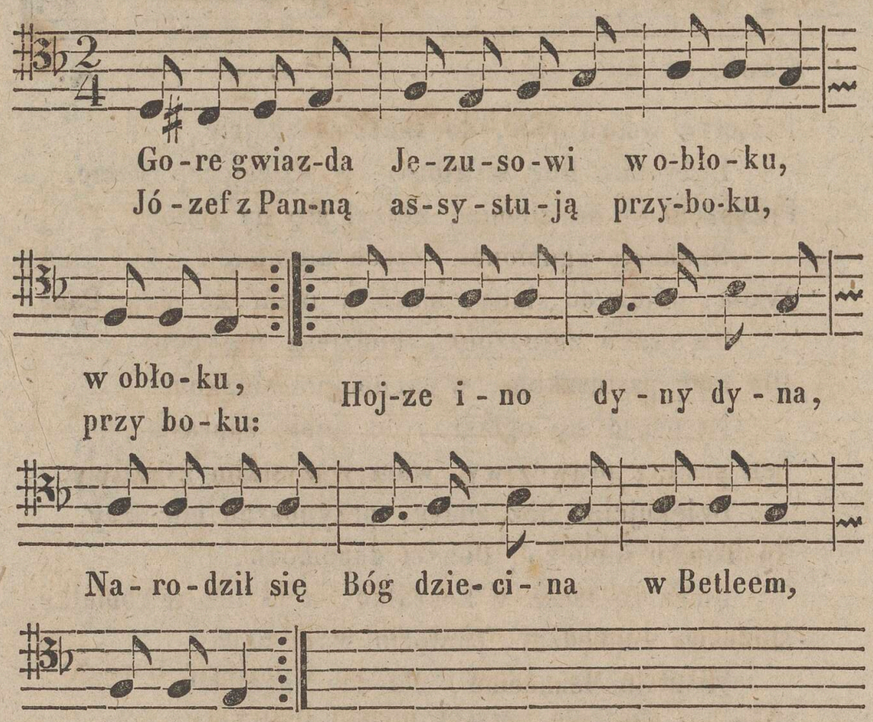
Go-dzi-na z północy, gdy miesiąc w swej mocy,



Oświe-cił do - li- nę, słyszałem no - wi- nę.

Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie,
Leży tam Bóg w żłobie, w dziecięcej osobie.
Przyszedł tu na ziemię, złożył się na sienie,
Szukając zgubionej, owce ulubionej.
Woła: pójdź do siana, masz w niem ze mnie Pana,
Owieczko zgłodzona, będziesz nasycona.
Dla tego pastuszkom, wam ubogim służkom,
Najprzód się ogłasza, do siebie zaprasza,
Ten pasterz prawdziwy, wam wszystkim życzliwy.
Dziękujcież bez miary, przynosząc mu dary.
Nu Tomku nieboże, Bóg ci dopomoże,
Bierz co masz w koszałkę, a ja też w kobiałkę.
Zanieśwa coprędzej, panięciu w tej nędzy,
W stajni leżącemu, dla nas ubogiemu.
Masz i ty Michale, ów kożuch na wale,
To go daj dziecięciu, przy tłustem jagnięciu.
A ty Szymku kusy, nie masz nic przy duszy,
Choć kawałek soli, daj mu z dobrej woli.
Ja zaś Kuba stary, takie wezmę dary:
Krówkę i z cielątkiem, owieczkę z jagniątkiem.
Ba, przyznać się muszę, że mu dam i duszę:
Więcej żyć nie żądam, kiedy go oglądam.
Przyjmij to rybeczko, Boska dziecineczko,
Od lichych pastuszków, zapomnij ich dłużków.
Jest ich wór nie mały, grzechy go napchały:
Już się ich kajemy, służyć ci wolimy,
W stajence i wszędy, choć nie dasz kolędy,
Daj odpust i skruchę, dosyć na pastuchę.

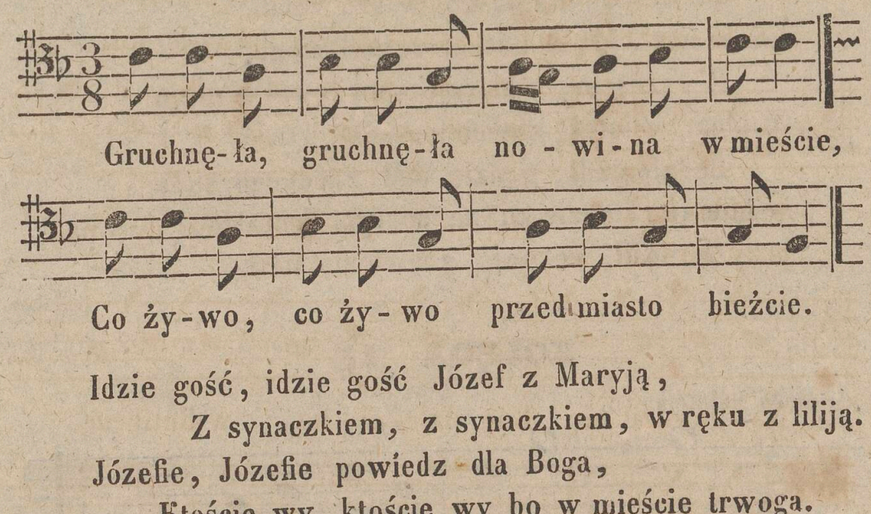
KOLĘDA. 22.



Wół i osioł w parze służą przy żłobie, przy żłobie,
Huczą, buczą delikatnej osobie, osobie.
Hojze ino i t. d.
Pastuszkowie z podarunki przybiegli, przybiegli,
Wkoło szopę o północy oblegli, oblegli.
Hojze ino i t. d.
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, te dziwy,
Których oni nie słychali jak żywi, jak żywi.
Hojze ino i t. d.
Anioł Pański kurańciki wycina, wycina,
Zkąd pociecha dla człowieka jedyna, jedyna.
Hojze ino i t. d.

Już Maryja Jezuleńka powiła, powiła,
Nam wesele i pociecha ztąd miła, ztąd miła.
Hojze ino i t. d.

KOLĘDA 23.



Idzie gość, idzie gość Józef z Maryją,
Z synaczkiem, z synaczkiem, w ręku z liliją.
Józefie, Józefie powiedz dla Boga,
Ktoście wy, ktoście wy bo w mieście trwoga.
Nie bój się, nie bój się miasto Betleem,
Idziemy, idziemy do was z weselem.
To dziecię, to dziecię jest obiecane,
Messyjasz, Messyjasz z nieba zesłane.
Z Maryi, z lilii czystej zrodzone,
W opiekę, w opiekę mnie powierzone.
Witajcież, witajcież gościa takiego,
Gotujcie, gotujcie pałac dla niego.
Józefie, Józefie nie chodźcie dalej,
Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały.
Nie dadzą, nie dadzą ani gospody,
Połają, sfukają miasto wygody.
Prosimy, prosimy do domku swego,
Do serca, do serca wam otwartego.

Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w waszym,
Bądźcie nam, bądźcie nam wy Państwem naszem.
My słudzy, my słudzy wasi będziemy,
Na wieki, na wieki nie odstąpiemy.
Będziemy, będziemy wiernie służyli,
Na łaskę, na łaskę waszą robili.
Już u nas, już u nas ojczeńku drogi,
Z Jezusem, z Maryją spoczywaj z drogi.
Osiołek, osiołek z nami pospołu,
Będzie jadł, będzie jadł z jednego stołu.
Będzie tu, będzie tu na dobrym wczasie,
Że nosił, że nosił zbawienie nasze.

KOLĘDA 24.

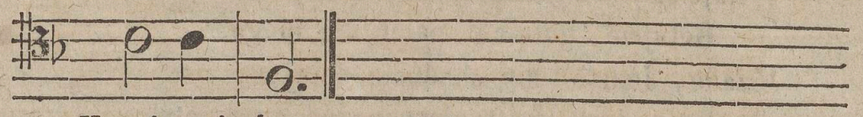
Kolęda hultajska.



Gwał-tu! gwał-tu! Pa - stusz-ko - wie,
Słysz-cie! słysz-cie! co wam po-wiem:



Ogień się bły-ska, a dro-ga śliz-ka



U - cie - kać.

Strachy! strachy! nad strachami,
Jasność bije piorunami:
O tam do kąta, już koniec świata, Źle z nami.

Cicho! cicho! Wojtku łysy,
Bo się zlęknie kto usłyszy.
Czy cię złe piska, nie zawrzesz pyska, Kudłaczu.
Dajno pokój miły Basza,
Dyć to widzę dobra nasza:
Kwiat się rozwija, niech fantazyja, . Nie ginie.
Wschodzi, kwitnie, śliczne Panię,
Nędza z biedą w łeb dostanie:
Radość nastaje, patrzcież hultaje, . Bóg dobry.
Narodził się Synek Boży,
Bierzcie z sobą owce, kozy:
Biegajcie chłopy, do onej szopy, . . W Betleem.
Nuże dalej, pójdźcie w skoki,
Okładajcie serem boki:
Także kiełbasy kładźcie za pasy, . Co prędzej.
Weźcie z sobą basy, dudy,
Pospieszajcie do tej budy:
Rznijcie na kozie w tym ciężkim mrozie, Dzieciątku.
Upadnijcie na kolana,
Przywitajcie swego Pana:
Wiwat dziecino, daj z beczką wino, Za drogę.

KOLĘDA 25.



Gwiazda za-świ - tła no - wa na wschodzie,
Wstawaj za-pa - dły w cie- niach na - ro - dzie:



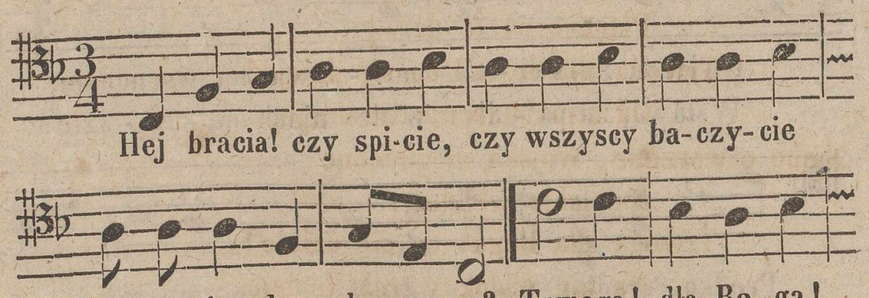
Prędko, prędko, prędko, prędko two - je - go



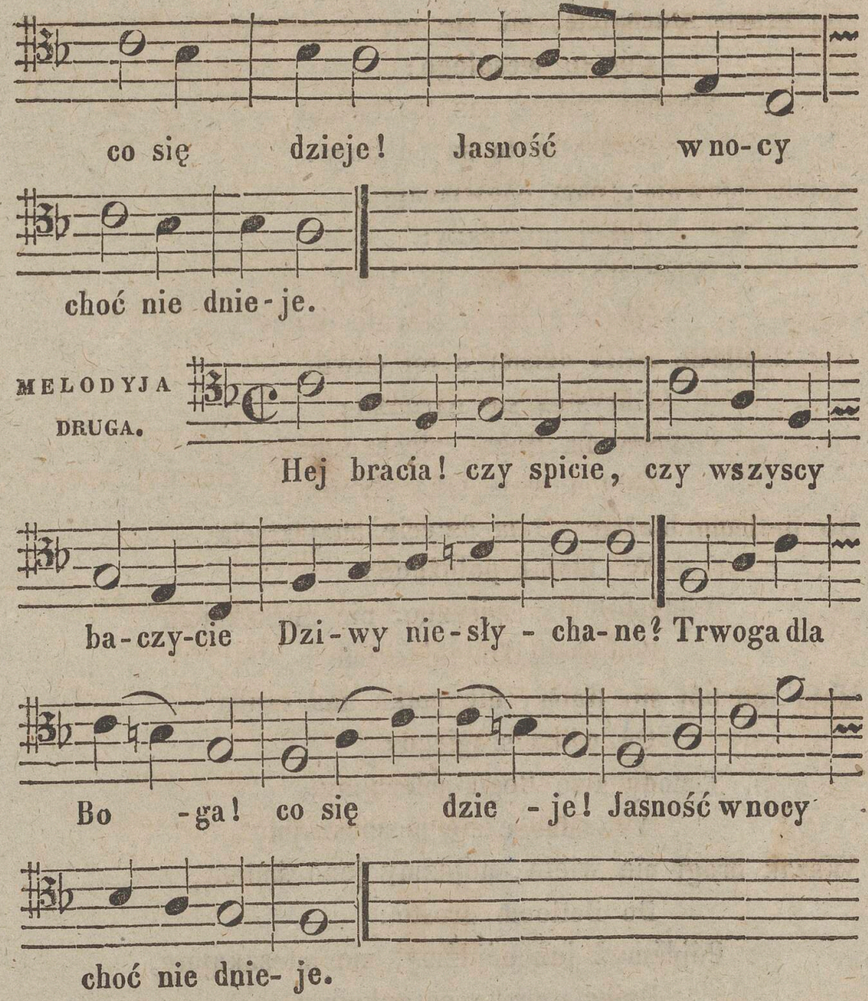
Szukaj światła dziś to bie świ - ta - ją - ce - go.
Wszyscy snem twardym leżą uśpieni,
Sami królowie trzej ocuceni;
Rano, rano, rano, rano powstają,
Złoty blask złotej zorzy mile witają.
Rusza po niebie świecąca gwiazda,
Idzie za wodzem gromadna jazda:
Bieży, bieży, bieży, bieży, a w tropy
Za nią królowie biegną, do ciemnej szopy.
Tamże szukane dobro znajdują,
Tam przed nim padłszy, dań ofiarują:
Czołem, czołem, czołem biją jasnemu,
Pod ciała cieniem słońcu utajonemu.
Słońce przedwieczne przez twe zjawienie,
Które się żarzysz nam na zbawienie;
Zapal, zapal, zapal, zapal zmrożone,
I w cieniu zimnej nocy serca zgaszone.

H

KOLĘDA 26.



Hej bracia! czy spi-cie, czy wszyscy ba-czy-cie
Dziwy nie - sły - cha - ne? Trwoga! dla Bo-ga!



co się dzieje! Jasność w no-cy
choć nie dnie - je.
MELODYJA DRUGA.
Hej bracia! czy spicie, czy wszyscy
ba-czy-cie Dzi-wy nie-sły - cha-ne? Trwoga dla
Bo -ga! co się dzie - je! Jasność w nocy
choć nie dnie- je.

I my też baczymy, ale się boimy,
Patrząc na te dziwy:
Trwoga dla Boga! co się dzieje!
Od strachu serce truchleje.
Niebo otworzone, wojska niezliczone
Anielskie widzimy:
Trwoga dla Boga! co się dzieje!
Na ten widok wzrok tępieje.

Hej bracia słuchajcie, nic się nie strachajcie,
Cóś to wesołego:
Niechaj ominie nas ta trwoga,
Posłowie to są od Boga.
Anieli śpiewają, nam opowiadają
Pokój pożądany:
Więc się niczego nie lękajmy,
Bogu z niemi chwałę dajmy.
Hej Pasterze mili! dzisiaj o tej chwili
Chrystus się narodził:
Trwoga dla Boga, niech ominie,
Gdy nowina taka słynie.
Do Betleem bieżcie, tam dziecię znajdziecie,
W żłobie położone:
Pójdźcież już spieszno, nie mieszkajcie,
A dzieciątko oglądajcie.
Hej! nie bój się Kuba, nie potka nas zguba,
Od wilka srogiego:
Trzody swe Bogu polecajmy,
A w drogę się pospieszajmy.
Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmiele,
Do Betleem prosto:
Pójdźmyż już pójdźmy, nie mieszkajmy,
Dzieciąteczka poszukajmy.
Otóż pożądane miejsce ukazane,
Stajnia z dzieciąteczkiem:
Wnijdźmy i Bogu pokłon dajmy,
Dzieciąteczko przywitajmy.
Lecz wprzód Stanku śmiele zajrzyj co się dzieje,
Po cichu zdaleka:
Byśmy snać w czem nie przeszkodzili,
Dzieciątka nie przebudzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka napełniona
Swiatłością niebieską:
A Aniołowie usługują,
Wielką radość pokazują.
Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami,
Pan ten narodzony:
Kiedy do niego przystęp mają
Bydlęta co mu cześć dają.
Bądź zdrowa matuchno! ty coś ubożuchno
Boga porodziła:
Przypuśćże nas do Syna twego,
Z ciebie dziś narodzonego.
Pójdźcież oglądajcie, a pokłon oddajcie,
W ciele maluchnemu:
Cuda i dziwy niesłychane,
Bóstwo na ziemi widziane.
Witajże dzieciątko! małe pacholątko,
Zdawna pożądane:
Witajże witaj Zbawicielu,
Dusz naszych Odkupicielu.
Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli,
Narodzenia twego:
Dzisiaj się z niego weselimy,
Tobie dzięki oddajemy;
Żeś się nam objawił, wesela nabawił,
Prawie niebieskiego.
Pozwól niechaj wprzód niż pójdziemy,
Nóżki twe ucałujemy.
Już bracia wracajmy, hej! hej! wykrzykajmy,
Z miłości ku Bogu:
Wesoło wszyscy zaśpiewajmy,
Zbawiciela wychwalajmy.

KOLĘDA 27.



Hej, hej, hej.

Hej, hej, hej. Anieli się w niebie cieszą,
Pasterze do szopy spieszą. Hej...

Hej, hej, hej. Opuścili swe bydlęta,
A pobrali Instrumenta. Hej...

Hej, hej, hej. Do Betleem gdy przybiegli,
Szopę z wszystkich stron oblegli. Hej.

Hej, hej, hej. Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki. Hej...

Hej, hej, hej. Stach najpierwszy na swym rogu,
Rozpoczął rznąć chwałę Bogu. Hej..

Hej, hej, hej. Nuż w swe dudy Walek chudy,
Wit w multanki, Jach w organki. Hej.

Hej, hej, hej. Banach w parze na fujarze,
Bartek z Senku na bębenku. Hej...

Hej, hej, hej. Kopet kraje w szałamaje,
Wach na lirze rześko gmyrze. Hej..

Hej, hej, hej. Jacek Krupa w dromlę chrupa,
Jarosz bzdurzy na bandurzy. Hej...

Hej, hej, hej. Sobek sobie w kobzę skrobie,
Wojtek ryczy na basicy. Hej...

Hej, hej, hej. Wawrzko mały tnie w cymbały,
Knapik wali na regali. Hej...

Hej, hej, hej. Szczęsny chełcze po Surmerce,
Kasper goli na wioli. Hej...

Hej, hej, hej. Kuba Łyczek złamał smyczek,
Grześ wpadł w dołek zgubił kołek. Hej.

Hej, hej, hej. Szymek Chruściel kwintę spuścił,
Wciąż od ucha smyczkiem rucha. Hej.

Hej, hej, hej. Nie ma czem smyczka smarować,
Kolfonii nie chciał schować. Hej...

Hej, hej, hej. Ruśniaczkowie śpiewaczkowie:
Fiedor Jantor pierwszy kantor. Hej...

Hej, hej, hej. Hawrył hoży podkantorzy,
Petr z Banasem ryczą basem, Hej.

Hej, hej, hej. Zaś dyszkantem Jur z Walantem,
Dymitr Warga w uszy targa. Hej..

Hej, hej, hej. Kontraalty i Tenory,
Podzielili na dwa chory. Hej...

Hej, hej, hej. I trębaczów na partyje,
Ów nad tego lepiej wyje. Hej...

Hej, hej, hej. Stasiek z Dębni w kotły bębni,
Fabijanek trąbi w dzbanek. Hej...

Hej, hej, hej. Kurantów z konwie dobywa,
Temu, owemu nalewa. Hej...

Hej, hej, hej. Tomek łamie na puzanie,
Furgał doi na oboi. Hej...

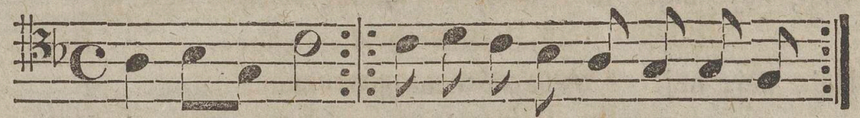
Hej, hej, hej. Filip plecie na kornecie,
Krzyś bełkocze na fagocie. Hej...

Hej, hej, hej. Misiek dzwoni na bassoni,
Jaś wybornie na waldhornie. Hej...

Hej, hej, hej. Piotr na Sztorcie trze paznokcie,
Michner smyrze na fajferze. Hej...

Hej, hej, hej. Marcis z Gorce na Amorce,
Stefko smutny gra na lutni. Hej...
Hej, hej, hej. Arfy z sobą nie przynieśli,
Naprawić ją dali cieśli. Hej...
Hej, hej, hej. Z Tub Maryną Bartek prostak,
Idąc przez wieś w karczmie został. Hej.
Hej, hej, hej. A gdy się już dość nagrali,
Pokłoń Panu oddawali. Hej...
Hej, hej, hej. Potym każdy do swej trzody,
Wrócił nie doznawszy szkody. Hej...
Hej, hej, hej. Na to Boże narodzenie,
Wesel się wszystko stworzenie, Hej.
Hej, hej, hej. I my się dzisiaj weselmy,
Wypijmy po szklance pełnej. Hej...

KOLĘDA 28.



Hejnam hej! 2. Kró-lo-wie ja-dą przez po-le,
Gwiazdę widzą w świetnem kole.

Hejnam hej! 2. Która im drogę wskazuje,
I do Betleem kieruje.
Hejnam hej! 2. Synaczka Panny szukają,
Bo go Bogiem swym być znają.
Hejnam hej! 2. Ty sam Jezu narodzony,
Pokaż pałac gdzieś złożony.
Hejnam hej! 2. Nie w pałacu się narodził,
Swej zacności nie dogodził.
Hejnam hej! 2. W szopie leży narodzony,
I we żłobie położony.

Hejnam hej! 2. Pójdźmy z ochotą do niego,
Pochwalmy narodzonego.
Hejnam hej! 2. Za złoto miłość oddajmy,
Kadzidłem Boga wyznajmy.
Hejnam hej! 2. Mira choć śmierć znamionuje,
Żywot nam jednak gotuje.
Hejnam hej! 2. Jezu z Panny narodzony,
Bądźże od nas pochwalony.

KOLĘDA 29.



Hej-namhej! Hej-nam hej! Pa-ste-rzę-ta
nie-bo-żę-ta, Z fu-jar-ka-mi z piszczałka-mi.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Trzody swoje opuszczają,
Do Betleem pospieszają.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Walek w dudy koło budy,
Stach na rogu, chwała Bogu.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Zaczynają grać wesoło,
Pląsają po szopie wkoło.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Matys stary gra bez miary,
Skrzypce stroi ledwie stoi.
Hejnam hej! Hejnam hej!
A Maciek na drugiej stronie,
Poczyna grać na puzonie.

Hejnam hej! Hejnam hej!
A ty mały graj w cymbały,
A Ambroży spędzaj kozy.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Jan Grębownik gra na flecie,
Nic do rzeczy na nim plecie.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Tomka tuba nieco duma,
Frąś na trąbie jakby rąbie.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Marek dzierżąc w ręku prosię,
Przygrywa na krzywonosie.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Michał pije, w kotły bije,
Klimek płacze, Fedko skacze.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Jasiek z Antkiem w jednej parze,
Zaczyna grać na fujarze.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Wojtek z budy bieży z dudy,
A mój Łuka bębna szuka.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Andrys z Jackiem na wioli,
Smyczkiem sobie wąsy goli.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Józef chwali, grajcie dali,
Nuż bandura rznij mazura.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Grześko gra na pozytywie,
Antek słucha tego chciwie.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem,
Stach do brony wiąże strony.

Hejnam hej! Hejnam hej!
Chryć skowronek niby młody,
Podlatuje w takie gody.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Jak słowika głos Ludwika,
Jędruś krzyczy jak wół ryczy.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Co raz więcej ich przybywa,
Dominik rogu dobywa.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Kładł do gęby wybił zęby,
Gdy śpiewali szepleniali.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Skrupulaci wraz skakali,
Brzmiącej Arfy gdy słuchali.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Po omacku wino w garczku,
Popijają i hasają.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Wszyscy razem wyskoczyli,
Pełną szopę nakurzyli.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Choć tabaki nieboraki,
Nie wąchali a kichali.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Nie każdy się Panu kłaniał,
Bo ich Józef powyganiał.
Hejnam hej! Hejnam hej!
Spać, spać chłopy pójdźcie z szopy,
Dość już tego wesołego.

KOLĘDA 30.



Hejnam hej! 2. Dzieciątko się narodziło,
Dzieciątko się narodziło,
Niebo ludziom otworzyło.

Hejnam hej! 2. Panna idzie ozdobiona,
Panna idzie ozdobiona,
Słońcem, gwiazdy ustrojona.

Hejnam hej! 2. Wszyscy się przed nią kłaniają,
Wszyscy się przed nią kłaniają,
Z miłem dzieciątkiem witają.

Hejnam hej! 2. Witają go i bydlęta,
Witają go i bydlęta,
Chociaż to nieme zwierzęta.

Hejnam hej! 2. Gwiazda go wita i słońce,
Gwiazda go wita i słońce,
Planety, miesiąc i gońce.

Hejnam hej! 2. Witają go narodowie,
Witają go narodowie,
Ze wschodu słońca królowie.

Hejnam hej! 2. Witają go i pasterze,
Witają go i pasterze,
Grając mu skoczno na lirze.

Hejnam hej! 2. I my go dzisiaj witajmy,
I my go dzisiaj witajmy,
Tem wineczkiem popijajmy.

Hejnam hej! 2. Życząc roku fortunnego,
Życząc roku fortunnego,
Pijmy jeden do drugiego.

KOLĘDA 31.



P. Cóż takiego pasterze? powiedzcie jeno szczerze,
Będziemy was słuchały, będziem wszystkie milczały,
Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie.

O. — Syn Boga najwyższego, dla człowieka grzesznego,
Z Panny czystej zrodzony, w żłobie jest położony:
Między dwoma bydlęty, Bóg leży niepojęty.

P Między dwoma bydlęty, Bóg leży niepojęty!
O człowieku dla ciebie, jak Bóg uniżył siebie!
Jakożeś wdzięczen tego dobra nieskończonego?

O. — Matuchna go piastuje, nakarmiwszy całuje,
W radości się rozpływa, że jest Matka prawdziwa
Boga człeka, któż może ten cud pojąć mój Boże!

P. O szczęśliwi pasterze! powiadamy wam szczerze,
Gdybyśmy to widziały, i duszębyśmy dały:
O szczęśliwi pasterze, prawcież dalej a szczerze.

O. — Onego Pana nieba, uspić było potrzeba:
Nie miała kolebeczki, włożyła go w jasłeczki,
Matusia jego droga, ach niesłuszność to sroga.

P. Ach mój Boże jedyny! też to z ludzkiemi syny
Twe uciechy, o Boże! jeżeli cię znieść może
Serce moje, w niem tobie wcześniej będzie niż w żłobie.

O. — Gdy dziecina płakała, Matuchna je lulała,
Gdy zmrużało powieczki, śpiewała mu piosneczki,
Chcąc by dziecię zasnęło, a wielkie zimno było.

P. Ach pasterze, pasterze, powiedzcie jeszcze szczerze,
Jakoli mu śpiewała? jako pięknie lulała?
Jego matka kochana, z wszystkich panien wybrana.

O. — Lili dziecino mała, tak matuchna śpiewała:
Tyś król niebieskiej chwały, twojem dziełem świat cały,
Jakoż ciebie przyjęli, co wszystko z rąk twych wzięli.

P. Lili dziecino mała, tak ci matka śpiewała.
Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały:
Lilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

KOLĘDA 32.



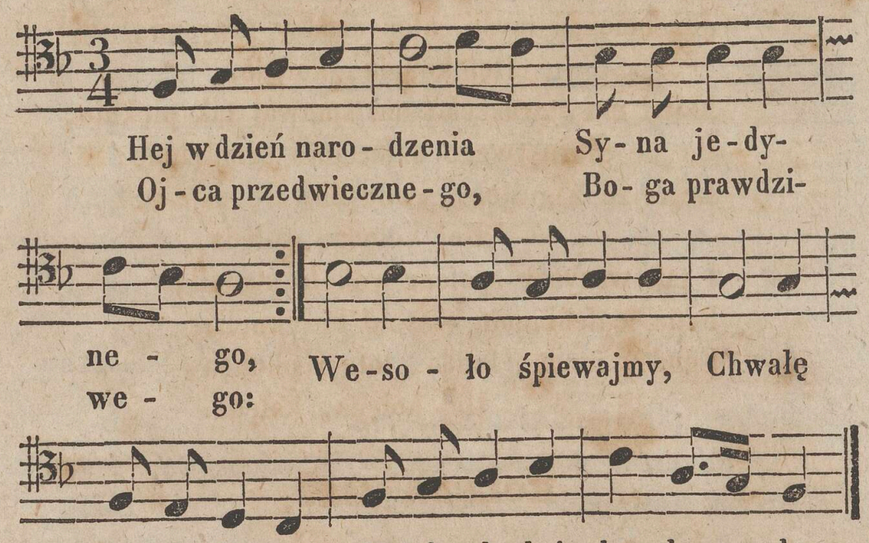
Hej! tu by-waj-cie, bra-cia słu-chaj-cie:



Gdy raz ujrza-łem, śmiać się mu-siałem, Z pastuszków.

Pędzą jagnięta, ci niebożęta,
W nizką dolinę, w gęstą chruścinę, Nie dobrze.
Aż im tam jagnie uwięzło w bagnie,
Be be be beczy, a pastuch wrzeszczy: La dalej.
Hala zwierzątka, moje bydlątka,
Mijacie łozę, zieloną brzozę, . Czemprędzej.
Bo wcielonego Boga mojego,
Przywitam w żłobie, i zagram sobie, W dudeczki.
Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę,
Rączkami łup łup, nóżkami tup tup, . Uderzę.
Ucieszę Pana, dam mu barana,
Masła garnuszek, koszyczek gruszek, . I kurę.
Słuchajcie Szwagrze, i wy też także,
Mój Kuba bracie, dajcie co macie, . Panięciu.
Ja mu białego, a wy czarnego,
Z chęcią darujmy i ofiarujmy, . . Baranków.
Nuż go witajmy, serca oddajmy,
Z wielką miłością i gorącością, . Kochajmy.
Bym w niebie byli, wzajemnie żyli,
Z Maryją Matką i starym Tatką . Na wieki.

KOLĘDA 33.



Panna porodziła niebieskie dzieciątko,
W żłobie położyła małe pacholątko:
Pasterze śpiewają, na multankach grają,
Hej kolęda, kolęda.
Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli,
Zaraz do Betleem czemprędzej bieżeli,
Witając dzieciątko, małe pacholątko,
Hej kolęda, kolęda.
A Klimas porwawszy barana jednego,
I Stacho czemprędzej schwytawszy drugiego:
Tych bydlątek parę Panu na ofiarę,
Hej kolęda, kolęda.
Kuba nieboraczek nierychło przybieżał,
Spieszno ni tak ni sak wszystkiego odbieżał,
Nie miał Panu co dać, kazali mu śpiewać,
Hej kolęda, kolęda.

Dobył tak wdzięcznego głosu baraniego,
Aż się Józef stary przestraszył od niego:
Już uciekać myśli, aleć drudzy przyszli,
Hej kolęda, kolęda.
Mówi mu staruszek: nie śpiewaj tak pięknie,
Bo się głosu twego dzieciątko przelęknie:
Lepiejże zagrajcie, Panu chwałę dajcie,
Hej kolęda, kolęda.
I tak wszyscy społem wokoło stanęli,
Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli:
Funda, funda, funda, tota risibunda,
Hej kolęda, kolęda.

KOLĘDA 34.



Cóś to tam nowego zjawionego będzie,
Bo się te jasności już rozchodzą wszędzie:
Okryły pół nieba, czegóż więcej trzeba,
Boże bądź z nami.

O dyć hań Anieli latają jak ptacy,
I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy?
Co to jest takiego, nie rozumiem tego,
Ani pojmuję.
Pójdźmy jeno dalej, obaczę co znaczy,
A to się nam wszystko pięknie wytłomaczy:
Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję,
Wesołą chwilę.
Słyszeliście kiedy co Jewa zrobiła,
Wszakże to ona nas nieba pozbawiła,
Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała,
Wraz i z Jadamem.
A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć,
Aże się Syn Boski raczył upokorzyć:
Dla tego Janieli, pokazać nam chcieli,
Jasność przed Panem.
Potem krzyknął Bartos: do Betleem spieszcie,
A co macie w domach to na pocztę bierzcie:
Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpiemy,
Od wilka złego.
Stasiek kopę serków nałożył dla Pana,
Jasiek wziął jagniątko, a Bartek barana:
Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek
Masła młodego.
Przyszedłszy do szopy, widzą że Maryja
Przeczysta panienka, śliczna jak lilija,
Powija w pieluszki, nie mając poduszki,
Syna małego.
A Józef staruszek w żłobeczku mu ściele
Bydlęce wygryzki, a sianka niewiele:
Wół z osłem klękają, parą zagrzewają,
Dziecinę grzeczną.

Filip gra na skrzypcach aże dziecię słucha,
Wojtek na piszczałce, Franek w dudy dmucha:
Kuba gra na rogu, a Maciek na progu
Siadł sobie z lirą.
Kuba bałamucił, bo się już był opił,
Aż go stary Bartos batogiem przekropił:
Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli,
Pana błagając.
Panie Jezu Chryste, uśmierz tego wilka,
Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka:
Potem daj być w niebie, niech chwalimy ciebie
Nieustający.

KOLĘDA 35.



Pójdźcie jeno w tym czasie, trzodę zawrzeć w szałasie,
Pójdźmy, pójdźmy do szopy, weźmy serków półkopy,
Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi ku sobie,
Pójdźmy wszyscy z weselem, do tego to Betleem,
Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dudkowie.



Hola! hola! pasterze z pola:
Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana,
Oddajcie mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary;
Godzien tego paniątko, to małe pacholątko,
Które się nam zjawiło, aby ludzi zbawiło,
Anieli mu śpiewają, że Pan wielki znać dają:
Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu,
I tu także Hantuła, i ty za nim Mikuła.

Walaszku! Kubaszku! zagrajcie,
Stanaszku! Wojtaszku! dudajcie:
Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus dziecina.

Hola chłopy! dalej do szopy:
Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie,
Masło, kukle, kurczątka, dla małego dzieciątka,
Serki i gomułeczki, dla młodej panieneczki,
Gruszki, śliwki, jabłuszka, dla Józefa staruszka;
Prosimy cię Paniczu, ziemi, nieba dziedzicu,
Na te dary nasz Panie, na jakie chłopków stanie,
Przyjmijże je koniecznie, bo cię kochamy wiecznie.

Walaszku! Kubaszku! zagrajcie,
Stanaszku! Wojtaszku! dudajcie:
Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus dziecina.

Hola chłopy! dalej z tej szopy:
Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody,
Wlazłby wilk do szałasu, narobiłby hałasu;
Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli,
Cieszmy się bardzo z tego, wracajmy się do swego,
Pójdźmy, pójdźmy z weselem, z tego to już Betlcem,
Niech się ucieszy dusza z narodzenia Jezusa,
Zagraj Bartku na lirze, chociaż krótko lecz szczerze.

Banasiu! Gałasiu! zagrajcie,
Bartosie! Pakosie! dudajcie:
Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus dziecina.

Hola chłopy! dalej z tej szopy:
Przyjechali królowie, wara, wara bratkowie,
Umknijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą,
I pieniądze i złoto, bo przyjechali po to,
By Boga nawiedzili, łaski jego nabyli;
Ustąp się Skoczylasie, żebyś nie był w hałasie,
Idźże i ty precz Wachu, byś nie nabrał przestrachu,
Niech żaden z nas nie wadzi, bo każą bić czeladzi.

Banasiu! Gałasiu! zagrajcie,
Bartosie! Pakosie! dudajcie:
Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus dziecina.

I

KOLĘDA 36.

Jeden.



Jam jest dudka Je - zu - sa mo - je - go,
Będę mu grał z serca uprzej - me - go.

Wszyscy.



Graj dudka graj, Graj Pa - nu graj.

Zagramci mu najpierwej w dudeczki,
Wy z nim chyżo skaczcie panieneczki.
Graj dudka graj, Graj Pánu graj.
Na piszczałce i na multaneczkach,
Na bandurce oraz na skrzypeczkach.
Graj dudka graj, Graj Panu graj.
Na fujarze, arfie i cymbale,
Na organach i wdzięcznym regale.
Graj dudka graj, Graj Panu graj.
W szałamaje i w klawicymbały,
Aż dzieciątku nóżki będą drgały.
Graj dudka graj, Graj Panu graj.
Na puzonie, cytrze i wioli,
Niech się dziecię nacieszy do woli.
Graj dudka graj, Graj Panu graj.
Na klarnetach i do lutni zmierzę,
W trąby w kotły na wiwat uderzę,
Graj dudka graj, Graj Panu graj.

Jać będę grał póki mi sił staje,
I sam ci się za instrument daję.
Graj sobie graj, Graj Panie graj.
Jak tylko chcesz do uciechy swojej,
Ciągnij strony z ciała, z duszy mojej.
Graj sobie graj, Graj Panie graj.
Bij jak w bęben aż tubalne głosy
Serce wyda, niech idą w niebiosy.
Bij Panie bij, bij w serce bij.
Pomnij Jezu żem ja twój jest dudka,
Dusza moja twoja jest chałupka.
Żyj we mnie żyj, Żyj wiecznie żyj.

KOLĘDA 37.



Je - zus ma - lu - sieńki, le - ży na - gu -



sień - ki: Pła - cze z zimna, nie da - ła mu



Ma - tu - sia su - kien - ki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,
W który dziecię uwinąwszy, siankiem go okryła.
Nie ma kolebeczki, ani poduszeczki,
We żłobie mu położyła siana pod główeczki.
Dziecina się kwili, Matusieńka lili,
W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli.

Matusia truchleje, serdeczne łzy leje,
O mój Synu! wola twoja nie moja się dzieje.
Przestań płakać proszę, bo żalu nie zniosę,
Dosyć go mam z męki twojej, którą w sercu noszę.
Józefie starejki, daj z ogniem fajerki,
Grzać dziecinę, sam co prędzej podpieraj stajenki.
Pokłon oddawajmy, Bogiem go wyznajmy,
To dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.
Niech go wszyscy znają, serdecznie kochają,
Za tak wielkie poniżenie chwałę mu oddają.
O najwyższy Panie! waleczny Hetmanie!
Zwyciężonyś, mając rączki miłością związane.
Leżysz na tym sienie, Królu nieba, ziemie,
Jak baranek na zabicie za moje zbawienie.
Pójdź do serca mego, tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i wczasu swojego.
Albo mi daj swoje, wyrzuciwszy moje,
Tak będziesz miał godny pałac na mieszkanie twoje.

K

KOLĘDA 38.

Kolęda dla dzieci.





Gąsiorek, Jędorek,
Na bębenku wybijają,
Pana wdzięcznie wychwalają:
Gę gę gę, gęgają.
Czyżyczek, Szczygliczek,
Na gardłeczkach jak skrzypeczkach,
Spiewają Panu w jasłeczkach:
Lir lir lir, w jasłeczkach.
Słowiczek, muzyczek,
Gdy się głosem popisuje,
Wesele światu zwiastuje:
Ciech ciech ciech, zwiastuje.
Skowronek jak dzwonek,
Gdy się do nieba podnosi,
O kolędę pięknie prosi:
Fir fir fir, tak prosi.
Wróblowie, stróżowie,
Gdy nad szopą świergotają,
Paniątczku spać nie dają,
Dziw dziw dziw, nie dają.

KOLĘDA 39.





Tam pasterze co tchu pobieżeli,
Skoro światłość niebieską ujrzeli
Nad oborą, kędy osioł z wołem,
I z Józefem uderzali czołem.
Panna w ręku dzieciątko trzymała,
A gromada Aniołów śpiewała,
Wkoło żłobu, pasterze lękliwi,
Obaczywszy niesłychane dziwy,
Każdy wesół z serca ochotnego,
Że obaczył Boga prawdziwego:
Na kolana przed nimże klękali,
Na multankach nowe pieśni grali.
Chwała Bogu na górnym Syonie,
I Synowi na panieńskiem łonie:
Który przyszedł dzisiaj w imie Pańskie,
I poburzył bałwany pogańskie.
Bądź wesoła teraz duszo moja,
Tu nadzieja i pociecha twoja,
I ochłoda na mizernym świecie,
Tobie kwoli wziął ciało człowiecze.

KOLĘDA 40.



Kędy członki święte sianem ostrem przyodziewa,
A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd go przewiewa:
Idę bliżej ku stajence, widzę iże sobie,
Dosyć w lichym bo bydlęcym tron założył żłobie.
Wół i osioł parą swoją, coś go niby grzeją,
A z dzieciny łez strumienie obfite się leją:
Józef z matką ubolewa, widząc nowe dziwy,
Że z bydlęty wespół leży, Pan i Bóg prawdziwy.
Nigdy nie była słychana ludziom ta nowina,
Że niezmierny stał się dla nich teraz Bóg dziecina.
Cóż cię Panie sprowadziło do tak lichej doli?
Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.

Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę
Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła gorę:
Za co niech cię wsze stworzenia wielbią o mój Panie!
Co ma niebo, ziemia, morze, dopokąd ich stanie.

KOLĘDA 41.



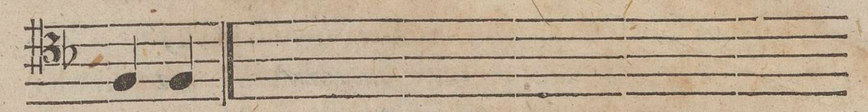
Kto był smu-tny dziś we-so-ły nie-chaj każ-dy
Bo jak w nie-bie tak na zie-mi po-kój gło-szą



będzie, wszędzie: A- nie - li we-se - li, Bóg się stał czło-



wiekiem, Ten się stał, któ-ry miał przyjść na świat przed



wiekiem.

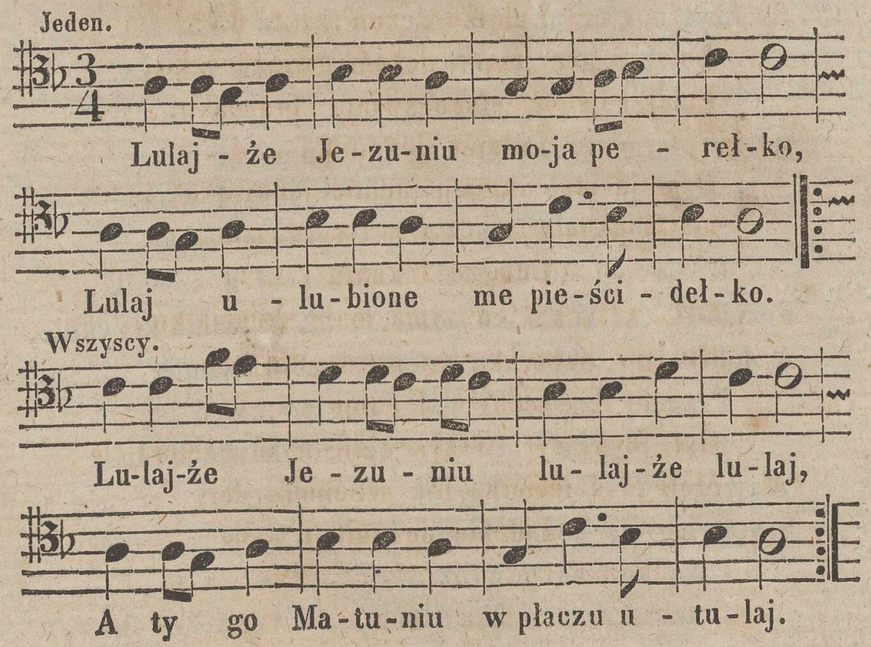
Zaraz Anioł z wesołością do pastuszków bieży,
Powiadając iże w szopie Bóg i człowiek leży:
Biegajcie, witajcie nowotnego Pana,
Padajcie, klękajcie przed nim na kolana.
Pobieżeli do Betleem czemprędzej pasterze,
Wygrywając z wesołością po drodze na lirze:
Krzykali, śpiewali dana, dana, dana,
Padali, klękali przed nim na kolana.

Jaki taki podarunki Panu oddawali,
Które byli dla panięcia umyślnie pobrali:
Jan chudy, wziął dudy, a Maciek kukiełkę,
Mikołaj kopę jaj, nałożył w kobiałkę.
Maciek stary dla panięcia wziął z trzody barana,
A syn jego dla barana wziął wiązeczkę siana:
Wojtalu, synalu, weź to prosię bure,
I nerkę i sperkę i jajeczko które.
Szymon stary z łysym Walkiem w obiedwie kobiałki,
Nabrał serów i mędrzyków, także trzy kukiełki:
Matyjas wziął kiełbas, zadziergnął za pasem,
A Iwan mleka dzban, nadoił tym czasem.
Kuba chudy wyszedł z budy jak na dziwowisko,
Rozumiejąc iże stroją pasterze igrzysko:
Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany,
Biegł w tropy do szopy, choć nieopasany.
Walaszek to obaczywszy, jako oparzony
Skoczył nagle, aże mu się rozchwiały kołtuny:
Wziął gąskę w powązkę, uwiązał u pasa,
A Jacek wziął placek, biegł prędko do lasa.
A zaś Matus dziadowina wziął gomółek kilka,
Sam biegł prędko za drugiemi i obaczył wilka:
Tak się zląkł, dalibóg, aż one gomółki,
Od jednej do drugiej wytrząsnął z kobiałki.
Przybiegł mu Wach ku pomocy, aż na wilka krzyknie,
A dobrze go nieboraka kijem z mocy łyknie:
Przecie miał coby dał Panu po kolędzie,
Krup miarkę, fujarkę, dziecię bawić będzie.
Wawrzek łysy nieboraczek wtenczas doił kozy,
Spytał ich się dokąd biegną, wnet skopiec położy:
Parę kóz na powróz wziął i Panu wlecze,
Chleba krom, mleka dzbon, aż mu z dzbana ciecze.

Aleć tego nieboraka nieszczęście potkało,
Bo jak mu się jedno koźle z powroza urwało,
Gdy gonił, wyronił piszczałkę mosiężną,
Z tej szkody, przygody, miał biedę potężną.
A gdy się już pastuszkowie wszyscy razem zeszli,
Oddawali podarunki co byli przynieśli:
Sładali, rzucali, Panu na ofiarę,
A zaś Stach wlazł na dach, nastroił fujarę,
I przygrywał bardzo pięknie, aż ono dzieciątko,
Wzniosło rączkę błogosławić małe pacholątko:
Nam wszystkim z pożytkiem, i na całe wieki,
Z pogańskiej, szatańskiej wyrwało paszczęki.

L

KOLĘDA 42.



Zamknijże zmrużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem wardżeczki.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Jezusowi słodkich jagodek,
Pójdę z nim w Mamuli serca ogródek.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja Jezusowi z chlebem masełka,
Włożę ja kukiełkę w jego jasełka.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,
Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Lulajże różyczko najozdobniejsza,
Lulajże lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja ci słodkiego Jezu cukierku,
Rodzenków, migdałów co mam w pudełku.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulaj najśliczniejsze świata słoneczko.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko,
Matki ukochanej dam mu serduszko.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Cyt, cyt, cyt, zasypia małe dzieciątko,
Oto już zasnęło niby kurczątko.
Lulajże Jezuniu i t. d.
Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie,
Mojego dzieciątka nie przebudzajcie.
Lulajże Jezuniu i t. d.

M

KOLĘDA 43.

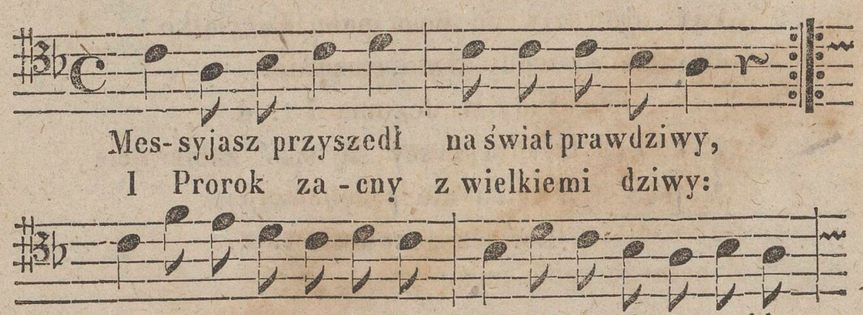


Mam ja skarb mam, Zna-la-złem go w stajni,
Lecz go nie dam:

międzу by-dlę - ta-mi, Przyznam się wam.

Leżał w żłobie, płacząc sobie:
Poznała ma dusza, że to głos Jezusa,
Cóż z nim zrobię?
Za nic nie dam, ani przedam,
Choćby mi świat dali, gwałtem wydzierali,
To go schowam.
Bo me serce, więcej nie chce,
I w największej cenie, nigdy nie zamienię,
Tego co mam.

KOLĘDA 44.



Mes-syjasz przyszedł na świat prawdziwy,
I Prorok za-ony z wielkiemi dziwy:

Który przez swoje znaki, Dał wodzie winne smaki,



W Kanie Ga-li-lej-skiej.

Wesele zacne bardzo sprawiono,
Pana Jezusa na nie proszono,
I zwolenników jego,
By strzegli Pana swego,
W Kanie Galilejskiej.
Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
Pana Jezusa aby jadł proszą:
Wszystkiego dosyć mają,
Tylko wina czekają,
W Kanie Galilejskiej.
Matuchna jego gdy to ujrzała,
Oblubieńcowi dogodzić chciała:
Prosiła swego Syna,
By uczynił z wody wina,
W Kanie Galilejskiej.
Pan Jezus chcąc tem uszlachcić gody,
Kazał nanosić dostatkiem wody:
Hej gody, gody, gody!
Wnet będzie wino z wody,
W Kanie Galilejskiej.
Wnet prawdziwego Boga poznali,
Gdy zamiast wody wino czerpali:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż pierwej było,
W Kanie Galilejskiej.
Najświętsza Panna gdy skosztowała,
Z pełnego sobie nalać kazała:

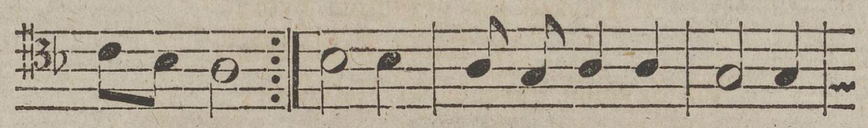
Hej wina, wina, wina!
Będę ja dzisiaj piła,
W Kanie Galilejskiej.
Piotr z Apostoły stojąc przy dzbanie,
Woła na Jana pij rychło do mnie:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtem było,
W Kanie Galilejskiej.
Pił Szymon garcem do Mateusza,
Filip konewką do Tadeusza:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtem było,
W Kanie Galilejskiej.
Gdy Jakób mniejszy, porwał garnuszek,
Judasz Tadeusz nalał kieliszek:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtem było,
W Kanie Galilejskiej.
Pawle z Maciejem wam oskomina,
Żeście nie pili takiego wina:
Hej wino, wino, wino!
Lepsze niż przedtem było,
W Kanie Galilejskiej.
Przez narodzenie twojego Syna,
Każ nam nalewać Panienko wina:
Hej wina, wina, wina!
U tak dobrego Pana,
W Królestwie niebieskiem.

KOLĘDA 45.

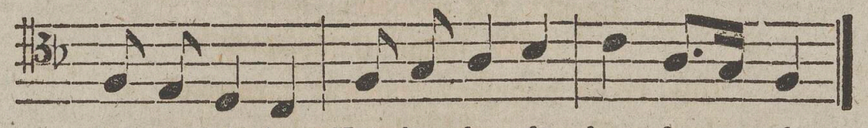
Kolędnicy.



Mo - ści go-spo - da - rzu, do - mo-wy sza-
Nie bądź tak o- spa - ły, każ nam dać go-



fa - rzu, Do-brej z a-lem-bi-ka, i do
rza - ły

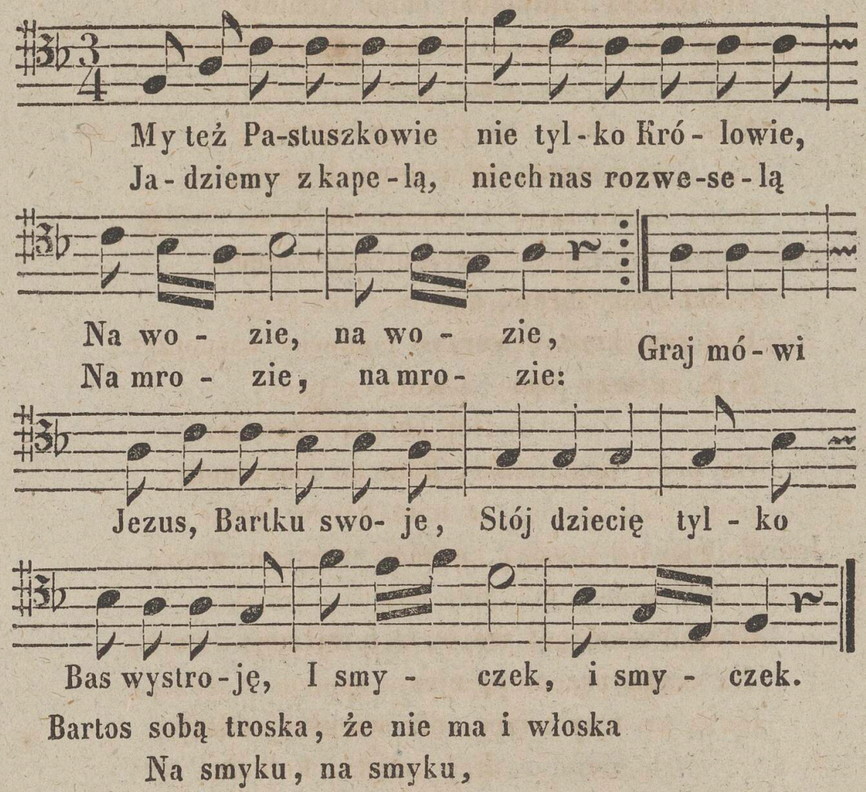


niej pier-ni-ka. Hej ko-lę-da, ko-lę - da.

Chleba pytlowego i masła do niego,
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać,
Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny.
Hej Kolęda, kolęda.
Kaczka do rosołu, sztuka mięsa z wołu,
Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie,
I cząber zajęcy i do niego więcej.
Hej kolęda, kolęda.
Jędyk do podlewy, Panie miłościwy,
I to czarne prosię, pomieści i to się:
Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki.
Hej kolęda, kolęda.
Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina:
Dla większej ofiary, daj dobrej gorzały.
Hej kolęda, kolęda.

Piwo będziem pili, będziem się cieszyli,
Nie czekaj ruiny, daj połeć słoniny,
Dla większej ochoty, daj czerwony złoty.
Hej kolęda, kolęda.
Albo talar bity boś Pan wyśmienity,
Daj i bóty stare, albo nowych parę,
Daj i żupan stary i gorsik do fary.
Hej kolęda, kolęda.
Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ szpichrze otworzyć i miechy nasporzyć,
Zyta ze trzy wory i wołu z obory.
Hej kolęda, kolęda.
Na piwo jęczmienia, koni do ciągnienia,
Jagły jeśli macie, to nam korzec dacie,
Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszę.
Hej kolęda, kolęda.
Grochu choć pół woru, z tutejszego dworu,
Na mąkę pszenicy, zjemy społem wszyscy,
Owsa ze trzy miary, dla większej ofiary.
Hej kolęda, kolęda.
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknęra, daj i kopę sera.
Hej kolęda, kolęda.
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ upiec kiełbaskę,
Którą kiedy zjemy, to podziękujemy.
Hej kolęda, kolęda.

KOLĘDA 46.



Bartos sobą troska, że nie ma i włoska
Na smyku, na smyku,
A nie myśląc wiele, szast ogon kobyle,
Do szyku, do szyku:
Jak zarznie w swoje szałamaje,
Aż Jezus paluszkami łaje,
Powoli, powoli.
Kuba na swe dudy co raz spojrzy z budy,
Boi się, boi się,
Ale Józef stary porwawszy gańdziary,
Połóż się, połóż się:
Wnet Kuba zaczął grać od ucha,
Aż urwał rękaw u kożucha,
Na sobie, na sobie.

Banach choć pijany, zdjąwszy lirę z ściany,
Surmuje, surmuje,
Zagrał po francuzku, a Jarosz po chińsku
Tańcuje, tańcuje;
Rzekł Maciek: my nierówno skaczem,
Przeparzył Jarosza korbaczem;
Nie żartuj! nie żartuj.
Stach choć sturbowany, zagra ci w organy,
Jezusku, Jezusku;
Złapał mędel kotów, narobił fagotów
Po włosku, po włosku:
Nuż koty nie w żartowne tony,
Gdyż miały wszczepione ogony,
Ach rata! ach rata.
Jędrek wlazł do turmy, próbuje swej surmy,
Jak może, jak może,
A Maciek skazuje, niech Jędrek surmuje
W oborze, w oborze:
Cóż czyni Jędrek chłop mizerny,
Zdjął bóty, zrobił z nich waltorny,
Jak umiał, jak umiał.
Wach do swoich basów, przypiął sześć kiełbasów,
Wesoło, wesoło,
Woś na swej oboi, wielkie figle stroi,
Nuż wkoło, nuż wkoło:
Ru ru ru, Wach na swoim basie,
Dil dil dil, Krążel na kiełbasie,
Ha sa sa, ha sa sa.
Mikuła się lęka, na kolana klęka,
Ja prostak, ja prostak,
Dał mu Wach fujarę i przez łeb gańdziarę,
Na szóstak, na szóstak:

Bum bum bum, zaczął koncert włoski,
Aż dziecię brało się za boczki,
Cha cha cha, cha cha cha.
Bądź zdrów Panie młody, trzeba iść do trzody,
Ścieszeczką, ścieszeczką,
Jezus mruga brewką, daj im miód z konewką,
I z beczką, i z beczką:
Dziękują Panięciu pastuchy,
Nalawszy po gardła swe brzuchy,
Chwała tobie Panie.

N

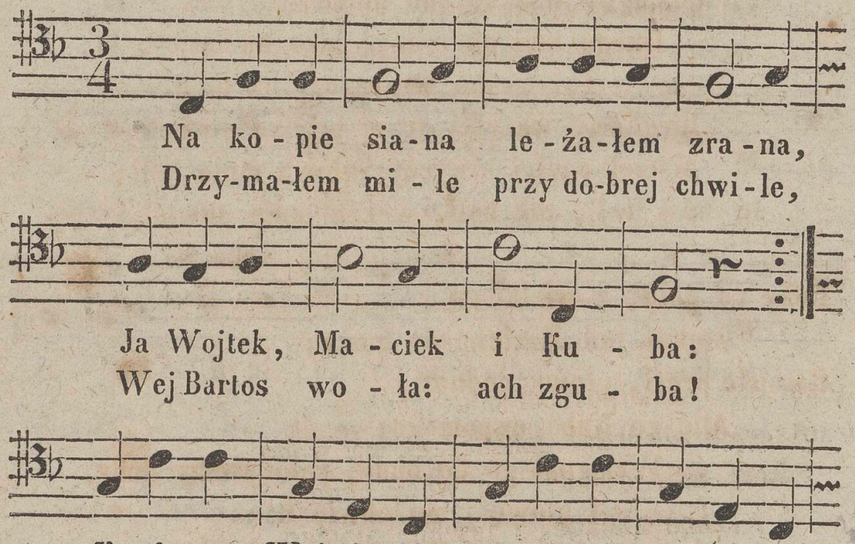
KOLĘDA 47.

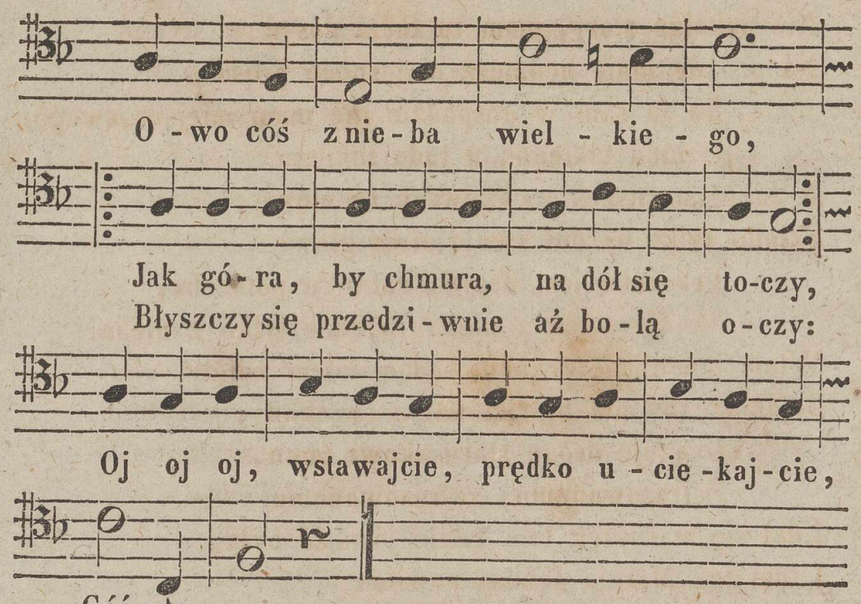


A Józef staruszek poszedł o gospodę
Starać się, oraz wziął dzbaneczek na wodę:
Lecz ani gospody, ani wody dano,
I jeszcze złajano, i jeszcze złajano.

Nie pukajże stary, mam tu ludzi dosyć,
Na próżno mnie będziesz o gospodę prosić;
Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego,
U ludu takiego, u ludu takiego.
A Józef staruszek zważywszy tę mowę,
Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę:
Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba,
Skądże tylko z nieba, skądże tylko z nieba.
Wtem jeden mieszczanin będąc żalem zdjęty,
Bojąc się by nie był na wieki przeklęty:
Ukazuje drogę staruszkowi temu,
Zafrasowanemu, zafrasowanemu.
Udał się staruszek tam gdzie jasność była,
I tam też Maryja Jezusa powiła:
Tam to był ów pokój i ów nocleg święty,
Ze dwoma bydlęty, ze dwoma bydlęty.

KOLĘDA 18.





Budziłem dobrze kijem po żebrze,
Maćka i Kubę spiącego,
Wstań miły Szwagrze, cóś Bartek gawrze,
Pójdźmyno wszyscy do niego:
Czego tam on ryczy, jako na basicy,
Tak grubo wrzeszczy na dole.
Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli,
Maciek padł i krzyczy: głowa mnie boli;
Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli,
Mój Kuba.
Leży na polu, z wielkiego bólu,
Stękać już Maciek nie może;
Ratujcie prosi, głowy podnosi,
Alić go Kuba wspomoże:
Wciągnął go do budy, położywszy dudy,
I głowę jemu obwinął.
A skoro to ujrzał Tomek przy domie,

Biegł prędko do budy, on leży w słomie,
Trochę go poruszył i słomą popruszył,
I wyszedł.

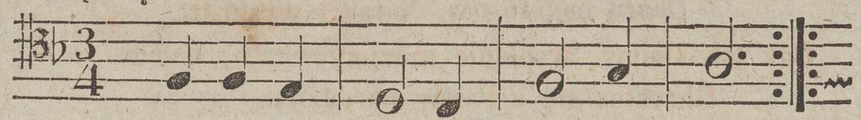
Gdy tak stoimy, wspólnie radzimy,
Chrystus się z Panny narodził:
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają,
Aże się Maciek obudził:
Wesoła nowina, Panna rodzi Syna,
W stajni, w miasteczku Betleem:
Weź Kuba barana, ja koszyk gruszek,
A ty weź Michale masła garnuszek,
I baryłkę wina, by się ta dziecina,
Cieszyła.

A ty zaś Rochu, pięknego grochu,
Weźmij na plecy z pół wora,
Pod jednym dachem mieszkasz ze Stachem,
Daj mu tłustego kaczora,
Niech weźmie w kobielę, będzie na niedzielę,
Terazże idźmy wraz wszyscy,
Oglądać na ziemi to Boże ciało:
Co się dla nas ludzi zbawieniem stało:
Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli,
Na szopie.

Ty Tomku brachu, bądźże bez strachu,
Chociaż tam jest Józef stary,
Za wszystkich gadaj, ofiary składaj,
Boś ty był w szkołach u Fary;
A my na około, zagramy wesoło,
Temu dziecięciu małemu:
Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra Panie,
Dajemyć podarki jak kogo stanie,
Przyjmij nas w tej sprawie, daj niebołaskawie,
Daj! Amen.

KOLĘDA 49.

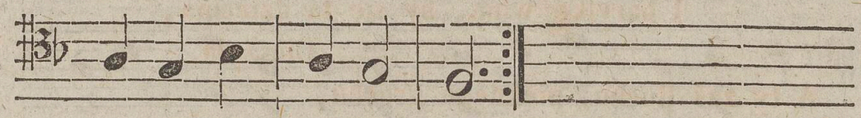
Kolędnicy.



Na-ro-dze-nia dzień Bo-że-go,
Jest ko-lę-dą świa-ta te-go:



Te-dy się ra-duj-my, Wszyscy wy-śpiewujmy,



Ko-lę-da, ko-lę-da.

Oto dziś w niebie Anieli,
Po kolędzie są weseli. . Tedy się i t. d.
Dziś kolędę i Pasterze
Panu dają, a Pan bierze . Tedy i t. d.
Trzej królowie z dobrej wiary,
Po kolędzie dają dary. . Tedy i t. d.
I Matuchnie tego Pana,
Jest kolęda z Synem dana. Tedy i t. d.
Sam Bóg dziś kolędę z nieba,
Światu daje, jakiej trzeba. Tedy i t. d.
W dzień narodzenia Bożego,
Jest kolęda dla każdego. . Tedy i t. d.
Sercem, słowem i darami,
Tę kolędę uczcić mamy. . Tedy i t. d.
Wszystkim Chryste czczącym ciebie,
Daj kolędę tu i w niebie. Tedy i t. d.

Radującym się społecznie,
Waszmość kolędę koniecznie,
Dobrą nagotujcie, hojnie utraktujcie:
Kolęda, kolęda.

KOLĘDA 50.



Na-ro-dził się Jezus Chrystus bądźmy we se-li,
Chwałę mu na wyso - kości nu - cą A-nie-li:



Glo-ri - a, glori - a in ex-cel-sis De-o.



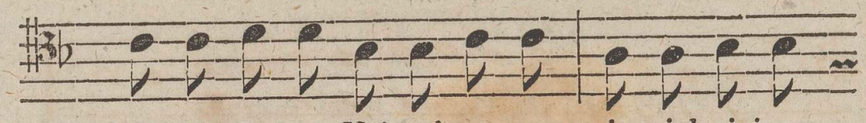
Glori - a, glori - a in ex-cel-sis De- o.

Na kolana wół i osioł przed nim klękają,
A swoim go Stworzycielem i Panem znają.
Gloria, gloria in excelsis Deo.
Pastuszkowie przybiegają na znak im dany,
Cześć oddają i witają Pana nad pany.
Gloria, gloria in excelsis Deo.
Trzej królowie z podarunki gdy przyjechali,
Mirę, kadzidło i złoto jemu dawali.
Gloria, gloria in excelsis Deo.
I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
Jako Panu nieba, ziemi, Zbawcy naszemu.
Gloria, gloria in excelsis Deo.

KOLĘDA 51.



Na-ro-dził się w stajni Jezus u - bo - gi,
U - ni - żył Ma - je-stat chociaż Pan sro - gi:



Bę-dąc Synem Najwyż-sze-go, nie miał miejsca



godniejsze - go Swojej o - so - bie.

W stajni z bydlętami gospodą staje,
Ubogim pastuszkom w pole znać daje:
Wszyscy się ze snu porwali,
Skoro światłość oglądali,
Po nad Betleem.
A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
Że się narodziło ludzkie zbawienie,
Krzyknął jeden na drugiego,
Pójdźmy oglądać nowego
Gościa na ziemi.
Kuba wbiegł do trzody, porwał barana,
Żeby nie szedł darmo przywitać Pana:
Stasiek owieczkę za nogi,
A Bartek kozę za rogi,
Jasiek jagniątko.
Jacek na nich woła: nie odbiegajcie,
I ja pójdę z wami trochę poczkajcie,

Tylko chodaczki obuję,
Razem z wami powędruję,
Dla kompanii.
Ej Jacku nieboże wskok się obuwaj,
A do mnie na pomoc prędko przybywaj:
Koza mnie chce wziąść na rogi,
Dajże jej kijem pod nogi,
Niechaj nie bodzie.
Pójdźże i ty Szymku za nami w drogę,
Ach nie zdołam bo mam kulawą nogę:
To cię na kozę wsadzimy,
A przecie niechaj będziemy,
We społeczności.
Gdy już pastuszkowie pokłon oddali,
Wcielonemu Bogu powinszowali:
Potem kładli swoje dary,
Przyjmij od nas te ofiary,
Jezu nasz drogi.
A kiedy z nich jedni Panu śpiewali,
Drudzy na multankach i dudkach grali:
Inni po szopie, pląsali,
Wiwat, wiwat wykrzykali,
Narodzonemu.
Grajże Kuba dobrze i my będziemy,
Tylko sobie dudki nasmarujemy:
Będziemy wszyscy tańcować,
Nie trzeba dudków żałować,
Bo to Pan dobry.
A Szymek kulawy to małe chłopię,
Choć na jednej nodze skakał po szopie:
I najbardziej wyskakował,
Ten co na nogę chorował,
Zapomniał bólu.

Mówi Józef stary, już dosyć tego,
Idźcie pastuszkowie do bydła swego:
Jużeście się naskakali,
Mnieście głowę sturbowali,
Także Maryi.
Józefie staruszku Ojcze kochany,
Jakże mamy odejść Pana nad Pany:
My się radzi doczekali,
Żeśmy Boga oglądali,
W maleńkiem ciele.
Na dobra noc Panu wszyscy zagrajmy,
Starego Józefa rady słuchajmy:
Bo laski pod żłobem maca,
Kto wie czy nie na nas bracia,
Wnogi zawczasu.

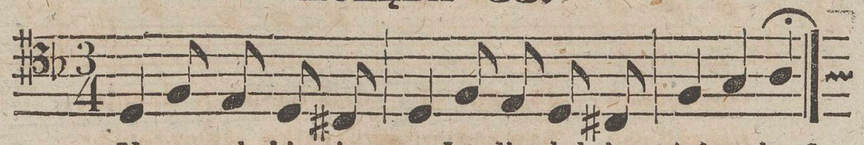
KOLĘDA 52.

Klasztorna.



Pójdę ja pójdę, będę mu służyć,
Nie dam mu w stajni niewczasu użyć:
Hej! hej! obrałam sobie,
Służyć, mój Jezu tobie.
Będę osiołkiem i wołkiem twoim,
Ogrzewając cię afektem moim.
Hej! hej obrałam i t. d.
Żłobeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go z serca mego wydrążę.
Hej! hej i t. d.
Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie dzieciątko kołysać wolę.
Hej! hej i t. d.
Co tylko każesz będę robiła,
W szczęściu, nieszczęściu będę służyła.
Hej! hej i t. d.
Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz pójdę za tobą.
Hej! hej i t. d.
Teraz ci śpiewać, prosić cię będę,
Kochane dziecię, daj mi kolędę.
Hej! hej! nie co inszego,
Tylko, siebie samego.
Nie chcę zapłaty innej od ciebie,
Dobrze zapłacisz kiedy dasz siebie.
Hej! hej! nie chcę niczego,
Tylko, ciebie samego.

KOLĘDA 53.



Nowy rok bie-ży, w Jasełkach leży, A kto, kto?



Dzie-ciąt-ko ma-łe, daj-cie mu chwa-łę, Na zie-mi.

Leży dzieciątko jako jagniątko . . . A gdzie, gdzie?
W Betleem mieście, tam się pospieszcie, Znajdziecie.
Jak go poznamy, gdy go nie znamy, . . Jezusa?
Podło uwity, nie w axamity . . . Ubogo.
Wół, osioł ziewa, parą zagrzewa . . . A jakoż?
Klęcząc, padając, chwałę oddając . Przy żłobie.
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają . . . A co co?
Niech chwała będzie, zawsze i wszędzie Dzieciątku.
Królowie jadą z wielką gromadą . . . A zkąd, zkąd?
Od wschodu słońca, szukają końca . Zbawienia.
Skarb otwierają, dary dawają . . . . A komu?
Wielcy Królowie, możni Panowie . . Dzieciątku.
Pójdźcie Kapłani do tej to stajni . . . A proście:
Niech w rękach waszych a ustach naszych, Bóg roście.
Pójdź miła młodzi, Jezus się rodzi . . W stajence,
Daryć przynosi, rączki podnosi . . Dziecięce.
Pójdźcie panienki do tej stajenki . . . . Klęknijcie,
Wasz oblubieniec da rajski wieniec. . Dziękujcie.

O

KOLĘDA 54.



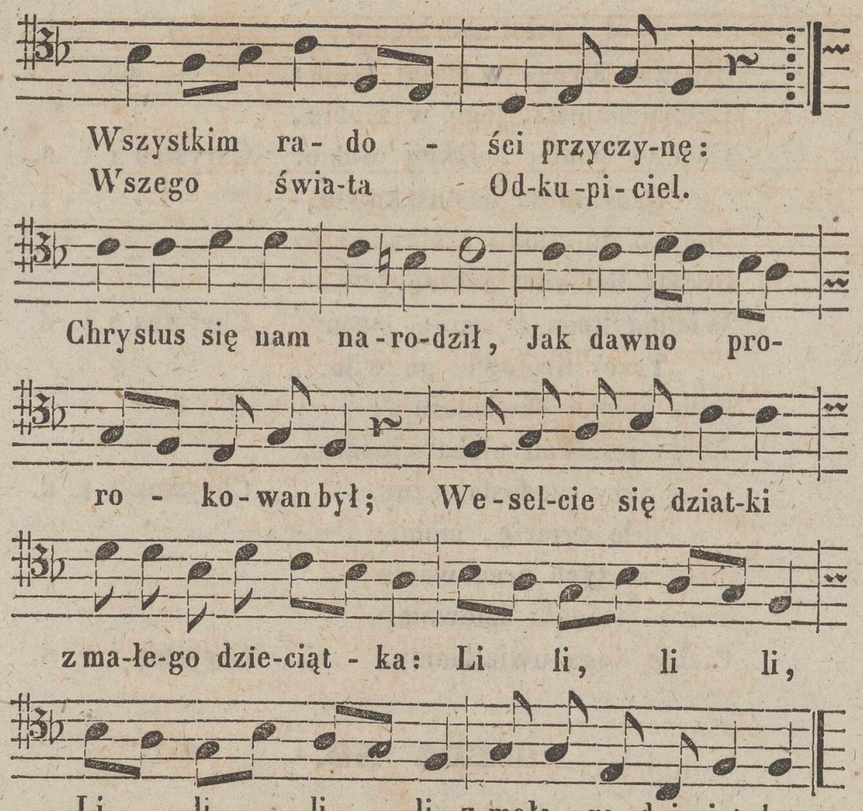
Obchodząc Je-zu-sa dziś na-ro-dzenie,
Cieszy się nawzajem wszystko stworzenie:



Chociaż go nie widzim jako pasterze,
W Betleem przy żłobie grając na lirze;
Jednak go wyznajem wiarą stateczną,
Że on jest pociechą naszą serdeczną.
Oddajmyż mu serca nasze za dary,
Bo on tej jedynie pragnie ofiary:
W nich on chce odpocząć jako we żłobie,
I w nich chce zamieszkać w swojej osobie.
Przyjdźże już nasz Jezu, oto gotowe,
Masz serce zupełnie, a nie połowę:
Które ci oddajem z wielką ochotą,
Bo ciebie ważymy nad wszelkie złoto.
O Jezu! najmilsze nasze kochanie,
Tobie się niech dusza nasza dostanie:
Życzymy, prosimy serdecznie ciebie,
Byś z nami był w życiu, my z tobą w niebie.

KOLĘDA 55.

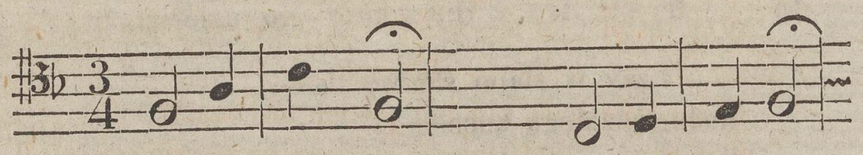




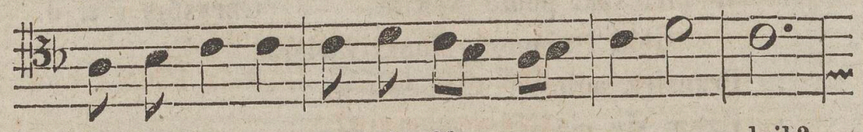
Leży w stajni śliczne Panię,
Rodu ludzkiego kochanie:
Siankiem ciałeczko przykryte,
W pieluszki podłe powite. . Chrystus i t. d.
Głód i zimno członki zwiera,
Przecież miłość swą otwiera:
Czem się mróz na ciałko sroży,
Tem się w sercu ogień mnoży. Chrystus i t. d.
Leżąc na słomie łzy toczy,
Drogie perły leją oczy:
Podobny głos nędznikowi,
W płaczu pierwszym człowiekowi. Chrystus i t. d.

Wół i osioł nadsługują,
Stwórcę swego w stajni czują:
Czczą majestat jego w żłobie,
Choć w podłej ludzkiej osobie. Chrystus i t. d.
Dary niosą pastuszkowie,
Pierwsi do żłobu posłowie:
Oddają mu swe pokłony,
Wielbią Boga z swojej strony. Chrystus i t. d.
Trzej Królowie go witają,
Dary swemi oświadczają:
Że to jest Pan nieba wieczny,
Choć leży niedostateczny. . . Chrystus i t. d.
Miłe dziecię, niebios Panie,
Serc naszych uradowanie,
Tobie piosenki śpiewamy,
Ciebie Boga uwielbiamy. . . Chrystus i t. d.

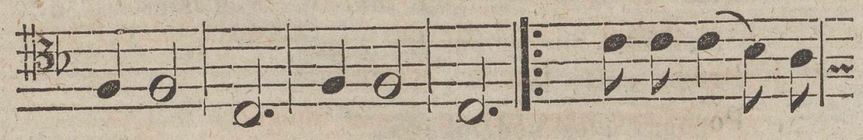
KOLĘDA 56.



Pyt. O Jó - ze - fie! *Józef.* Cze - go chce - cie?



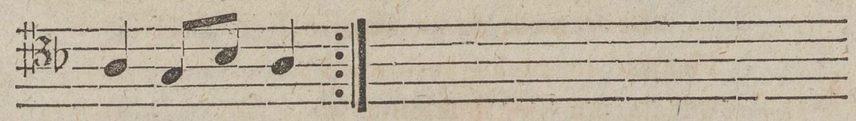
Pyt. Powiedzże nam gdzie się Chrystus na- ro- dził?



Józef. W Betleem, W Betle - em. *Wszyscy.* Chwała to-bie



Je - zu Chryste, za twe na - ro - dze - nie czyste,

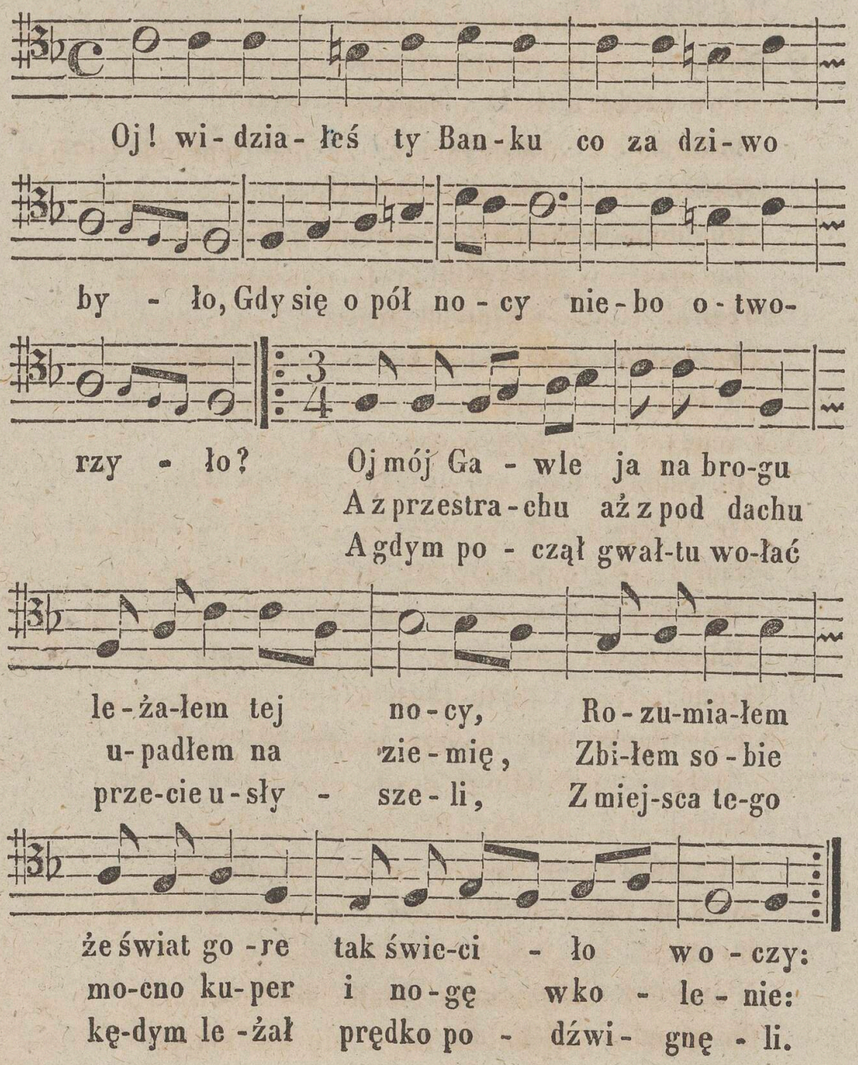


W Betle - em.

O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa powijał?
Maryja . . Maryja . . . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa kołysał?
Ja Józef . Ja Józef . . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusowi śpiewał?
Anieli . . Anieli . . . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa zagrzewał?
Wół, osioł . Wół, osioł . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto mu pokłon oddawał?
Pasterze . Pasterze . . . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa odwiedzał?
Królowie . Królowie . . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa zabić chciał?
Król Heród . Król Heród . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . . Czego chcecie?
Powiedzże nam czemu Jezus ubogi?
Bo drogi . . Bo drogi . . Chwała tobie i t. d.

O Józefie! . . Czego chcecie?
Ato ciebie z nabożeństwem prosimy:
A o co? . A o co?
Aby wraz z osobą twoją,
Był nam Jezus z Matką swoją, Przy śmierci.

KOLĘDA 57.



Oj powiedzcież mi proszę co to jest takiego?
Nie będę żałował barana tłustego.
Służyłem ja u Pinchesa żyda cztery lata,
Miał takowe księgi stare od stworzenia świata:
Kiedy czytał powiadał mi, Pan Bóg karać będzie,
Grzesznych ludzi ogniem spali, zatopi świat wszędzie.
Otożem wam wytłómaczył czegóż więcej chcecie,
Bo mój Pinches stary Rabin, wiecie że nie dziecię.
Oj żeby tak nie było dłużej nie czekajmy,
Zająwszy bydełko dalej uciekajmy.
Posłuchajcie bracia moi zrozumieć wprzód trzeba,
Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba.
Aniołowie wyśpiewują, światu ogłos dają,
Z wesołością na świat króla nowego witają:
Ten od Ojców świętych zdawna będąc pożądany,
Przyszedł teraz ażeby był od wszystkich widziany.
Oj Bóg ci zapłać Banku iżeś nam wyjawił,
Jużeś nas też smutku i strachu pozbawił.
Dla radości i wesela pójdźmy już w dróżynę,
Ale bracia śmiało mówię że karczmy nie minę:
Napiję się, wyskaczę się z mojemi bratkami,
Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami:
Dobrzyć oni gospodarze, nie będą żałować
Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.
Oj dobrze Banku miły dobrze uradziłeś,
Tylko żeby z niemi długo nie bawiłeś.
Pomaga Bóg bracia mili, co tu porabiacie,
Nie słyszycie o weselu że się zabawiacie.
Weź ty dudki a ty wódki i bryndze w kobiele,
Bo Anieli nie weseli, poschły im gardziele:
Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają,
Bo ni wina ani miodu napić się nie mają.

Oj niechże ci Bóg płaci iżeś nam powiedział,
Pobiegniem czemprędzej, nikt nie będzie siedział.
Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę,
Becał Basy, Curyk z rogiem a Kociura spyrę.
Dryzden w bęben uderzywszy wnet obudzi Pana,
A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana.
Janek będzie orędował, bo on jest najśmielszy,
Albo Werduł go zastąpi bo najwymowniejszy.
Oj pójdź ty wprzód Werdalu my drogi nie wiemy,
A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy.
Ot trzeba iść do Wieliczki potem do Pińczowa,
A z Pińczowa na Bielany potem do Głogowa:
Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi,
Weźmiem z sobą ze dwa sadła by smarować nogi.
Zaś z Mogiły do Szkalmierza a potem na Tyniec,
A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

KOLĘDA 58.



Niebo cię siekło, nie brzydkie piekło,
Pod Dzieciąteczko, moje sianeczko. O S. siano.

Szczęśliwy brogu, z którego Bogu,
To siano brano, co mu posłano. O Ś. siano.
Na sianie leży w lichej odzieży,
Ten który grzeje promieńmi knieje. O Ś. siano.
To Dzieciąteczko, dajeć sianeczko,
Pokarm wołeczku, mój kochaneczku. O Ś. siano.
Prosi i osioł, coć będzie nosił,
O królu nieba! sianka mu trzeba. O Ś. siano.
Nuż pastuszęta i wy bydlęta,
Pochwalcie Pana z takiego siana. O Ś. siano.

KOLĘDA 59.



z Panny przeczystej.
Ta Dziewica królewica,
Nam porodziła, grzech nim zgładziła.
Osioł z wołem pod okołem,
Nizko padają, pasterze grają.
Trzej królowie swoje zdrowie,
Z upominkami, niosą go sami.
I Anieli się zdumieli,
Widząc swojego, Pana naszego.
Święty, Święty, niepojęty,
Jemu śpiewają, część, chwałę dają.
Także i my z wesołemi,
Pójdźmy pieśniami a nie baśniami.
Przywitawszy, pokłon dawszy,
Z serca szczerego, szanujmy jego.

KOLĘDA 60.

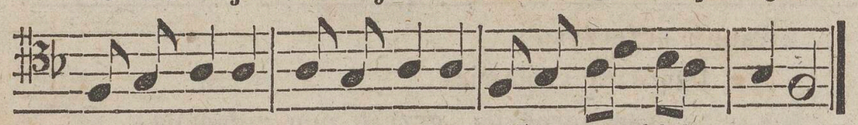
Klasztorna.











Oto już, oto już, oto blizko ciebie,
Nie dawajże grzeszna duszo, obłowu mu z siebie.
Jezus pasterz drogi, może wyrwać z takiej trwogi,
Uciekaj, uciekaj, z ufnością do niego,
Sam cię szuka, sam cię woła, słuchaj głosu jego,
Nie zginiesz, nie zginiesz upewniam bezpiecznie,
On cię weźmie na ramiona, upiastuje wiecznie.
Pasterz dobrotliwy, o ciebie jest frasobliwy:
Gdyby jak, gdyby jak, kochać go nad siły,
Że tak dobry na złe owce, ten nasz pasterz miły.

Otom ja, otom ja, ta owieczka błędna,
Słyszę że to jest głos jego, alem w siłach biedna.
Pasterzu prawdziwy, dodaj proszę wody żywej
Od serca, od serca twego najmilszego,
Posiliwszy, tak dotrzymaj do życia wiecznego.
Owieczko, owieczko moja ukochana,
Nie bój się mnie, luboś dotąd była obłąkana.
Pasterz duszy twojej, napoi cię ze krwi swojej:
Nie będziesz, nie będziesz, już więcej pragnęła,
Miej nadzieję w łasce mojej, będziesz wiecznie żyła.

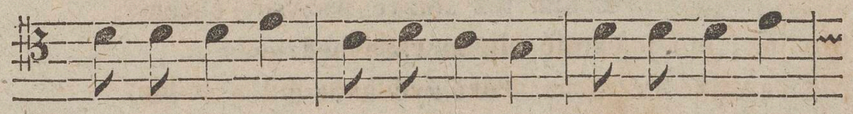
P

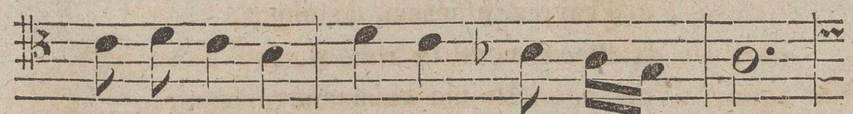
KOLĘDA 61.

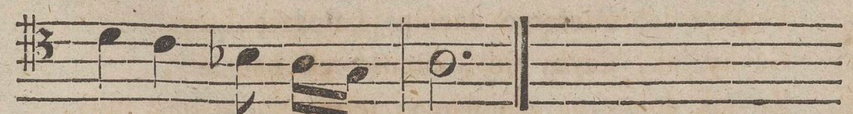
Osiołek z wołem.

Klasztorna.









Nuże niebože, osioł pomoże:
Ja pasterka mam tę wolę,
Zorać z wami całą rolę,
Gdzie stoi szopka.
Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę mierzy,
Józef stary wysypuje,
Matusia rączki gotuje,
Będzie ją siała.
My żąć będziemy, potem zmielemy:
Dla kochanej dziecineczki,
Będziem piekły kukiełeczki,
Na nowe lato.
A gdy nie stanie tej mąki Panie,
Oddajem się w twoje rączki,
Niech sobie spytlują mączki,
Z serca naszego.
Ja zaś twój wołek, wierny pachołek,
Będę cię grzał swojem chu, chu,
Choć też będą pustki w brzuchu,
Nie odejdę ztąd.
I ja twój osieł, od braci poseł,
Z nim też służyć wszyscy chcemy,
Nosić cię zawsze będziemy,
Póki żyć każesz.
Nu wierni słudzy, ośle i drudzy,
Przyjmuję waszą ochotę,
Płacić będę tę robotę,
Hojnie każdemu.
Bydlętom siana, zawsze w kolana,
Pasterce dam po kolędzie,
Czem się kontentować będzie,
Siebie samego.

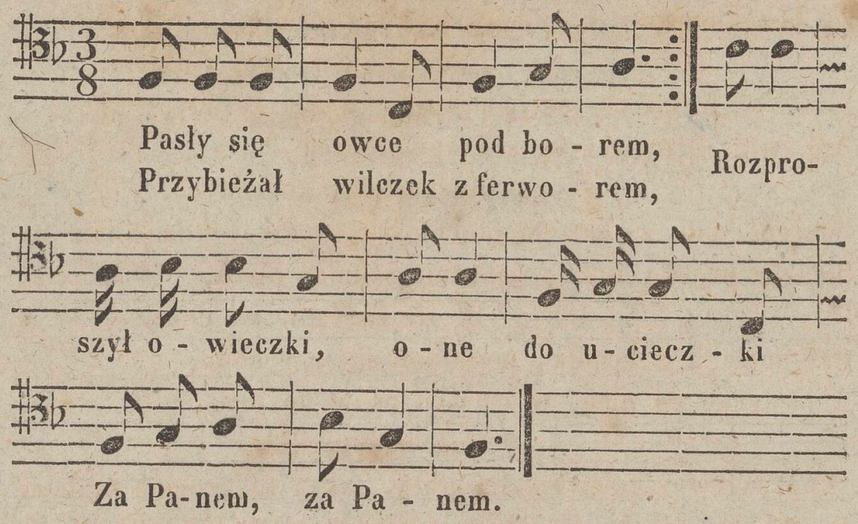
Dam i Matusię z starym tatusiem,
Niech wam wszystkim wiernie służy,
Tu na ziemi, potem dłużej,
W niebie na wieki.

KOLĘDA 62.



Anioł się im pokazał, do Betleem iść kazał.
A oni się go zlękli, aż na kolana klękli.
Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukać mieli.
Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli.
A on leży we żłobie, nie mając nic na sobie.
Będąc Panem nad pany, a na nędzę zesłany.
Pójdźże ty Kuba wprzody, wróćwa się już do trzody.
A ty za nim Michale, tędy prosto po wale.
Zagrajże Kuba w rożek, aż zagrzmi leśny bożek.
Ty Michale w fujarę, wziąwszy od Kuby miarę.
Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy:
Temu Panu naszemu, nowo-narodzonemu.
Przez twoje narodzenie, daj grzechów odpuszczenie,
A odpuściwszy grzechy, daj nam użyć pociechy.

KOLĘDA 63.



Skarżą się przed nim w stajence, ukazując rany panience,
Wilczek nas pokąsał, jeszcze się natrząsał,
Nad nami, nad nami.
Na pastuszków też skarżyły, że długo w szopie bawili,
A my niebożęta i nasze jagnięta,
Giniemy, giniemy.
Prosimy Państwo łaskawe, wejrzyjcie sami w tę sprawę,
Bo krzywdę cierpimy, wynijść się boimy,
Na pole, na pole.
Kazał Pan wilka zawołać, pasterzom sprawę obwołać,
Zbiegło się co żywo, patrzyć na to dziwo,
Do szopki, do szopki.
Idzie wilk z płaczem przed Pana, niosąc na sobie barana,
Prosi o pokutę, Pan mu też w chałupę,
Dać kazał, dać kazał.
Położyli go na gnoju, bili potężnie do znoju,
Owce pomagały, kijów dodawały,
Pasterzom, pasterzom.

Aż się go sam Pan użalił, owieczkom tego nie chwalił,
Że bez kompasyi krzywdy się swej mściły,
Nad wilkiem, nad wilkiem.
Idźże ty wilku do jamy, pamiętaj o coś karany,
Nie rusz mi owieczek, ani jagniąteczek,
Kochanych, kochanych.
Poszedł wilk z płaczem po chłoście, spotkał kompanów na (moście,
Bieżcie prędko bracia, jest tam szumna płaca,
W stajence, w stajence.
Oni pobiegli z ochotą, popisując się z robotą,
A pasterze po nich, w ostatku psów do nich,
Puścili, puścili.
Wnet wilcy z gniewem na brata, takaż to szumna zapłata,
O zdrajco! nie bracie, będziesz miał w zapłacie,
Śmierć za to, śmierć za to.
Obskoczyli go do koła, a on nieborak zawoła:
Ra ra ra, ra ta ta, Stwórco wszego świata,
Już ginę, już ginę.
Zlecam me sieroty dziatki, teć wszystkie moje dostatki,
Wyznawam zgrzeszyłem, sto owiec zdławiłem,
I więcej, i więcej.
Ci mnie to sprawcy podwiedli, sami ich ztysiąc pojedli,
Proszę cię mój Panie, niech też za karanie,
Śmierć wezmą, śmierć wezmą.

KOLĘDA 64.





Pasterze się ze snu porwali,
Chcąc iść razem w drogę, by się nic nie bawić;
A bydełko jakże zostawić,
Myślą co tu czynić dalej.
A wtem jasność sroga,
Każdego uderzy w oczy;
A to co! krzykną ach dla Boga!
Że tak widno o północy.

A więc wszyscy razem co żywo,
Pasterze lękliwi do szopy bieżeli,
Aby zobaczyli to dziwo,
Które głosili Anieli.
Przychodzą. W oborze:
Panna, staruszek i dziecię;
Takież to, krzykną wielki Boże!
Ubogie twoje powicie.
Lecz ich nie zraziły bydlęta,
Wół i osioł, liche pieluszeczki w żłobie:
Swoje oddawali prezenta
Poklękawszy, Boże tobie!
I my dziś klękamy
Przed twym Bożym majestatem,
Kornemi naszemi modłami,
Wielbimy cię z całym światem.

KOLĘDA 65.





Co za pałac miał, gdzie gospodą stał?
Szopa bydłu przyzwoita, i to jeszcze źle pokryta,
Pałacem była.
Jakie łóżeczko, miał Paniąteczko?
Marmur twardy, żłób kamienny, na tem depozyt zbawienny,
Spoczywał łożu.
Co za obicie miało to dziecię?
Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga i Maryi Syna,
Obiciem była.
W jakiej odzieży Pan nieba leży?
Za purpurę, perły drogie, ustroiła go w ubogie
Pieluszki nędza.
Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?
Na barłogu, ostrem sianie, delikatne spało Panie,
A nie w łabędziach.
Co za bankiety, co miał za wety?
Piersi niewinnej Mateńki, nad kanar słodszych maleńki
Kosztował Panię.
Kto assystował, kto go pilnował?
Wół i osioł przyklękali, parą go swą zagrzewali,
Dworzanie jego.
Jakie kapele nuciły trelę?
Aniołowie mu śpiewali, my na dudkach przygrywali,
Skoczno, wesoło.
Kto więcej spieszył, by dziecię cieszył?
Józef stary z Panieneczką, za melodyjną piosneczką,
Dziecię cieszyli.

Jakieście dary, dali ofiary?
Kuba tłustego barana, Michał mu wina pół dzbana,
Ofiarowali.
Cóż więcej było darować miło?
Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali,
Czołem mu bili.

KOLĘDA 66.





W stajence małej, co się już wali,
Ten skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie
Witać Jezusa.
Pójdźcież a spiesznie, boć tam uciesznie,
Dzieciątko leży, niech każdy bieży,
Widzieć go z Matką.
Strach na nich srogi, pełni są trwogi,
Czy tam iść czy nie, o tej godzinie,
Nie masz śmiałości.
Jeden zawoła, na drugich hola!
Bracia nie tędy, a trzoda kędy?
Wnet się rozbieży.
Aż Kuba rzecze, toć nie uciecze,
I ty pójdź z nami, nie śmiemy sami,
Wnijść do tej szopy.

Oj Kuba bracie, wołał ja na cię,
Dziś nad świtaniem, gdy przed śpiewaniem,
Nie mogłem zasnąć.
A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał,
Alem był w strachu, najmilszy brachu,
Sam nie wiem czemu.
Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli,
I na kolana, witając Pana,
Wszyscy padali.
Bądź pochwalony, nam narodzony,
Ciebie witamy, a to co mamy,
Z chęcią dajemy.
Słysz daj gomółkę, wijmij powałkę,
Dajże dziecięciu, temu panięciu,
Narodzonemu.
Śliczne paniątko, tobie jagniątko,
Daję i z matką i z starym tatką,
Pożywta się niem.
A ja co też dam, boć tu nic nie mam,
Dla mego duszki, są w koszu gruszki,
To mu przyniosę.
Już cię żegnamy i pozdrawiamy,
Miej nas w obronie, przeciw złej stronie,
Boże przedwieczny.

KOLĘDA 67.





Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie,
A pokój ludziom na nizkim padole.
Oznajmujemy niezmierne wesele,
Że się narodził Bóg w człowieczem ciele.
Idźcie, kwapcie się do Betleem miasta,
Znajdziecie dziecię położone w jasłkach.
Potem Anieli wnet od nich zniknęli,
Pasterze także do Betleem biegli.
I tak znaleźli jak Anioł powiedział,
Iż osioł z wołem nad nim klęcząc puchał.
A Józef stary kołysał dzieciątko,
Nynajże nynaj, miłe pacholątko.

KOLĘDA 68.





Lilajże, lilajże, dziecino niebieska,
Lilaj Jezu ukochany, pociecho Anielska:
Lilaj wieczny Boże, któryś stworzył ziemię, morze,
A teraz, a teraz, dla zbawienia mego,
Spoczywasz w tej stajeneczce Pan świata wszystkiego.
Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydląt dwoje,
Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje:
Będę owce pasła i narobię sera, masła,
Dla ciebie, dla ciebie, z Panienką Matusią,
Ba i tobie Panie Józef, kochany tatusio.
Będę ja, będę ja, osiołka i wołu,
W jedno jarzmo zaprzęgała, i siebie pospołu:
Będziemy orali, i pszeniczkę zasiewali,
Będę z niej, będę z niej, piekła kukiełeczki,
Nie pogardzajże ochotą wiernej Pastereczki.

KOLĘDA 69.





A gdy północ nastąpiła,
Jasność z nieba uderzyła:
Pastuszkowie zaś drzymali,
Na gwałt się poporywali,
Co się dzieje!
Cicho bracia, cóż się dzieje,
Jasiek płacze, Grześ się śmieje,
Kuba wyskoczył na budę,
I strącił Walkowi dudę,
Aż na ziemię.
Bartek co wlazł na bróg siana,
Rozumiał że widok zrana,
Jak skoczył od samej strzechy,
Narobił wszystkim uciechy,
Sobie płaczu.
O jakże mnie głowa boli!
Chociażem leciał powoli,
Rozumiałem że mam skrzydła,
A ja jeszcze tu u bydła,
Z pastuszkami.
Maciek mówi: nic to bracie,
Jeszcze bróg nie leci na cię;
Jeśliś chory leczże nogę,
Bo dziś wychodzimy w drogę,
Do Betleem.
Trzeba wziąść gruszek kobielą,
Bo dwa posty przed niedzielą,

Osełkę masła młodego,
I dzbanek mleka słodkiego,
Na tę drogę.
Kukiełkę i dwoje sera,
Nie będzie to na nas siła:
Więcej nam Pan Jezus daje,
Gdy się dla nas człowiekiem staje,
Bóg prawdziwy.
Pójdźmyż teraz w imie Pańskie,
Otworzą nam wrota rajskie:
Przez narodzenie Jezusa,
Będzie w niebie nasza dusza,
Królowała.

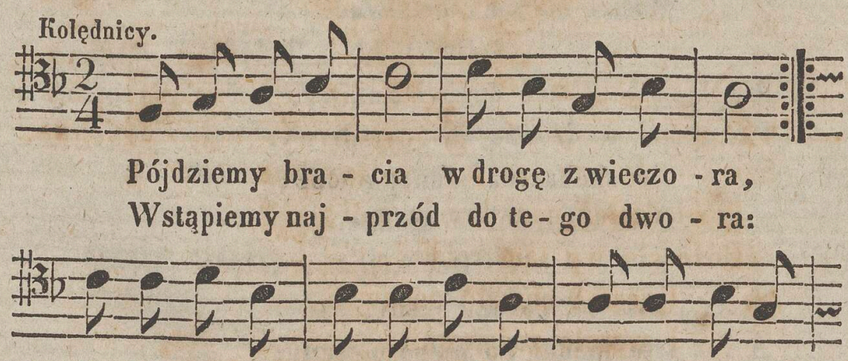
KOLĘDA 70.

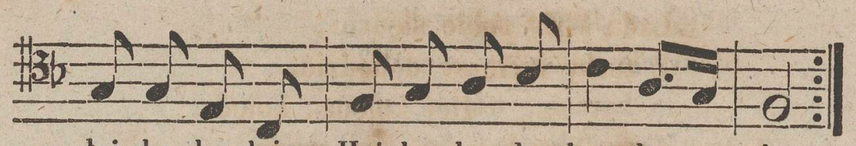


Powiedzcież nam bracia mili,
Cóżeście wy tam robili?
Cześć i chwałę oddawali,
I wesoło zaśpiewali,
Dzieciąteczku maleńkiemu.

Jakieście dary przynieśli,
Kiedyście do szopy weszli?
Ja barana, wiązkę siana,
Maciek kaszę, Jan kiełbasę,
Dla Jezusa maleńkiego.
A jakże wam dziękowano,
Gdy te dary przyjmowano?
Józef stary, osiwiały,
Odebrawszy od nas dary,
Bóg wam zapłać, podziękował.
I mybyśmy tam bieżeli,
Gdybyśmy drogę wiedzieli:
Idźcież tędy i owędy,
A znajdziecie czego chcecie,
Jezusa malusieńkiego.
W którąż stronę mamy bieżeć,
Chciejcie nam szczerze powiedzieć?
Przez Pokucie w prawo rzućcie,
Tak staniecie w Nazarecie,
Zkąd pół mili do Betleem.

KOLĘDA 71.





łej ko-lę-dzie, Hej ko-lę-da, ko - lę - da.
A nie żałujmy swojej ochoty,
Zaśpiewać Panu, stojąc przed wroty:
Wykrzyknijcie wielcy, mali,
Żeby nam co prędzej dali.
Hej kolęda, kolęda.
Zagraj ty bracie najprzód na lirze,
A wy mu insi pomóżcie szczerze:
Dalej i ty na fujarze,
Potem który na czem może.
Hej kolęda, kolęda.
Porwał się jeden zprędka za nami,
Zapomniał w domu butów z g.....
Nie wytrwasz tu miły bracie,
Idź po buty, idź po g....
Hej kolęda, kolęda.
A gdy się wracał, bieżał co skoku,
Upadł w zarywę, bo było w zmroku:
Tam się nie mógł sam ratować,
Musiał do rana nocować.
Hej kolęda, kolęda.
Przyłączył się też co był kulawy,
I z tymci w drodze dosyć zabawy:
Bo skakał na jednej nodze,
Druga go bolała srodze.
Hej kolęda, kolęda.
Byłci i taki co bardzo jeśny, *)
A i z tym bieda, bo niepospieszny:

*) *co wiele ie, obżartuch.*

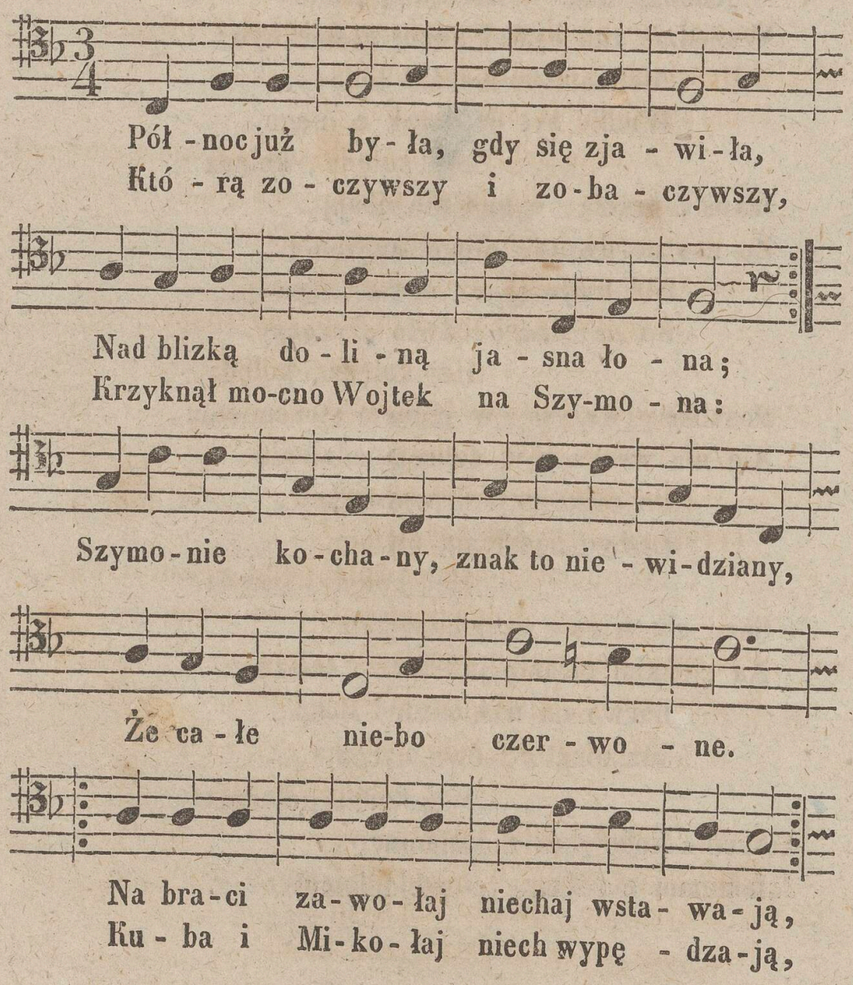
Lada kędy sobie siędzie,
Z torby kiełbasy dobędzie.
Hej kolęda, kolęda.
Jeden się upił w karczmie na winie,
A potem legnął tuż przy kominie:
Spalił sobie rękawice,
I rękawy u górnice.
Hej kolęda, kolęda.
A jednego nam w karczmie zabili,
Wszędzie rad bywał gdzie goście byli:
Ale nam ta nie żal tego,
Wielki był desperak z niego.
Hej kolęda, kolęda.
Jakosik bracia, o nas nie dbają,
Że nas na dworze długo trzymają:
Nie trzymajcież nas na rzeczy,
Bo już drugi ledwie skrzeczy.
Hej kolęda, kolęda.
Poszliśmy wszyscy w jednem strzemieniu,
Ale nie wszyscy w dobrem odzieniu:
Bo niektórzy w worowinie,
Ledwo barki nią owinie.
Hej kolęda, kolęda.
Sami nie wiemy czego czekamy,
Na ciężkim mrozie już ledwo trwamy:
Barwa na nas bardzo licha,
Już niektóry ledwo dycha.
Hej kolęda, kolęda.
Możeć kolędę dziś dostaniemy,
Jak nam nie dadzą, to odejdziemy:

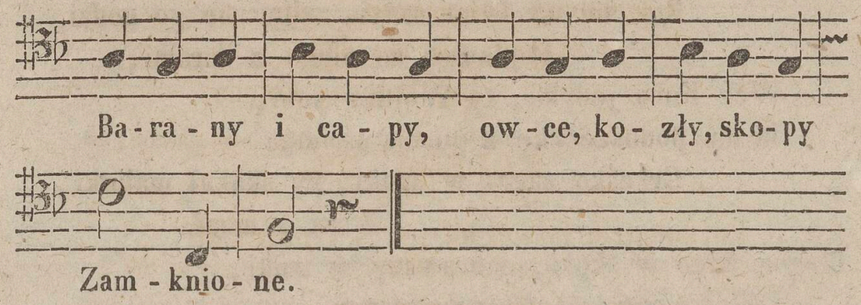
I będziemy rozgłaszali,
Że tu skąpcy, nic nie dali.
Hej kolęda, kolęda.

KOLĘDA 72.

Po kolędzie *omnes ad vos . . patrz* str. 23.

KOLĘDA 73.





Na te wołania z smacznego spania,
– Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga:
Maciek truchleje, od strachu mdleje,
Woła, uciekajcie ach dla Boga!
Grześko żebro złomał, Stach na nogę chromał,
Bo ją w kolanie wywinął.
Oj oj oj, dla Boga! Pawełek woła:
Uciekajcie prędko, gore stodoła,
Pogorzały szopy i pszeniczne snopy,
Jam zginął.
Leżąc w stodole, patrząc na pole,
Ujrzał Bartos stary Anioły;
Którzy wdzięcznemi głosami swemi,
Okrzyknęli ziemskie padoły:
Na niebie niech chwała Bogu będzie trwała,
A ludziom pokój na ziemi.
Pasterze wstawajcie, witajcie Pana,
Pokłon mu oddajcie, wziąwszy barana;
Skoczno mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie
Zgodnemi.
Więc ich tamuje i perswaduje,
Bartos jako stary w te słowa:
Czego krzyczycie, gwałty czynicie,
Nie gore, lecz to jest rzecz nowa.

Bóg się na świat rodzi, witać się go godzi,
Pójdźmyż do niego z darami;
Weź Kuba jędyka, ty Wojtku cielę,
Ja mu poduszeczkę z puchu uścielę:
Grześko zagra w dudki, by skakał malutki,
Wraz z nami.
Biegną więc w skoki, nabrawszy w troki,
Jabłek, obwarzanków i gruszek;
Miodu praśnego, masła młodego,
Mleka i śmietany dzbanuszek:
Kurcząt młodych czworo, kur starych ośmioro,
Przytem jaj świeżych dwie kopy.
Dwie kozy dla mleka i jagniąteczko,
Jędyka, kapłona i cieląteczko,
Idąc wygrywają, szczęśliwie stawają,
U szopy.
Stojąc pod ścianą, powyjmowano,
Co z sobą przynieśli dla Pana;
Dał Wojtek cielę, Stach jaj kobielę,
Mikołaj i Szymon barana,
Grześko obwarzanki, Kuba dzban śmietanki,
Przytem jaj świeżych dwie kopy.
Klęknąwszy, z darami serca oddali,
Stanąwszy parami na dudkach grali,
Potem się skłonili, do domu wrócili,
Wesoło.

KOLĘDA 74.

Klasztorna.



Po-ma-ga Bóg! bodajś zdrowa, Go-tujże mu
Ku-chareczko Je-zu-so-wą:



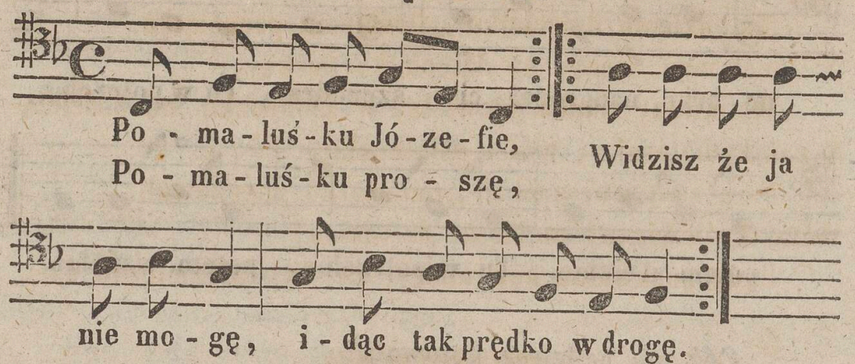
do-brze, nadgrodzi ci szczodrze, Tu w potrzebie,



potem w niebie, Tu w potrzebie, potem w niebie.

Cóż mu będziesz gotowała?
To co zadysponowała,
Matka Pana tego, dla Synaczka swego:
Co smakuje w czem gustuje,
Co smakuje w czem gustuje.
Dobrą wolą i pragnienie,
Kochać go nad swe zbawienie:
Kochać utrapienie, krzyż i wyniszczenie,
Ze wszystkiego co miłego,
Ze wszystkiego co miłego.
Serce czyste i skruszone,
Ogniem miłości pieczone,
Do niego saporek, cierpliwości worek:
To mu będę gotowała,
Tak mi Matusia kazała.
A wieczerza jaka będzie?
Ochędostwo w kuchni wszędzie,
Na wety milczenie, woli umartwienie:
To mu będę gotowała,
Tak Panna dysponowała.

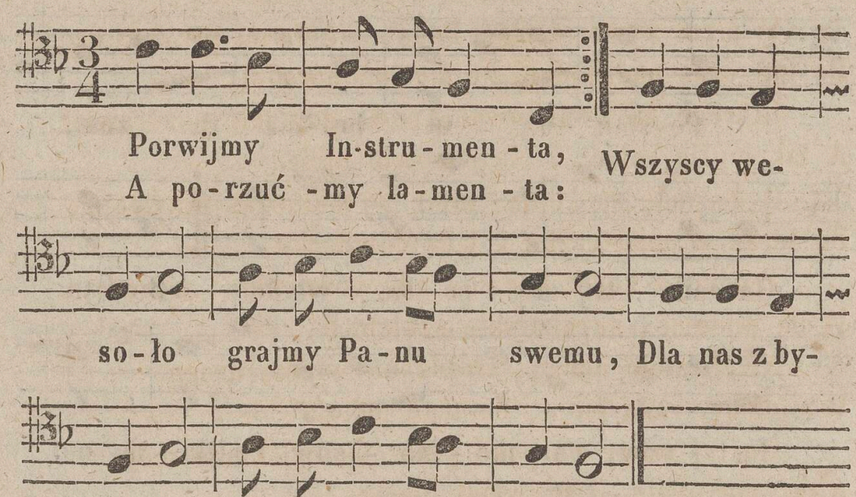
KOLĘDA 75.



Wyrozumiej proszę, wszak widzisz co noszę,
W mym żywocie mam Boga, przeto mi przykra droga.
Bo już czas nadchodzi, że się już narodzi,
Którego mi zwiastował Anioł, gdy mię pozdrawiał.
A tak myślę sobie, i chcę mówić tobie,
O gospodę spokojną, mnie w taki czas przystojną.
Bo teraz w miasteczku i lada domeczku,
Trudno o kącik będzie, gdy gości pełno wszędzie.
Wolą pijanice, szynkarskie szklenice,
Niżeli mnie ubogą, strudzoną wielką drogą.
Wnijdźmy, rada moja, do tego pokoja,
Do tej szopy na pokój, Józefie opiekunie mój.
A tak my oboje, i to bydląt dwoje,
Będziemy mieli pokój, Józefie opiekunie mój.
Już nam czas godzina, wielka to nowina,
Stwórcę świata porodzić, ten nas ma z Bogiem zgodzić.
Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi,
Niebo, ziemia i morze, ogarnąć go nie może.
A Józef mąż zacny, służył jako baczny,
Najświętszą Pannę cieszył, bo to jego klejnot był.
Mój Józefie drogi, toć to ten mróz srogi,
Uziębnie nam dzieciątko, niebieskie pacholątko.

Przynieś proszę siana, w główkę, pod kolana,
Maleńkiemu dzieciątku, Boskiemu pacholątku.
A Józef mąż zacny, na dzieciątko baczny,
Wziąwszy sianka niewiele, w żłobeczku mu pościele.
A zaś bydlęteczko, wół i oślęteczko,
Parą swą nań puchali, dzieciątko zagrzewali.
Witaj królewiczu! niebieski dziedzicu!
Bądź pochwalon bez miary, za twe niezmierne dary.

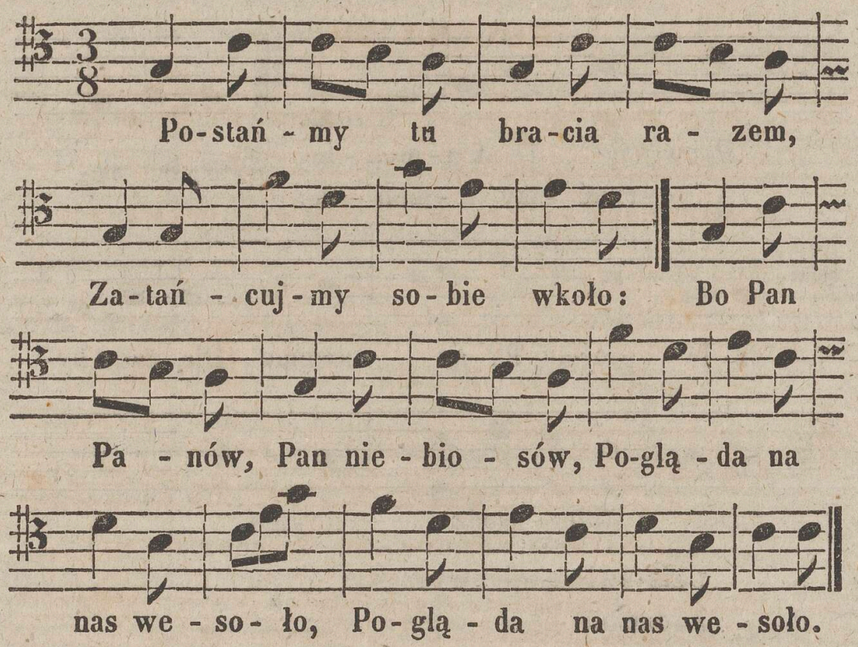
KOLĘDA 76.



Dziś święta niezwyczajne,
Żadnemu nie są tajne:
Kto żyje, temu weselić się godzi,
Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.
Wielką nam do radości,
Przyczynę i miłości,
Sam Stwórca świata już tem samem daje,
Gdy nam podobnym człowiekiem się staje.

Przedtem był niewidziany,
I na nas zagniewany:
Teraz gdy naszem ciałem się okrywa,
Swej surowości względem nas pozbywa.
Więc godne bez przestania,
Na znak jego kochania,
Z wielką ochotą składajmy mu dzięki,
Chwaląc go za to, teraz i na wieki.

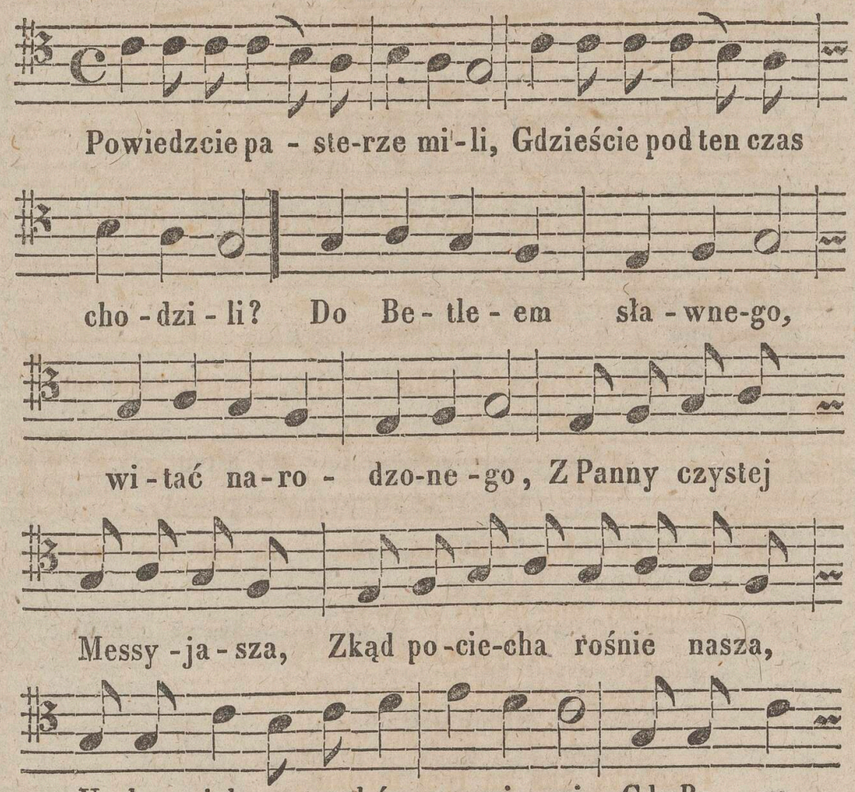
KOLĘDA 77.



Oddajmy mu ukłon prawy,
Bo on przyjął nasze dary:
Czem chudoba nasza włada,
Tośmy dali na ofiary.
Trzebaby zaś na tym mrozie,
Podźwignąć cię z tego siana:

My tu skakać, weselić się,
Będziem do samego rana.
Alić Jezus powstał z żłobu,
I swą rączką błogosławi:
Józef stary, rzekł, bez miary
Czego brakuje dostawi.
Dziękujemy i wielbiemy
Ciebie Boże! wielki Panie:
Niech twa cześć i chwała święta,
Na wiek wieków nie ustanie.

KOLĘDA 78.





I mybyśmy tam bieżeli,
Gdybyśmy drogę wiedzieli:
Idźcie pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam,
Do Betleem prosto bieżcie,
Ale czyste serca nieście,
Bo ten Pan czysty sam, szanuje,
Takowych sług nowych przyjmuje.
A po czemże go poznamy?
Gdy żadnych znaków nie mamy:
W szopie leży powity, wół z osłem pracowity,
Parą swoją nań puchają,
Dzieciąteczko zagrzewają,
Jezusa Chrystusa małego,
Poznali być stwórcę swojego.
A cóż mu podarujemy?
Panięciu gdy go znajdziemy:
Ja barana białego, a ty Kuba czarnego,
Z chęcią jemu darujemy,
O łaskę prosić będziemy,
Nędznicy, grzesznicy na ziemi,
My którzy zbawienia pragniemy.
I Matce potrzeba co dać,
Że nam da Syna oglądać:
Weź ty masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek,
Panience tej darujemy,
Z radością powinszujemy,
Miłego, Bożego potomka,
I duszy niewinnej małżonka.

Znać nie chcą puścić nikogo,
I starzec patrzy tak srogo,
Strzegąc Matki, dzieciątka, co poczniem niebożątka:
Bo to tam coś niepodłego,
Zeszło z nieba wysokiego,
Na ten świat dla ludzi mizernych,
Leżących w występkach niezmiernych.
Patrz Józefie co czynimy,
Puść nas tam gdzie cię prosimy,
Do tej stajni bydlęcej, nie oddalaj nas więcej;
Niech to dziecię oglądamy,
Bo od braci tę wieść mamy:
Że się Król narodził niebieski,
Głos świadczy pod niebem Anielski.
Stary Józef odpowiada,
Do szopy przystępu nie da:
Są tam teraz królowie, odewschodu mędrcowie,
Dziecięciu dary dawają,
Matkę jego pozdrawiają
Z niziuchnym, miluchnym ukłonem,
W stajence przed żłobem, nie tronem.
I nam też jego potrzeba,
Gdyż przyszedł dla wszystkich z nieba:
Pójdźcież już niebożęta, klęczą przed nim bydlęta,
Panu społem chwałę dajcie,
Imię jego wyznawajcie
Ze trzema królami na ziemi,
Żebyście mogli być zbawieni.

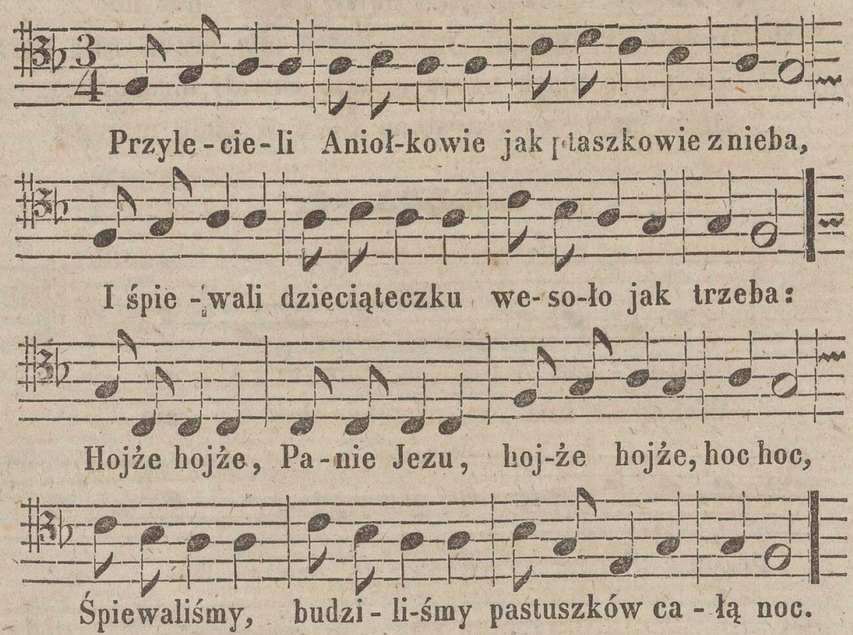
KOLĘDA 79.



Grając skoczno dzieciąteczku na lirze,
Hej, hej! na lirze, . . .
Oddawali swe ukłony w oborze,
Hej, hej! w oborze, . . .
Tobie z serca ochotnego o Boże!
Hej, hej! o Boże . . .
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Hej, hej! te dziwy, . . .
Których oni nie słychali jak żywi.
Hej, hej! jak żywi, . . .
Dziwili się na powietrzu muzyce,
Hej, hej! muzyce, . . .
I myślili co to będzie za dziecię,
Hej, hej! za dziecię, . . .
Któremu się wół i osioł kłaniają,
Hej, hej! kłaniają, . . .
Trzej królowie podarunki oddają,
Hej, hej! oddają, . . .

I Anieli gromadami pilnują,
Hej, hej! pilnują, . . .
Panna czysta i z Józefem piastują.
Hej, hej! piastują, . . .
Poznali go Messyjaszem być prawym,
Hej, hej! być prawym, . . .
Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym.
Hej, hej! łaskawym, . . .

KOLĘDA 80.



Powiadając niesłychaną na świecie nowinę,
Panna w całości panieństwa zrodziła dziecinę,
Syna Boga przedwiecznego, Pasterze wstawajcie,
Do Betleem nie mieszkając witać go biegajcie.
Śpiewaliśmy i *Gloria*, głosząc przyjście twoje,
Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę swoję;

A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony,
Stwórca świata, dawca skarbów, w żłobie położony.
Biegnijcież prędko do szopki, pokłon mu oddajcie,
I wesoło hojże hojże, przed nim wykrzykajcie:
Hojże hojże Panie Jezu, hojże hojże, hoc hoc,
Niech ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc;
Którejeś się dla naszego narodził zbawienia,
Hojże hojże weselmy się, bo czas odkupienia
Naszego się już przybliżył, przez twe narodzenie,
Hojże hojże, bądź wesołe dziś wszystko stworzenie.
Wychwalając to dzieciątko hojże hojże, hoc hoc,
Wykrzykujmy, wyśpiewujmy przed nim przez całą noc:
Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej,
Dajże nam ją wszystkim Boże w ciele utajony.

KOLĘDA 81.



A zrodziwszy w pieluszki powiła,
A powiwszy na sianku złożyła:
Leży, leży Jezus malusieńki,
Leży, leży Jezus nagusieńki.

Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy,
Ściele w żłóbku Panu Jezusowi:
A nynajże drogie serce moje,
Bo cię kocham tak jak życie swoje.
Pastuszkowie grajcie stwórcy swemu,
W tej stajence dla was zrodzonemu:
Proścież Pana by wam błogosławił,
Tu na ziemi, a w niebie postawił.

KOLĘDA 82.

Śpiewa się także i podług Melod. A cóż z tą dzieciną. *str.* 29.



Witać Zbawiciela dziś zrodzonego,
Na zimnie w stajence położonego:
Służy mu tam osioł z wołem,
Zagrzewając Pana społem,
Chu chu chu chu.
Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu
Zleciałem na ziemię z samego dachu:

Którzy byli tam Anieli,
Zaraz się ze mnie naśmieli,
Do rozpuku.
Dźwigalić mnie z ziemi owi Anieli,
Aż mi skołatali koźlę w kobieli:
Wstań nieboże, Bóg pomoże,
Wstań Michale. Ale, ale,
Bok mnie boli.
Porwałem się przecie z pomocą Bożą,
Pobiegłem do braci co siano wożą:
Powiadając swą przygodę,
Oni ze mną poszli w drogę,
Do Betleem.
Kuba biegł do trzody, schwytał owieczkę,
Tomek wziął mleka dzban, Jan kukiełeczkę,
A ja z budy wziąwszy dudy,
Choć nie mogę biegnę w drogę,
Za drugiemi.
Przyszliśmy do szopki, aż Panieneczka,
Piastuje dziecinę, jak Aniołeczka:
My mu dali swe ofiary,
Co kto może, przyjmij Boże
Utajony.
Dziecina przyjmując mruga oczkami,
Skazuje na dudki paluszeczkami:
Zagrać Panu chętnie trzeba,
On nam da zapłatę z nieba,
Nieprzeżytą.
Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary,
Nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary:
Nuże Grzelo, nuże Wachu,
Nuż Ambroży, nuże Stachu,
Nu w dudy nu.

Zatrzęsła się z nami cała stajenka,
Cieszyło się dziecię, śmiała panienka:
Nuże Kuba, nu Michale,
Nu Walaszku i ty Janie,
Nu skoczno, nu.
Jak się już skończyły one radości,
Rzekł nam Józef stary żegnając gości:
Za waszą taką szczodrotę,
I za tę miłą ochotę,
Bóg wam zapłać.
Potem się dziecięciu na sen zbierało,
Żebyśmy już poszli, rączką kiwało:
Idźże Tomku, idź Michale,
Idź ty Kuba i ty Janie,
Do swej trzody.
Michał się wymawia, chodzić nie mogę,
Kiedym z budy zleciał, skręciłem nogę:
I wszyscy się upraszali,
Aby dłużej pozostali,
Przy dzieciątku.
Jakże cię odejdziem pociecho nasza,
W tak okropne mrozy, idąc do lasa:
Nie wyżeniesz nas ztąd Panie,
Miłe nam z tobą mieszkanie,
W tej tu szopie.

Uwaga. *Tu w końcu, dodają kolędę o Rzemieślnikach:* I my też przychodzim . . . *podług tejże melodyi.*

KOLĘDA 83.





Przybądźmy do nich, poznamy po nich,
Czyli nie wiedzą o Panie,
A kędy jest święte stanie
Narodzonego.
Graj pasterzu graj, Bóg ci pomagaj:
Powiedz która tu Gospoda, *)
Słodkiego grona jagoda,
Syna powiła?
Wszak zapłacimy i odwdzięczymy:
Ukaż nam gdzie ta pociecha,
Która nigdy nie zna grzecha,
W świat się zjawiła?
Płacić nie trzeba, bo ten Pan z nieba:
Zapłaci to on nam dobrze,
Szafuje ten szafarz szczodrze,
Kogo miłuje.
Pójdźmyż do niego, malusieńkiego:
Wiem że on nas z chęcią przyjmie,
I wesoło nas obejmie,
Serce me czuje.
Zwyczaj jest stary, przynosić dary:
Przywitać gościa nowego,

*) Gospoda, *wyraz dawny, znaczy*: Pani.

W otchłaniach pożądanego;
Mamy wonności.
Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż bezpiecznie:
Niechaj odbiera królewskie,
Jako to plemię niebieskie,
Nasze skłonności.

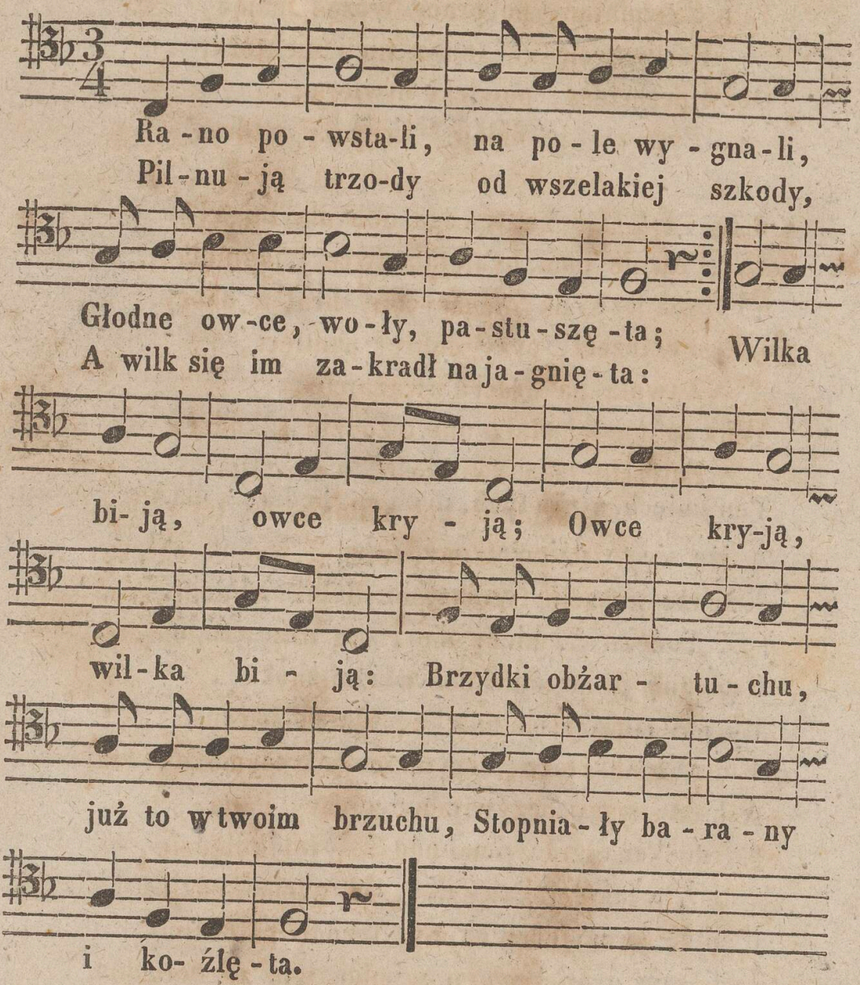
KOLĘDA 84.



A iże się to dzieciątko śmieje,
Niechże nam się wszystkim dobrze dzieje:
Toć znać, kiedy dać, ma nam cóś Bóg obiecać.
I pocznę ja przed dzieciątkiem skakać,
By nie chciało na tem zimnie płakać:
Więc iść, pocieszyć, przed nim czołem nizko bić.
A kiedy się uprzykrzy tańcować,
Na dudkach grać nie będę żałować:
A w takt, znaczy akt, patrząc na ten Boski znak.
I pójdę ja na drugich zawołam,
Jeśli sam grać Panu nie wydołam:
Więc grać, albo dać, co nowego zaśpiewać.
Niechajże nam sam Pan Bóg poszczęści,
Tobie Jezu będziem śpiewać częściej:
Widząc Bóg, co za dług, mamy płacić dali Bóg.

R

KOLĘDA 85.



Wielce stroskani, z wilkiem spracowani,
O swoje się nad nim mszcząc bydlęta;
Ku wieczorowi, mizeracy owi,
Szukają spoczynku, pastuszęta:

Gonią hola! wszystko z pola,
Wszystko z pola gonią hola!
Zapędzili woły na noc do stodoły,
Sami się pokładli niebożęta.
Tam zasypiając, po pracy wczas mając,
Porywa się ze snu z nich niektóry;
Oczy przeciera, powieki otwiera,
Pyta co się dzieje? krzyczy wtóry:
Ach dla Boga! co za trwoga,
Co za trwoga ach dla Boga!
Pewnie nam bydlęta, owce i jagnięta,
Wilk nienasycony brał z obory.
Usłyszy trzeci, przy dobrej pamięci,
Zawoła na braci: uważajcie,
Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi,
Patrzcie jaka światłość, a biegajcie,
Wskok wskok chłopy, do tej szopy,
Do tej szopy, wskok wskok chłopy,
Obejrzyjcie trzodę, czyli ma wygodę,
Tego co się rodzi przywitajcie.
Toć pobieżemy, ale cóż weźmiemy?
Wezmę ja jagniątko, Wach barana;
Kuba czem może, tem dziecię wspomoże,
Wszyscy przywitamy z dary Pana:
Rad wiem będzie, tej kolędzie,
Tej kolędzie, rad wiem będzie;
Z serca jemu dajmy, trzodę polecajmy,
Miejmy go w ubóstwie za hetmana.
Toć jemu damy, co przy sobie mamy,
A rodzicom jego cóż weźmiemy?
Masła garnuszek, przyjmie to staruszek,
Pannie lnu wiązankę przyniesiemy,

Na pieluszki tego duszki,
Tego duszki, na pieluszki,
W żłobie leżącego, zimno cierpiącego
By członki okryła, darujemy.
Dary oddawszy, dziecię pożegnawszy,
Pobieżemy nazad do trzodeczki;
Byśmy szli sporo, miło i wesoło,
Weźcie chłopcy z sobą multaneczki:
Mis pastucha, gra od ucha,
Gra od ucha, Mis pastucha;
Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali,
Idąc do dom od tej dziecineczki.

KOLĘDA 86.

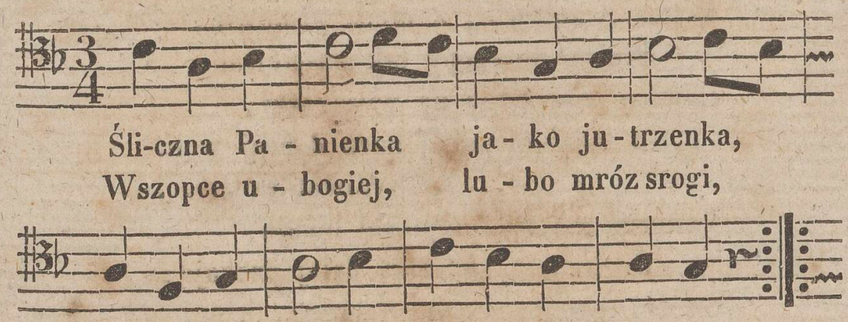


Lutnie wdzięczno-brzmiące i trąby krzyczące,
Śpiewajcie i grajcie:
Wdzięczne grajcie trele, Bogu w ludzkiem ciele,
Śpiewajcie.

Krzykliwe kornety, poważne mutety,
Spiewajcie i grajcie:
Na nutach nie schodzi, gdy się słowo rodzi,
Śpiewajcie.
Wiole z skrzypcami, tuby z puzonami,
Śpiewajcie i grajcie:
Z Aniołami z nieba śpiewać dziś potrzeba,
Śpiewajcie.
I Spinecie mały, i klawicymbały,
Śpiewajcie i grajcie:
Grajcie na przemiany, zrodzonemu z Panny,
Śpiewajcie.
I inne muzyki, wesołe okrzyki,
Śpiewajcie i grajcie,
Wdzięczną melodyją, Jezusa z Maryją
Wsławiajcie.

S

KOLĘDA 87.





Co raz to dalej, szopka się wali,
Józef nieborak kijmi podpiera:
Wiatr zewsząd wieje, nikt nie zagrzeje,
Wicher do reszty strzechę obdziera.
Wiwat P. J. . .

Śliczna Matula, dziecię utula,
Piersiami karmi, szuka posłania:
Józef staruszek, wziąwszy pieluszek,
Zewsząd od wiatru dziury zasłania.
Wiwat P. J. . .

Dziecię się luli, Matuchna tuli,
Przestało przecie płakać po chwili:
Wół z osłem stają, parą puchają,
Klękając nizko pokłon czynili.
Wiwat P. J. . .

Wtem Aniołowie, z nieba posłowie,
Bieżąc do szopy tak zaśpiewali:
Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój bądź dobrej woli.
Wiwat P. J. . .

Pasterze wstają, zbyt się lękają,
Co to jest za głos, dalej czekają:
Święci Anieli, wszyscy weseli,
To dzieciąteczko im ogłaszają.
Wiwat P. J. . .

Wnet niebożęta, biedne chłopięta,
Spędzili z pola swoje bydlęta:
Wraz się zmawiają, co też wziąść mają,
Wielkiemu Panu ci pastuszęta.
Wiwat P. J. . .

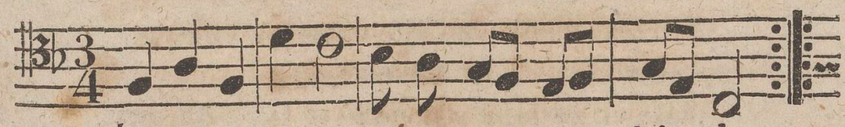
Gdy się zmówili i zgromadzili,
Wzięli dudeczki, przez drogę grali:
Wchodząc do szopy jak proste chłopy,
Co który przyniósł Panu dawali.
Wiwat P. J. . .

Jedni pasterze grali na lirze,
Na fujareczkach, drudzy śpiewali:
Inni wesoło tańczyli wkoło,
Z wielkiej radości razem krzykali.
Wiwat P. J. . .

A gdy się byli już ucieszyli,
Panu małemu dzięki składali,
Ze się narodził, by oswobodził
Lud od niewoli, wraz zawołali:
Wiwat P. J. . .

My Bogiem ciebie znamy na niebie,
Maryją Pannę za matkę mamy:
Teraz padamy, oraz błagamy,
Nie opuszczaj nas, już cię żegnamy.
Wiwat P. J. . .

KOLĘDA 88.





Czemuż litości nie masz Panno droga,
Żeś w liche siano uwinęła Boga:
O siano siano, siano kwiecie drogi,
Gdy się na tobie kładzie Bóg ubogi.
Dziwna na świecie stała się odmiana,
Że Nazarejski kwiat wrzucon do siana:
O siano siano, co ci się zdarzyło,
Że będąc sianem w kwiateś się zmieniło.
Lecz to dziwniejsza że Pan ogniem bywszy,
W siano się ukrył, siana nie spaliwszy:
O siano siano, czemu nie gorejesz,
Czemu przynajmniej Pana nie zagrzejesz.
Już to nie w cierniu ten kwiat lilijowy,
Lecz z siana wyrosł przez grzech Adamowy:
O siano siano, o błogosławione!
Na którem Jezus dziecię jest złożone.
Szczęśliwa łąko, któraś temu sianu,
Stać się kazała za pościołkę Panu:
O siano siano, wszystek kwiat różany,
Przechodzisz dzisiaj, narcys z tulipany.
Szczęśliwa kosa co to siano ścięła,
Bo Jezusowi za łoże stanęła:
O siano siano, zapach w tobie zdrowy,
Przechodzisz bowiem i kwiat fijałkowy.

Szczęśliwe ręce te zaprawdę były,
Co dla Jezusa to siano kosiły:
O siano siano, godnieżeś to było,
By się na tobie Bóstwo położyło.
Przeklął był ludzkie Bóg dla drzewa plemię,
Leżąc na sianie dziś pojednał ziemię:
O siano siano, gdy piastujesz Boga,
Nam się przez ciebie w niebo ściele droga.
Dobrze rzekł Prorok ukoronowany,
Że jest do bydląt człowiek przyrównany:
O siano siano, coś to narobiło,
Żeś Boga między bydlęta zwabiło.
Wynijdź królestwo światowe do Pana,
Patrz jak twój leży król na wiązce siana:
O siano siano, królewskie bławaty
Przechodzisz w cenie, świata majestaty.
Wynijdź i Xiąże z złotego pokoja,
Niech go okryje siankiem ręka twoja:
O siano siano, o nieprzepłacone!
Godne byś w Raju było pokoszone.
Nie tylko starzy kwapcie się do Pana,
Ale i młodzi pospieszcie do siana:
O siano siano! tak sobie śpiewajcie,
Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.
Nie bądźcież gorsi nad osła gnuśnego,
Który na sianie poznał Pana swego:
O siano siano, daj się wziąść każdemu,
Niech cię zaniesie Jezusowi swemu.
W ostatku i my pójdźmy też do Pana,
A po kolędzie nieśmy wiązkę siana:
O siano siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

KOLĘDA 89.

Kolędnicy.



Pójdźmyż prosto mój Janeczku do szopy,
Gdzie nam gwiazda drogę ściele w też tropy.
Znajdziemy tam pacholątko nadobne,
Mówią wszyscy że jest Bogu podobne.
Obyczajnież Panie Janie witajcie
To dzieciątko, pięknie mu się kłaniajcie.
I wy Stefan z ostróżnością dla Boga
Przyklękajcie, by nie trzasła podłoga.
Rozumiałby stary Józef że to wy,
Byłżeby śmiech jako mówią gotowy.
Nie uczcież wy miły Janie Stefana,
Mam ja zdrowe do klękania kolana.
Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę,
Będą cup, tup, przed dzieciątkiem w podłogę.
Tak choćby się co nam starym przydało,
W kupie dziatwy za nicby się nie zdało.
Pójdźmyż prędko witać Pana nowego,
Niechaj nas nikt nie uprzedza do niego.
Po kolędzie zaś do tego klasztora
Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.

*) *Kolędnicy od kościoła Ś. Szczepana w Krakowie, zszedłszy się z Kolędnikami od Ś. Jana, idą po kolędzie do Panien Franciszkanek przy kościele Ś. Jędrzeja.*

Dobrodziejka Jejmość Xieni jest szczodrą,
Da posiłek i kolędę nam dobrą.
Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy
Bardzo dobrze, i wszystko się im darzy.
Matka też Salomea Gospodynią,
Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.
Więc możem się tego pewnie spodziewać,
Że nie będziem próżno gębami ziewać.
Każą wina po półgarca nalewać,
My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

KOLĘDA 90.



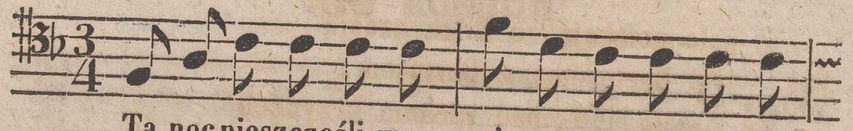


Kolebko niebieska, żłóbku ubogi,
W tobie jest zawarty ten klejnot drogi:
Z nieba światu spuszczony,
Złotem nieoceniony.
Gdy twoją uważam piękną ozdobę,
Ceniąc która leży w żłobie osobę:
Nikną wszelkie urody,
Miękkie swiata wygody.
Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty,
Kiedy patrzę na te ubogie płaty,

Któremi cię związała
Matka, innych nie miała.
Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce,
Przyśpiewuj matuniu tej dziecineczce:
Niechaj zasypia wdzięcznie,
Jezus mój i bezpiecznie.

T

KOLĘDA 91.



Ja się przestraszywszy, kożuch pochwyciwszy,
I słucham, i słucham,

Aż tu powiadają że wilcy zjadają
Pastuchom, pastuchom:
I myślę co to jest takiego,
Wysyłam parobka swojego,
Do bydła, do bydła.
A tak przestraszony, pędzę polem w strony
Z palicą, z palicą,
I słucham statecznie, gdzie wilcy bezpiecznie
Kaleczą, kaleczą
Bydlęta, czyli też pastuchy?
Aż znowu przeciwne rozruchy.
Parobcy, parobcy
Z pola uciekają, o Bogu gadają
Z Bartosem, z Bartosem,
Że Anieli bieli, pod niebem krzyczeli
Swym głosem, swym głosem:
Aż ja się ich z radością pytam,
I wszystkich bardzo mile witam,
Co znaczy, co znaczy?
Lecz mi Bartos stary, co chodził do fary,
Tłómaczy, tłómaczy;
Że się Jezus rodzi, witać się go godzi,
Ignacy, Ignacy:
Bo to jest Syn Boga żywego,
Trzebaby udarować jego,
Co kto ma, co kto ma.
Więc gruszek opałkę wsypałem w kobiałkę
I kurę, i kurę;
Bartos wziął koźlątko, Kuba zaś jagniątko
Ponure, ponure:
Grzegorz się z swym skopem morduje,
Ciągnie go, ten mu wyskakuje,
Nie chce iść, nie chce iść.

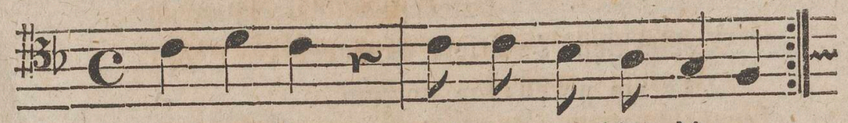
I mówi do syna, co za zła zwierzyna,
Pędź mi go, pędź mi go,
Ten go batem pędzi, aż go cosik nędzi,
Nuże go, nuże go:
Wojtek zaś związawszy barany
Prowadzi, lecz mu idą sami,
Ochotnie, ochotnie.
Banach w swoim chlewie, krzyczy litościwie:
Czekajcie, czekajcie,
Kur związać nie zdoła, aż na drugich woła:
Łapajcie, łapajcie.
Tomaszek kilka gęsi dźwiga,
Żeby szła na swą żonę miga,
Do domu, do domu.
Jędyków zaś parę, Panu na ofiarę,
Maciaszek, Maciaszek;
Pcha do swego wora, kaczkę i kaczora,
Walaszek, Walaszek:
Wtem każdy z niego się naśmiewa,
Bo kaczka i z kaczorem śpiewa
We worze, we worze.
Stasiek tatarczaną, Sobek zaś jaglaną
Z workami, z workami,
Kaszę swą wynoszą, wiążcie dobrze proszą,
Sznurkami, sznurkami:
Pod ten czas Matus kozę doi,
I woła, że koza źle stoi,
Na żonę, na żonę.
Kozę wydoiwszy, koźlątko schwyciwszy,
Wyskoczył, wyskoczył;
Franek garnek masła, aż skorupa trzasła,
Natłoczył, natłoczył:

A Banach płacze nad swą żoną,
Że sperkę i kiełbasę słoną,
Dała mu, dała mu.
Aż tu Szymon krzyczy, że mu prosię kwiczy,
We worku, we worku;
Puszcza go czemprędzej i przed sobą pędzi,
Na sznurku, na sznurku:
Jan stary mleka dzbanek wlecze
Ogromny, aż mu z niego ciecze,
I serek, i serek.
Kasper jaj półkopy, koguta z pod szopy
Porwawszy, porwawszy,
Maciek zaś śmietany, dzbanek polewany,
Nalawszy, nalawszy:
Prowadzi kozę uporczywą,
Ta śpiewa piosnkę przeraźliwą,
Po drodze, po drodze.
Klimek jagniąt parę i koźlątko stare,
Prowadzi, prowadzi,
Dla lepszej ochoty i kozła niecnoty,
Grać radzi, grać radzi:
Gdy się już wszyscy razem zeszli,
Co kto miał to z domu wynieśli,
Wesoło, wesoło.
Krzykają, śpiewają kto jak umie, grają
Na basach, na basach;
A koźlęta skaczą, rogami kołacą,
Na pasach, na pasach:
Kuba zaś jako oparzony,
Przykrywszy na głowie kołtuny,
Tańcuje, tańcuje.
Nieszczęście spotkało, koźlę się urwało,

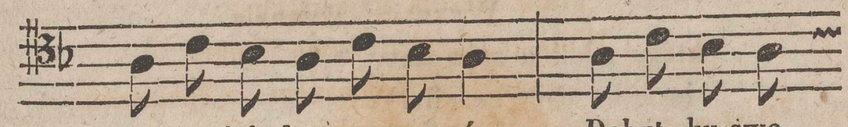
Uchodzi, uchodzi,
Klimek bardzo smutny, bo tu wilk okrutny,
Nadchodzi, nadchodzi:
Lecz dobrze, że z sobą nabrali
Batogów, jak duzi tak mali,
I pałek, i pałek.
Kuba dobrze znany z ręki swojej prawy,
Jak bije, jak bije,
Od węzła srogiego i Kuby wielkiego,
Wilk wyje, wilk wyje:
Alić już do szopy wstępują,
I Syna Boskiego całują,
We żłobie, we żłobie.
Dary swe oddawszy, wszyscy poklękawszy,
Wołają, wołają:
Błogosław nam Panie, póki życia stanie,
I wstają, i wstają,
I grają wesoło dzieciątku,
Wołając, skakaj żywo Janku
Z Tomaszem, z Tomaszem.
Bartos się uwija, rękami wywija,
I śpiewa, i śpiewa;
Kubę ząb zabolał, aż go wodą polał,
Omdlewa, omdlewa:
W minucie Kuba ozdrowiony,
Wyskoczył jakby odrodzony,
I skacze, i skacze.
Sobek nad basami przewraca oczami,
I śpiewa, i śpiewa,
Miciura wodeczkę dobywszy flaszeczkę,
Nalewa, nalewa:

A Jarosz gdy już pomył garki,
Zaglądał czy nie ma przywarki,
Z wieczerzy, z wieczerzy.
Garki w kąt wstawiwszy, czapkę porzuciwszy,
Tańcuje, tańcuje,
Jacek maleńkiego, klęknąwszy u niego,
Całuje, całuje:
Skoro się wszyscy nacieszyli,
Wesoło razem wykrzyknęli:
Chwała Panu Bogu.

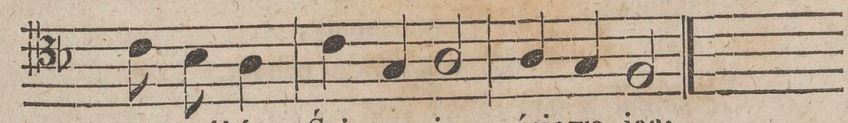
KOLĘDA 92.



Try - um - fy Kró - la nie-bie - skie-go,
Zstą - pi - ły z nie-ba wy-so- kie-go:



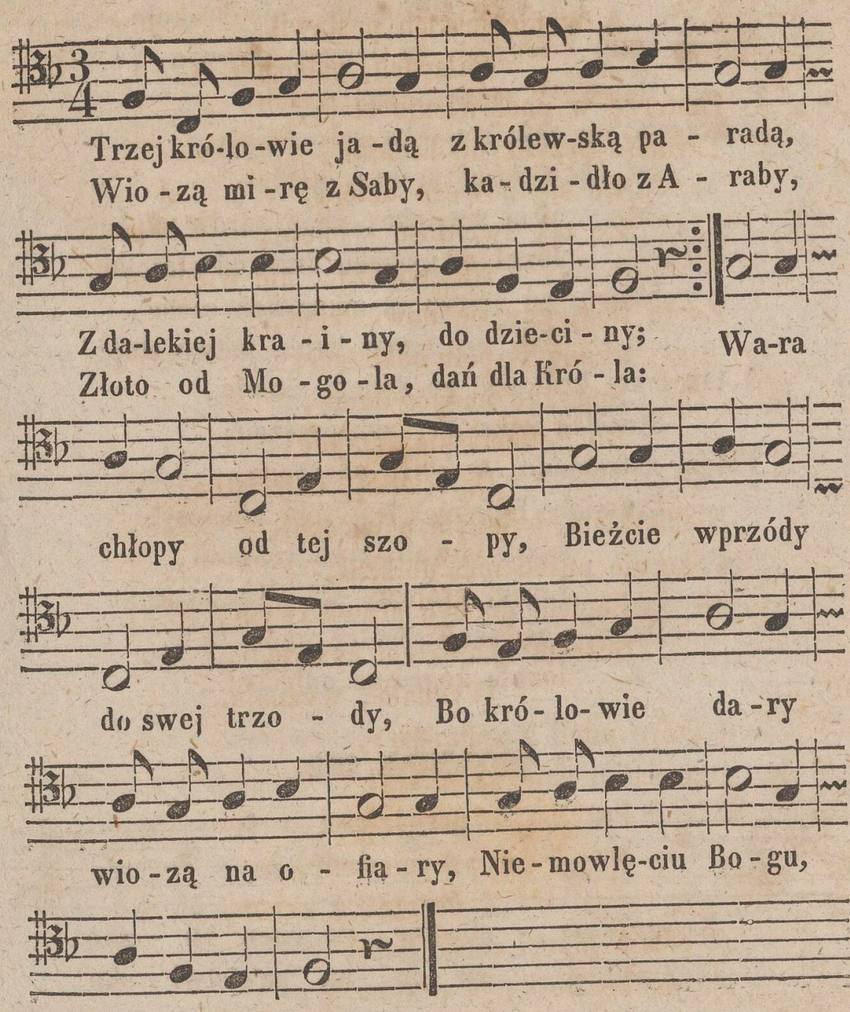
Po - bu-dzi - ły pa - sterzów, Dobyt - ku swe-



go stróżów, Śpie - wa-jąc, śpiewa-jąc:
Chwała bądź Bogu w wysokości,
A ludziom pokój na nizkości:
Narodził się Zbawiciel,
Dusz ludzkich Odkupiciel,
Na ziemi, na ziemi.
Zrodziła Maryja Dziewica,
Wiecznego Boga bez Rodzica:

By nas piekła pozbawił,
A w niebieskich postawił
Pałacach, pałacach.
Pasterze w podziwieniu stają,
Tryumfu przyczynę badają:
Co się nowego dzieje,
Że tak światłość jaśnieje,
Nie wiedząc, nie wiedząc,
Że to Bóg, gdy się dowiedzieli,
Swej trzody w polu odbieżeli,
Spiesząc na powitanie,
Do Betleemskiej stajnie,
Dzieciątka, dzieciątka.
Niebieskiem światłem oświeceni,
Pokornie przed nim uniżeni,
Bogiem go być prawdziwym,
Sercem z afektem żywym
Wyznają, wyznają.
I które mieli z sobą dary,
Dzieciątku dają za ofiary:
Przyjmij o narodzony!
Nas i dar przyniesiony,
Z ochotą, z ochotą.
A potem Maryi cześć dają,
Za matkę Boską ją przyznają,
I z ojcem domniemanym,
Józefem mianowanym,
Serdecznie, serdecznie.

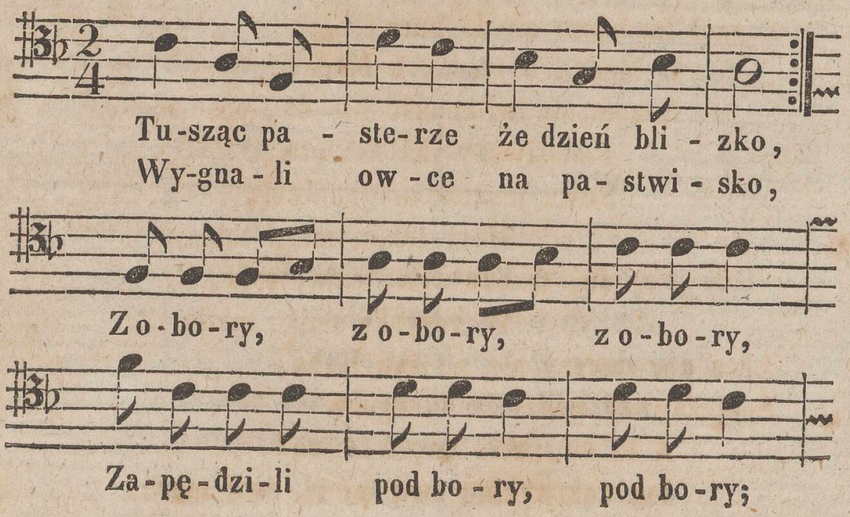
KOLĘDA 93.

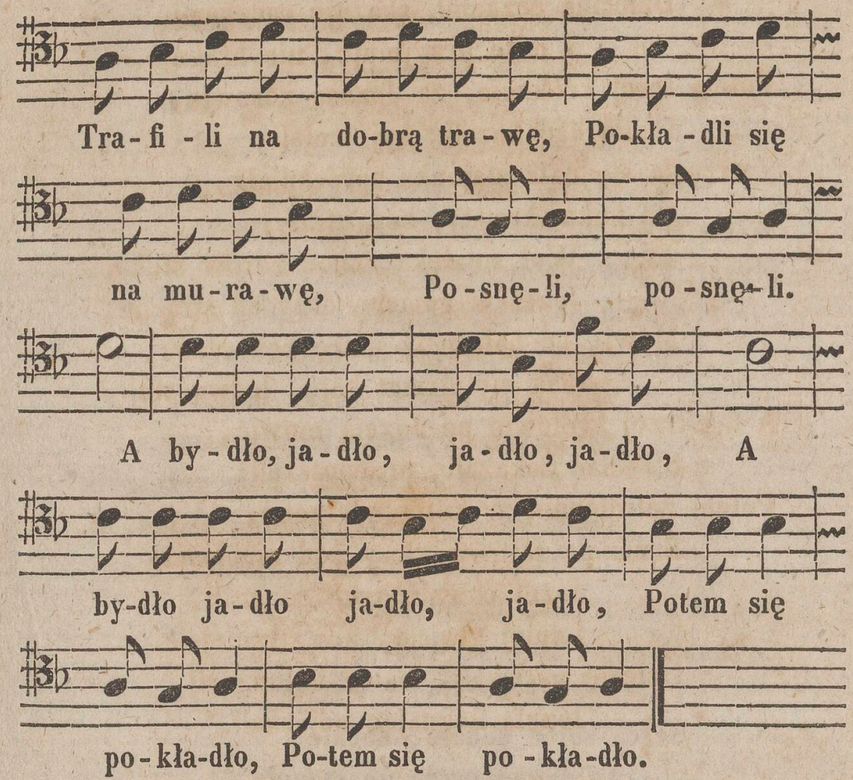


Gdy przyszli do Pana, padli na kolana,
Złożyli korony na ukłony;
I oddali dary aż się Józef stary,
Zadziwił bez miary, z tej ofiary:
Józef powie: dość królowie
Na tem złocie, przy ochocie.

Dziecina oczkami, skazuje rączkami,
I mile przyjmuje, nie brakuje.
Potem trzej królowie, za Jezusa zdrowie,
Ognia dać kazali, żyj wołali;
Zatrzęsła się cała stajenka spróchniała,
Od huku Armaty, bez utraty:
Wół się lęka, choć zdrów stęka;
Józef w gmachu drży od strachu,
Mówi, od hałasu iż umrę bez czasu,
Tak się Armat boję, ledwo stoję.
A tak trzej królowie po Józefa mowie,
Strzelać zakazali, przepraszali;
Potem zatrąbiono, w kotły uderzono,
Brzmiały fajfrów głosy pod niebiosy:
Józef chwali, tych co grali,
Lepiej grajcie, niż strzelajcie.
Dziecię uściskali, matce ukłon dali,
Józefa żegnając odjechali.

KOLĘDA 94.





Wilk zaś wypadłszy od ugoru,
Zagnał im owce aż do boru;
O bieda, o bieda, o bieda,
Kozom się wilk paść nie da, paść nie da:
Podusiwszy już koźlęta,
Suwa jeszcze po jagnięta,
Masz tobie, masz tobie.
Już trzoda cała, cała, cała, 2.
W rosypkę pójść miała. 2.
Lecz porwawszy się ze snu Kuba,
Spojrzawszy widzi że tu zguba,
A to co, a to co, a to co!
Jak zakrzyknie swą mocą, swą mocą,

Nieszczęsne mych lat momenta,
A kędyż są me jagnięta,
Już po nich, już po nich.
A Anioł leci, leci, leci, 2.
Jasnością swą świeci. 2.

Wtem Kuba na pół umarł zgoła,
Słyszy z pod niebios głos Anioła:
Gloria, Gloria, Gloria,
Ach toć i ja, toć i ja, toć i ja,
Z bydłem razem zginąć muszę,
Nie wiem czy mą zbawię duszę,
Bom grzesznik, bom grzesznik.
Ach! Panie, Panie, Panie, Panie, 2.
Cóż się ze mną stanie! 2.

Powoli potem słów dochodzi,
Że Anioł nuci: Bóg się rodzi,
I wstaje, i wstaje, i wstaje,
Serca sobie dodaje, dodaje:
Widzi gwiazdę że stanęła,
Jasność wielka ogarnęła
Betleem, Betleem.
I woła: trwoga, trwoga, trwoga, 2.
Hej wstańcie dla Boga! 2.

Porwą się wszyscy wnet na nogi,
Rzucą oczyma na cud srogi,
Poklękli, poklękli, poklękli,
Wraz się wszyscy przelękli, przelękli:
Lecz zważając jaki taki,
Poznaje że przez te znaki
Pełnią się, pełnią się
Proroctwa owe, owe, owe, 2.
Izaijaszowe. 2.

Wnet do Betleem poskoczyli,
Bogu swe trzody polecili,
Ciekawi, ciekawi, ciekawi,
Święte dziecię gdzie bawi, gdzie bawi:
W szopie gdzie są osioł z wołem,
Na sianeczku leży społem,
A tu mróz, a tu mróz.
Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, 2.
A stworzenie skacze. 2.

Maryją siedząc przy dziecinie,
Z wielkiej radości niemal ginie:
Dogadza, dogadza, dogadza,
Już na łonie posadza, posadza,
Już nakarmia, już powija,
Już kołysząc się uwija,
Jak może, jak może.
A Józef stary, stary, stary, 2.
Wesół jest bez miary. 2.

Tego się zaraz wziął momentu,
Do ciesielskiego instrumentu,
Nuż robić, nuż robić, nuż robić,
Dla Jezusa sposobić, sposobić,
Bardzo piękną kolebeczkę,
Ucieszył nią Panieneczkę
Maryją, Maryją.
O słabe siły, siły, siły! 2.
Coście potrafiły. 2.

Przybyli zdala już nadedniem,
Królowie z darem niepoślednim,
Do szopy, do szopy, do szopy,
Ściskając go za stopy, za stopy:

Klękli z nizkim głów pokłonem,
Służąc Panu złota gronem,
I mirą, i mirą.
Wczem Boga szczerze, szczerze, szcze-
Uznali w tej mierze. 2. (rze, 2.
Niebo zaś całe jasne stało,
Wielkim płomieniem znać dawało:
Że z góry, że z góry, że z góry,
Do bydlęcej obory, obory,
Wszystka jasność się ściągała,
Serca ludzkie przerażała,
Swem światłem, swem światłem.
Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem, 2.
Niby jakim szturmem 2.
Krzyknęli razem, w głośne tony,
Brzmiące na wszystkie świata strony:
A skały, a skały, a skały,
Świat i ziemia skakały, skakały,
Tak były wskróś przeniknione,
Do melodyi skłonione,
Niezwykłej, niezwykłej;
Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, 2.
Samych mów niemiara. 2.
Wtem przyskoczyli do nóg Pana
Pasterze, padli na kolana,
Wesoło, wesoło, wesoło,
Otoczyli go wkoło, go wkoło:
Darami go obsypali,
Bydła, ptastwa nadawali,
Dostatkiem, dostatkiem.
A sami dalej, dalej, dalej, 2.
Piosneczki śpiewali. 2.

Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki,
Stanąwszy zdala od kolebki,
Oj rznęli, oj rznęli, oj rznęli,
Oj co tylko sił mieli, sił mieli:
Strony się im pozrywały,
Dudy się też popękały,
Oj grali, oj grali,
O dyna, dyna, dyna, dyna, 2.
Gdzie mała dziecina. 2.
I chociaż nogę Stach wywinął,
A Banachowi kołpak zginął,
Nie stali, nie stali, nie stali,
Lecz co żywo skakali, skakali,
Z swych podkówek ognia dając,
Zawsze ho! ho! wykrzykając,
A Maciek, a Maciek,
Hej! da da, da da, da da, da da, 2.
Piosneczki wynajda. 2.
Amen! zawołał z nich gospodarz,
Całej owczarni pierwszy trzodarz:
Ustańcie, ustańcie, ustańcie,
Bogu pokłon oddajcie, oddajcie.
Nuty, nuty, nuty, nuty,
Póty, póty, póty, póty,
Zakończcie, zakończcie.
Niech Jezus będzie, będzie, będzie, 2.
Pochwalon w kolędzie. 2.

W

KOLĘDA 95.



Pasterze jemu wesoło śpiewali,
Wół z osłem parą w zimnie zagrzewali:
My z wesołością, z szczerą miłością,
Czołem mu bijmy.
Królowie wschodni za gwiazdy powodem,
Zjechali z dary, poddaństwa dowodem:
My mu za złoto, z wielką ochotą
Serca oddajmy.
Maryja karmi, a Józef piastuje,
Małej dziecinie pilnie usługuje:
Więc ich przykładem, wierności śladem,
Służmy dziecinie.

Spraw to dziecino Jezu nasz kochany,
Niech w twojej łasce nie znamy odmiany:
Niech w doczesności, potem w wieczności,
Zawsze ci służym.

KOLĘDA 96.

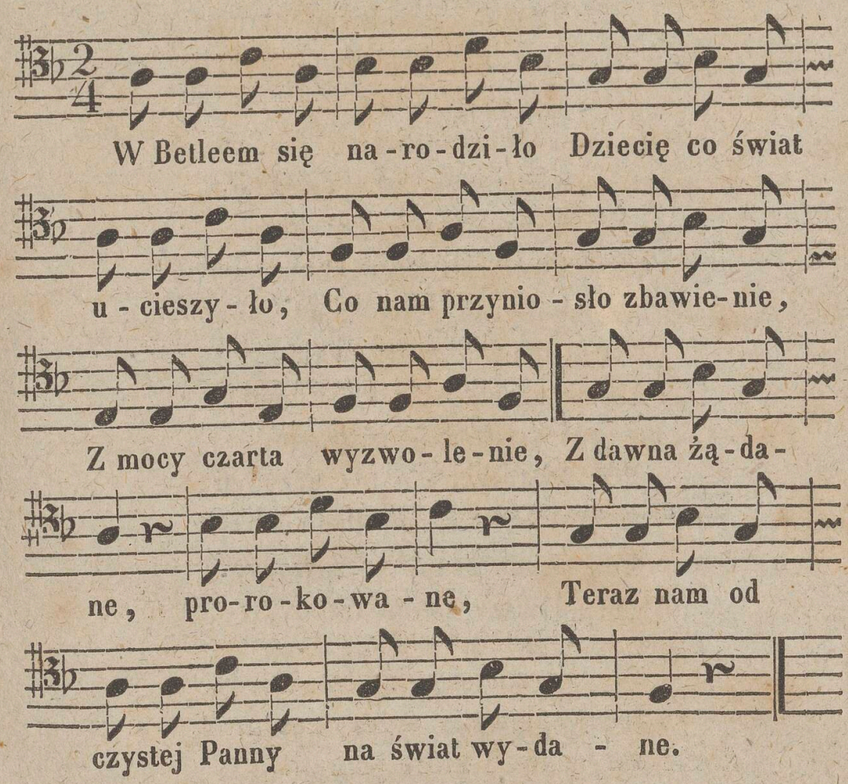


Z Boskiego zrządzenia, przyszedł czas rodzenia,
Synaczka przedwiecznego,
Światu pożądanego.
Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił:
Pasterze co się stało,
Bóg przyjął ludzkie ciało.
Spiesznie pobieżycie, w Betleem ujrzycie,
Dzieciątko pod jasłkami,
Uwite pieluszkami.
A tam osioł z wołem, pod nieba okołem,
Parą nań swą puchają,
Dzieciątko zagrzewają.

Wejdę w szopę, mali Anieli strugali
Złotowierzbkę i lipkę,
Dzieciątku na kolebkę.
Jeden kąpiel grzeje, a drugi się śmieje,
Trzeci pieluszki suszy,
Każdy rad służy z duszy.
Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje,
Szósty po szopie tupta,
Sprzęty do kąta sprząta.
I my też małemu, dzieciątku dobremu,
Z radością usługujmy,
Serca swe ofiarujmy.
Dajmy mu ofiary, każdy swoje dary,
Dasz ty Kuba kukiełkę,
Ja dam masła osełkę.
A ja Grzela prosię, zaraz mu zaniosę,
I czubatą kokosię,
Przyjmij śliczny Jezusie.
Ja Wojtal Barana, zaniosę do Pana,
Weź odemnie chudego,
Barana tłuściuchnego.
Teraz ci zagramy, na czem tylko mamy,
Na skrzypkach i na dudkach,
Także i na multankach.
Graj ty Wojtal w dudy, boćżeś bardzo chudy,
A ty Grzelo w skrzypeczki,
Ty Kuba w multaneczki.
Ty Witku w cymbały, dodaj Panu chwały,
Ucieszymy Panienkę,
Kochaną Matuleńkę.
Jużeśmy zagrali i dary oddali,
Teraz ci dziękujemy,
Do stada odchodzimy.

Miej nas w swej obronie, przeciwko złej stronie,
Paniąteczko nad Pany,
Dla nas z nieba zesłany.

KOLĘDA 97.



O prawdziwie dniu szczęśliwy!
Którego Bóg dobrotliwy,
Spowinowacił się z światem,
Wziął ciało, stał się nam bratem;
A to dla tego, aby każdego,
Oswobodził z kary grzechu Adamowego.
Bóg się nam na świat narodził,
By nas z piekła wyswobodził;

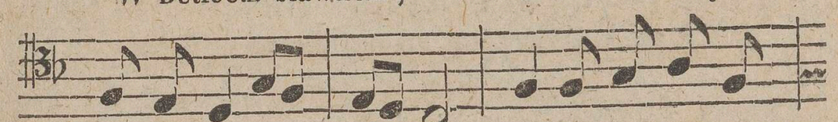
Dobrej myśli być się godzi,
Gdy dziś Zbawiciel przychodzi:
Więc mu śpiewajmy i wychwalajmy,
Bogu dziś narodzonemu cześć oddawajmy.
Wszakże i bydlęta same,
Chociaż z rozumu obrane,
Wół z osłem Bogiem go znają,
Jak mogą tak go witają,
Nizko klękają, i upadają,
Na kolanach dzieciąteczku pokłon oddają.
I siana z obroku swego,
Żłobu dla spoczynku jego,
Z ochotą mu pozwalają,
Parą go swą zagrzewają,
Jak stwórcę swego, i Pana tego,
Któremu nie było ani będzie równego.
Pastuszkowie też przybyli,
W czem mogli Panu służyli,
Biegnąc do szopy w zawody,
Porzuciwszy swoje trzody,
Jedni śpiewali, drudzy zaś grali,
A inni dary dawali które pobrali.
I my też z serca ofiary,
Łącząc z pastuszemi dary,
Oddajemy wcielonemu,
Bogu dziś narodzonemu,
Nasze śpiewania i wychwalania,
Prosząc aby nas uchronił w piekle karania.
Wspieraj nas wieczny dziedzicu,
W świętych cnotach, w dobrem życiu,
Błogosław każdego mile,
Poszczęść wszystkie życia chwile:

Miasta z wioskami i z dobytkami,
Pobłogosław nam na zawsze twemi rączkami.

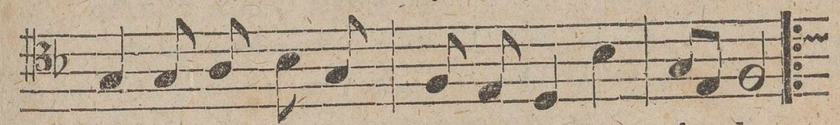
KOLĘDA 98.



W Betleem sławnem, w czasie nie dawnym,



Ku-ba bracie mi - ły, Gdym w budzie siedział,



A-nioł po-wie-dział: Cu-da się zja - wi - ły;



I innych A - nio-łów si - ła, Że Panna

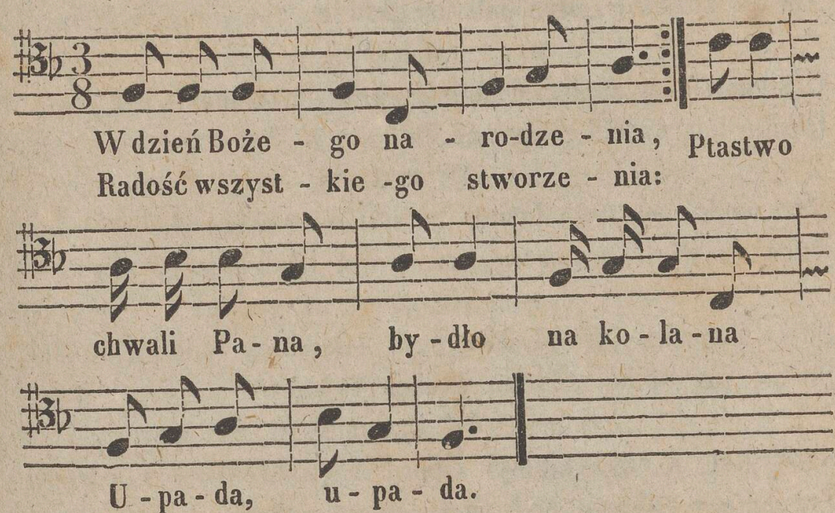


Sy - na po - wi - ła. We-so - ło gło - si - li.
Śpiewali sobie, leży we żłobie,
W pieluszki powity,
Pan nieba, ziemie, na gołem sianie,
W stajni pospolitej:
A co najdziwniejsze rzeczy,
Iże w naturze człowieczej,
Wielki Bóg zakryty.

Pójdę ja wprzódy, do naszej trzody,
I wezmę koźlątko,
A ty Michale, biegaj po wale,
I uchwyć kurczątko:
Ty Wojtalu weź skrzypeczki,
A ty Wachu multaneczki,
Ucieszcie dzieciątko.
Idźcież do Życha, by wziął jędyka,
I żeby się kwapił,
Maciek zwierzyny dla tej dzieciny,
Aby co ułapił:
A dla Józefa starego,
Trzeba wziąść winka dobrego,
By się dziaduś napił.
Oddawszy chwałę, i dary małe,
Skoczno mu zagrali,
Cieszyli tego Pana nowego,
I w taniec się brali:
A gdy Wojtal zagrał z góry,
To ledwie wszyscy ze skóry,
Nie wyskakiwali.
Jedni mu grali, drudzy śpiewali,
Przy takiej ochocie,
Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi,
A Stach na fagocie:
Panna woła dalej, dalej,
Ażeśmy się dziwowali,
Tak wielkiej ochocie.
Wziął Sobek Staszka, Walek Tomaszka,
Widząc Pańską łaskę,

Dla fantazyi, w tej kompanii,
Dał Jan wina flaszkę:
A że Jędrzej nie miał pary,
Tańcował z nim Józef stary,
Wziąwszy w rękę laskę.

KOLĘDA 99.



Król orzeł najprzód przyleciał, gdy się o godach dowiedział:
Nawiedził dzieciątko, małe pacholątko,
W Betleem, w Betleem.
Ptastwo się też dowiedziało, za królem swoim leciało,
Na królewskie gody, nie pili tam wody,
Lecz wino, lecz wino.
Którem chcąc zagrzać struś głowę, a do tego zjadł podkowę,
By ją prędzej strawił, na gody się stawił,
Jezusa Chrystusa.
A gdy kania dżdżu czekała, o tychże godach słyszała,
Więc odszedłszy wody, leciała na gody,
Jezusa Chrystusa.

Stadem cyranki leciały, a kaczki bardzo kwakały,
Myśliwiec je brokiem przestraszył, aż skokiem
Uciekły, uciekły.
Gdy przyleciały do dwora, piwnicznym miały kaczora,
Lecz mu na te gody, kazały być wody
Piwnicznym, piwnicznym.
Obchodziło to kaczora, i nie chciał czekać wieczora,
Ale go żurawie, strzepali po głowie,
I ucichł, i ucichł.
Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptastwo zleciało,
Gąsior ich zwiódł w pasmo, by nie było ciasno,
W Betleem, w Betleem.
Gdy wodne ptastwo leciało, leśne się też dowiedziało,
Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem,
Na gody, na gody.
Sójka im więcej znać dała, gdy jak chłop w lesie hukała,
Bo się już upiła, gdy na godach była,
W Betleem, w Betleem.
Szczygieł z czyżykiem i ziębą, i kanarek z małą gębą,
Trznadle z czeczotkami, były szczebiotkami,
Wzajemnie, wzajemnie.
Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy;
Chruściel im z wywilgą, dobrą choć nie wielką,
Są radą, są radą.
Mówiąc: za co to nam stanie, gdy się nam widzieć dostanie,
W Betleem wesele, które w ludzkiem ciele,
Bóg sprawił, Bóg sprawił.
Jeszcze jarząbek z sokołem, radził im z ciećwierzem społem,
Rozmów zaniechajcie, na gody bywajcie,
Do wina, do wina.

A jeśli nie wypijecie, jastrzębia poczęstujecie,
By was pazurami, latając nad wami,
Nie szarpał, nie szarpał.
Ptastwo się z lasu porwało, bo się im to spodobało,
Lecąc z kuropatwą przepiórka, tę łatwą
Da radę, da radę:
A co nazbyt będziem miały, u bąka gardziel niemały,
Więc go pożyczemy, do domu weźmiemy,
Ostatek, ostatek.
A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie,
Żuraw długiej szyje, rad też dobrze pije,
Da i nam, da i nam.
I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado,
W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało
Powito, powito.
Spocząć chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta,
Bydlęta, robacy i domowi ptacy,
Chwalili dzieciątko.
Zaczem wszystek dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścili,
Potem w zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy,
Leciały, leciały.
Chwała bądź Bogu żywemu, ubogo narodzonemu,
Dla człeka nędznego, by kłopotu swego,
Miał koniec, miał koniec.
Podziękowawszy dzieciątku, każdy się miał z nich do wziątku,
Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił,
W pieluszkach, w pieluszkach.
Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła,
Żaden nie chciał robić, każdy wolał spełnić,
Na godach, na godach.

Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami,
Uczynił porządek, by każdy za wziątek,
Co robił, co robił.
Wprzód zrobili gospodarstwem, bydlęta z domowem ptastwem,
By leśne zwierzęta, i wodne ptaszęta,
Raczyli, raczyli.
Kur jako gospodarz domu, wiedząc co rozkazać komu,
Kazał mało gadać, a owocu dawać,
Dostatkiem, dostatkiem.
Pana obudził swem pianiem, by żyli jego staraniem,
I czeladź i dziatki, by mieli dostatki,
I goście i goście.
Koty wszystkie powysyłał, aby przynieśli specyjał,
Dla czaple i sowy, kotom także zdrowy,
Jak myszy tak szczury.
Wróblom zaś kazał domowym, do gumna pokazać owym,
Co zboże jadają, choć w lesie siadają,
Na drzewie, na drzewie.
Psom kazał aby szczekali, ażby się goście nadziali,
Sam zaś wlazł na strzechę, by mieli uciechę,
Przypiewał, przypiewał.
Na muzyce nie schodziło, pokazał każdy swe dzieło,
Grał rarog na rogu, słoń dał chwałę Bogu,
Swym nosem, swym nosem.
Kurczęta w piszczałki grały, uczone kosy śpiewały,
Niedźwiedź pacierz mówił, koń zębami dzwonił,
Nad żłobem, nad żłobem.
Puchacz swoim głosem puchał, a gołąb dzieciątku gruchał,
Wrona krak krakała, Boga wyznawała,
Na szopie, na szopie.

A słowik śpiewał dyszkantem, z kanarki skowronki altem,
A kruk śpiewał basem, gawron był podczaszym,
Ochotnym, ochotnym.
Kozioł zasię brodą trząsał, gdy skórę z drzewa okąsał,
Jagnięta beczały, gdy płacz usłyszały,
Jezusa Chrystusa.
Zając siedząc z królikami, bębnił swojemi nóżkami,
Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpiły,
Z dzierlatką z czeczotką.
Papuga także gwarzyła, cóś z cudzoziemska mówiła,
Żołna i z jędykiem, była tam syndykiem,
Bażant był szafarzem.
Paw ogon śliczny roztoczył, lecz sprosnym wrzaskiem wykro-
Kwiczoły kwiczały, czeczotki śpiewały, (czył,
Sęp siedział jako sęp.
A jeleniowe zaś czoło, na rogach mając świec wkoło,
Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było,
Cieszyć się, cieszyć się.
Wilcy grali w szałamaje, czajka ochoty dodaje,
Koniki skakały, świerzcze pomagały,
Z mrówkami, z mrówkami.
Więcej tam było wszystkiego, niżeli w Arce Noego,
Tam tylko po parze, a tu zaś co może
Mieć ziemia, mieć ziemia.
Sroką piwa nawarzyła, korzec weń chmielu włożyła,
Było dobre piwo, piło go co żywo,
Na godach, na godach.
Sowa nieboga huczała, we dnie wina nie widziała,
Hu hu, hu hu hu hu, a mało co w brzuchu,
Bez wina chudzina.

Ale gdy było wpółnocy, piła do ciężkiej niemocy,
War piwa wypiła, jeszcze się swarzyła,
Niecnota, niecnota.
Gdy wszystko Boga uczciło, co żywo się rozproszyło,
Ludziom przykład dawszy, by Boga uznawszy,
Chwalili, chwalili.

KOLĘDA 100.



W dzień Bożego narodze - nia, Ptaszki do szo-
Radość wszystkiego stworzenia:



py zla - tu - ją, Je - zu - so - wi przyśpiewu-ją,



Przyśpiewu - ją.

Słowik zaczyna dyszkantem,
Szczygieł mu dobiera altem,
Szpak tenorem krzyknie czasem,
A gołąbek gruchnie basem.
Wróbel ptaszek nieboraczek,
Uziąbłszy śpiewa jak żaczek:
Dziw dziw dziw dziw, dziw nad dziwy,
Narodził się Bóg prawdziwy.

A mazurek z swoim synem,
Tak świergocze za kominem:
Cierp cierp cierp cierp, miły Panie,
Póki ten mróz nie ustanie.
I żórawie w swoje nosy,
Wykrzykują pod niebiosy:
Czajka w górę podlatuje,
Chwałę Bogu wyśpiewuje.
Sroka wlazłszy na jodlinę,
Odarła sobie łysinę:
I choć gołe świeci czoło,
Gwarzy jednak dość wesoło.
Kur na grzędzie krzyczy wszędzie:
Wstańcie ludzie bo dzień będzie,
Do Betleem pospieszajcie,
Boga w ciele przywitajcie.

KOLĘDA 101.



We-sel-cie się lu-dzie, już wam do-brze będzie,

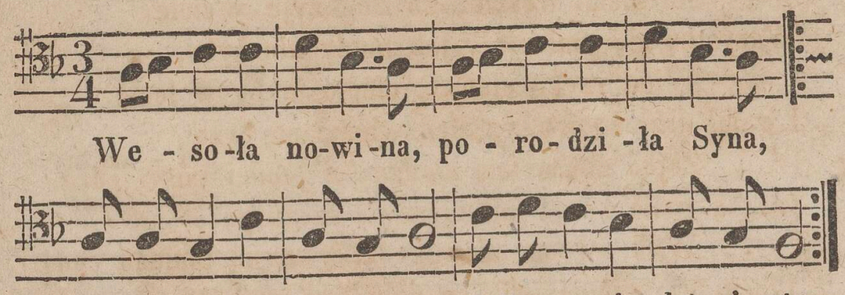


Bóg zwalczył szata - na, co zdradził A-da - ma.

Ty piekielny smoku, koniec ci w tym roku,
Już ci łeb zdeptano, jako obiecano.
Jużci nic nie sprawisz, darmo się tu bawisz,
W rajuś nas z zazdrości, pozbawił radości.
Co Ewa straciła, Panna naprawiła,
Porodziła Syna, dziwna to nowina.

Anieli śpiewają, pokój ogłaszają,
Na ziemi wesele, że Bóg żyje w ciele.
Wszystko się zmieniło, jak nigdy nie było,
Wino rzeką ciecze, ciepło jakby w lecie.
Lwami drzewo wożą, niedźwiedziami orzą,
Zając z chartem siedzą, z jednej misy jedzą.
Liszka pasie kury, kot myszy i szczury,
Wilk owcom nie szkodzi, wespół z niemi chodzi.
Ptacy też wspomnieli, co przedtem umieli,
Gdyż fraktem śpiewają, na muzyce grają.
Skowronek dyszkantem, a sikora altem,
Wróbel zaś tenorem, gawron jest kantorem,
Żóraw organistą, a bocian lutnistą,
Sroka gra w cymbały, wrona zaś w regały,
A kaczor na flecie, gąsior na klarnecie:
Kos skrzypki szykuje, kruk smyczek smaruje,
Bąk dudy nadyma, sowa puzon trzyma,
Dudek w szałamaje, łabędź takty daje.
I drzewa też znają, opak owoc dają,
Jabłka na dębinie, gruszki na sośninie.
Na wierzbinie wiśnie, na iwinie trześnie,
Bez zakwitł figami, jesion rozenkami.
Na głogu brzoskwinie, migdał na tarninie,
Miód płynie z kloniny, oliwa z brzeziny.
Gruda też grudniowa, jak pigułka zdrowa,
Śnieg i lód styczniowy, słodki jak cukrowy.
Słusznie się radować, a Bogu dziękować,
Iż przez narodzenie zmienił przyrodzenie.
Szatana zwojował, w piekle go przykował,
A człeka grzesznego, wziął za brata swego.

KOLĘDA 102.



Anieli śpiewają, Boga wychwalają,
Że się z swojej miłości, spuścił na te nizkości.
Lecz i pastuszkowie, kiedy ci duchowie
Ze snu ich pobudzili, z niemi się weselili.
I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy,
Do Betleem pobiegli, dziecię w żłobie znaleźli.
Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne,
W pieluszki uwinione, na sianku położone.
Widzą Pannę godną, Aniołom podobną,
Z radością jej winszują, co mają ofiarują.
Także Józefowi, cnemu staruszkowi,
Z ochotą pomagają, stajenkę uprzątają.
Co raz do dzieciątka, jako do paniątka,
Ochotni powracają i na twarz upadają.
Potem mu śpiewają, Boga wychwalają,
Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.
My też z pastuszkami, oraz z bydlątkami,
Przywitajmy dzieciątko, nadobne pacholątko.
Jemu podziękujmy, i z nim się radujmy,
Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.
Bądźże pochwalony, o Boże wcielony!
Daj byśmy ci służyli, twoją wolę pełnili.

KOLĘDA 103.

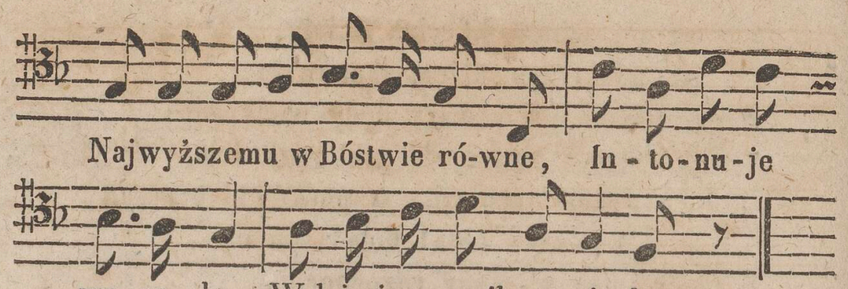


Zlękli się pasterze tego hałasu,
Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu;
Radząc się coby to takiego było,
Że się tak jak we dnie rozwidniło:
Jedni się zlęknąwszy, drudzy poklęknąwszy,
Krzyczeli: gwałtu! gwałtu! świat gore.
Ale wnet powstali gdy się postrzegli,
Do szopy czemprędzej wszyscy biegli;
Witając Jezusa narodzonego,
Na sianku we żłobie złożonego:
Dali mu ofiary, a drudzy bez miary
Pląsali hoc hoc, hoc hoc, mazurka.

A z tej się ochoty dziecina śmiała,
Na dudki paluszkiem skazowała;
Wtem Maciek porwawszy dudy wielkośne,
Dzieciątku piosneczki grał rozkoszne:
Jedni tańcowali, w podkówki krzesali,
A drudzy hola! hola! śpiewali.
A gdy się tak wszyscy rozochocili,
Całuchną szopeczkę zakurzyli;
Dzieciątku się też już lulać zachciało,
Oczęta maluchne zamrużało:
Józef do batoga skoczył, my dla Boga!
Czemprędzej w nogi! w nogi! z Betleem.
Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu,
Z Maryi dziewicy zrodzonemu;
Za to że nawiedził stworzenie swoje,
Opuściwszy niebieskie pokoje,
Aby nas pozyskał, których grzech uciskał,
Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

KOLĘDA 104.





Wiola żłób, siano strony, Słowo na nich milczeniem,
Wdzięczną ludziom pieśń wygrywa, Bóg się zjawił wcie- (leniem:
Formuje głos miłość z nieba,
Serca nie uszu potrzeba,
Do słuchania wdzięczności,
Melodyjnej piękności.
Miłość nasza niech miłości odpowiada niebieskiej,
Niech się łączą w duszach naszych głosy muzyki ziemskiej:
Wygrywajmy na przemiany,
Wiwat, wiwat Pan nad Pany,
Wiwat Bóg nasz wcielony,
Wiwat Bóg narodzony.
Lutnia serce, strony zmysły, głos od nich uderzony,
Pójdzie w niebo kochającej woli afekt wzruszony:
Echo słychać na przemiany,
Wiwat Jezus ukochany,
Wiwat Bóg nasz wcielony,
Wiwat Bóg narodzony.

KOLĘDA 105.





Pozwoliłeś rączeńki, rączeńki,
Jezuleńku maleńki, maleńki,
Pozwólże i gębuli, gębuli,
Niech się grzesznik przytuli, li li li,
Przytuli.
A tam Boże kto tobie, kto tobie,
Pląsy czyni przy żłobie, przy żłobie?
Tam pasterzów gromada, gromada,
Co śpiewają: ta da da, ta da da,
Ta da da.
A my stojąc wokoło, wokoło,
Zaśpiewajmy wesoło, wesoło:
Chwała Bogu na ziemi, na ziemi,
W niebie, z Matką, Swiętemi, mi mi mi,
Świętemi.
A tak wszyscy zagrali, zagrali,
Wesoło zaśpiewali, śpiewali:
Wesołe nam nowiny, nowiny,
Narodził się jedyny, ny ny ny,
Jedyny.

Narodził się Syn Boski, Syn Boski,
Ściskajmyż go za nóżki, za nóżki,
Byśmy grzechów nie znali, nie znali,
W niebie z nim królowali, li li li,
Królowali.

KOLĘDA 106.

Witaj Jezu nasz kochany. . *patrz* str. 21.

KOLĘDA 107.



Witaj Je - zuniu! wi-taj ko - cha - nie,
O pożą - da-ny od wieków Pa - nie:



Z Kaszub w szopie stajem, pokłon ci od - dajem,



Przed to-bą czołem bi-je-wa społem.

Lecz czem tak leżysz, czemu w żłobeczku?
Czem tak przystoi, nie na łóżeczku?
W stajence zrodzony, na sianku złożony:
Czemu z bydlęty, a nie z panięty?

Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony:
Dałbym ci sienniczek, i pod cię pierzniczek,
Parę poduszek, piernat jak puszek.
Odzieżę miałbyś nie ladajaką,
Z siwym barankiem czapkę bogatą:
Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego,
A pas choć z siebie dałbym dla ciebie.
Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
Pętelki u niej z tasiemką litą:
Czerwone buciki, pod niemi gwoździki;
Puszyłbyś sobie, nie tak jak w żłobie.
Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
Nie takbyś się był Jezuniu głodził:
Na każde śniadanie, miałbyś przysmażanie,
Z masłem bułeczkę, wódki szklaneczkę.
Na obiad miałbyś kaszę jęczmianą,
Rosołem żółtym tłusto podlaną:
Z saporem gęsinę, i z sperką jarzynę,
Z imbierem flaki, złeż to przysmaki?
I jajeczniczkę z tłustą kiełbasą,
Miałbyś maluchny nie lichą paszą:
Piwa Tucholskiego, albo Gostyńskiego,
Miałbyś po uszy, tu piłbyś z duszy.
A na wieczerzę z naleśnikami,
Byłyby kiszki wraz z pierogami:
Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną,
I wytuczone ptaszki pieczone.
U nas zwierzyna Jezu stołowa,
Byłaby dla cię zawdy gotowa:
Kuropateweczki i inne ptaszeczki,
Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki.

Tu zaś nie masz nic cobyś jadł smaczno,
U nas wszystkiego dostałbyś łacno,
Do picia, jedzenia, zkim się zabawienia,
Z prokuratorem siadłbyś za stołem.
A tu w Betleem żydzi boruchy,
Wszystko w bachorów swych pchają brzuchy:
Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny,
Choćbyś był z młodu umarł od głodu.
Lecz to opatrznie stało się Panie,
Nasze życzenie za dar niech stanie:
Serca na ofiary, dajem ci za dary,
Nie gardźże niemi, choć ubogiemi.

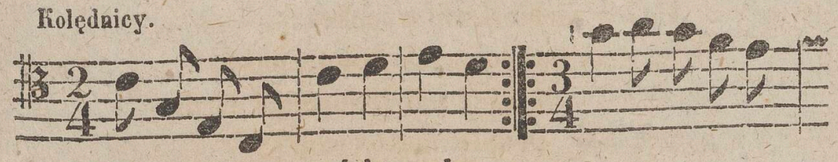
KOLĘDA 108.

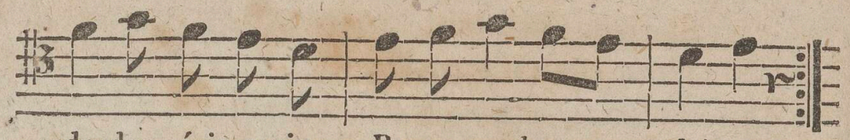


Coś z niebieskich wysokości,
Spuścił się do mych wnętrzności.
Li li, li li memu i t. d.
Tyś Bóg chwały niesłychanej,
Teraześ Syn mój kochany.
Li li, li li memu i t. d.

Któremu nieba cześć dają,
Piersi cię me napawają.
Li li, li li memu i t. d.
Witajcie oczka słodkiego,
Usteczka Syna drogiego.
Li li, li li memu i t. d.
O Anieli! przybywajcie,
Snu Dzieciątku przyczyniajcie.
Li li, li li memu i t. d.
Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu,
Jezusowi maleńkiemu.
Li li, li li memu i t. d.
Nynajże Jezu kochany,
Nynaj światu pożądany.
Li li, li li memu i t. d.
Jezu krynico światłości,
Źródło przedziwnej słodkości.
Li li, li li memu i t. d.
Ludzie wszyscy przybywajcie,
Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie.
Li li, li li memu i t. d.
Li li, li li Jezusowi,
Dzieciątku, Zbawicielowi.
Li li, li li memu i t. d.

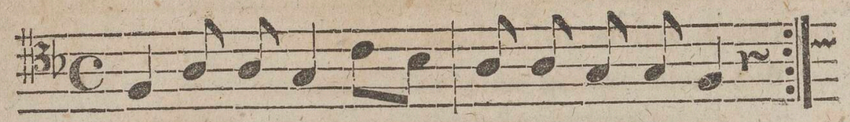
KOLĘDA 109.



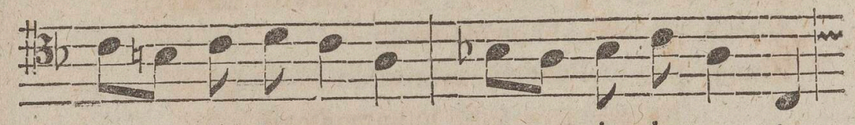


drudzy śpiewaniu, Pana wychwa - lajmy.
Przywitajmy maleńkiego,
Z Panny czystej zrodzonego:
Prośmy dla siebie, o miejsce w niebie,
Jako Stwórcy swego.
Nizko przed nim upadajmy,
Honor Bogu wyświadczajmy:
Gościa nowego, Pana małego,
Mile pozdrawiajmy.
Pan to jest świata wszystkiego,
Godzien tryumfu wielkiego:
Godzien i chwały, choć w ciele mały,
Od ludu wszelkiego.
A tak z tej wielkiej radości,
Winszujemy Jegomości:
Roku nowego, zdrowia czerstwego,
Wszelkiej pomyślności.
Niech Jegomość wesół będzie,
Przy teraźniejszej kolędzie:
Nam na śpiewaniu, także na graniu,
Bynajmniej nie zbędzie.
Napić się z nas każdy może,
Jeżeli co jest w gąsiorze:
Będziem śpiewać hoc, i przez całą noc,
Chwała tobie Boże.
Wiwat, wiwat każdy powie,
Gdy będziem pić Pańskie zdrowie:
Jak wypijemy, podziękujemy,
Potem spać pójdziemy.

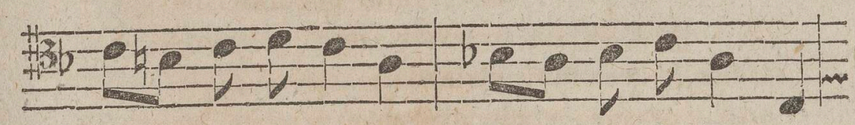
KOLĘDA 110.



Wojna nie drzymie, trwoga w Solimie,
Zkąd się dzień rodzi, wojsko pochodzi:



Bły - ska-ją groty, sy - pią się ro - ty,



A trzej w koronie, dą - żą ku bra-mie,



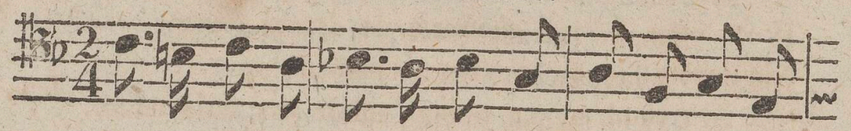
Kró-la szuka- ją, Kró-la wzywa - ją.

W takiej przygodzie, zginiesz Herodzie,
Ba gdybyś zginął i w piekło kinął.
Echo w to szczęście, biega po mieście,
Padła nowina, że z Panny Syna,
Dawid swe plemię, ma w Betleemie.
Wschodnie korony, niosą ukłony,
A ztąd jest smutny Herod okrutny.
Gruchnęła sława, krzyknęła wrzawa:
Że dał na ziemię, Bóg święte plemię,
Jeszcze w Dawidzie krew nie wynijdzie.
Już się nam stawił, jarzma nas zbawił,
Pan z nieba rodem, pod złym Herodem:

Idą z królami i z taborami,
Muły, wielbłądy, i pułków rządy,
Lud srogi zbrojnie, rusza spokojnie.
Okryli ziemię ku Betleemie,
A z nieba wodze mają w tej drodze:
Herod zły wściekle, na swe przedpiekle,
Nowina z gości, naszej radości.
O gdyby skoczyć a w punkcie zoczyć,
Onego dziedzica i królewicza.
Przed tym to Panem, wszystkie kolanem,
Padną narody, w pokoju zgody,
Tamci w Solimie, berło obejmie,
W dobry czas goście, dary przynoście.
Termin w podróży, gwiazda jest w róży,
Fortuną wasza, cześć Messyjasza;
A ten co szuka, Dawida wnuka,
Herod w chytrości, zdechnie ze złości,
Darmo się zbroi, zginie w krwi swojej.

KOLĘDA 111.

Wołki duchowne.



Wo-ły moje, woły mo-je, wszystkie wnętrzne
Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam kę-dyście błą-



si-ły,
dzi-ły: Trze-ba - w insze la-sy,



Z na-tu - rą za pa-sy.

Woły moje 2. nie chodźcie na góry,
Nie chodźcie tam 2. gdzie szkodliwe chmury,
Co wszystko złe rodzą, każdej cnocie szkodzą.
Woły moje 2. nie chodźcie do boru,
Nie chodźcie tam 2. gdzie ciernie uporu:
Nie chodźcie na rolą, za swą własną wolą.
Woły moje 2. nie chodźcie na pole,
Gdzie chytry wąż 2. ukrywa się w dole:
Uchodźcie tej zdrady, i do złego rady.
Woły moje 2. nie chodźcie do sadu,
Kędy nie masz 2. prostej drogi śladu:
Bójcie się zabłądzić, złe dobrem osądzić.
Woły moje 2. nie chodźcie do wody,
Nie chodźcie tam 2. gdzie płyną niezgody,
Nie chodźcie w te knieje, gdzie miłość wątleje.
Woły moje 2. nie chodźcie na trawy,
Kędy żarty 2. i próżne zabawy:
Nie chodźcie na rynek, gdzie język jak młynek.
Woły moje 2. nie chodźcie do dworu,
Nie uczcie się 2. pysznego humoru:
Nie chodźcie za wrota, gdzie nie miła cnota.
Woły moje 2. nie chodźcie na taniec,
Uważajcie 2. w każdej sprawie koniec:
A Bóg niechaj będzie, końcem waszym wszędzie.
Woły moje 2. nie chodźcie do kuchnie,
Nie chodźcie tam 2. gdzie jaki grzech cuchnie:
Zamykajcie oczy, bo tam złodziej wskoczy.

Woły moje 2. zamykajcie uszy,
Póki was ten 2. zdrajca nie ogłuszy
Na Pańskie przestrogi, i zbawienne drogi.
Woły moje 2. dla Boga was proszę,
Niechaj z wami 2. szkody nie ponoszę:
Bo jak się uprzecie, marnie poginiecie.
Woły moje 2. rozumne bydełka,
Już odrzućcie 2. swej woli skrzydełka:
Stańcie mężnie w kroku, u Pańskiego boku.
Woły moje 2. pójdźcie do stajenki,
Gdzie Pan Jezus 2. spoczywa maleńki:
Nie chodźcie do izby, gdzie światowe cizby.
Woły moje 2. pobieżmy do niego,
Przywiążmy się 2. do żłobeczku jego:
Czekajmy na straży na pańskie rozkazy.
Woły moje 2. z serdecznej ochoty,
Wyskakujmy 2. do jego roboty:
Nie chodźmy do gnoju, z pańskiego pokoju.
Woły moje 2. na Boga żywego,
Poprzysięgam 2. nie chodźcie od niego:
Chyba gdzie wam każe i drogę pokaże.
Woły moje 2. do zgonu samego,
Trzymajcie się 2. Pana tak dobrego;
I na wieki wieczne, służcie mu statecznie.

KOLĘDA 112.



Wraz się ze - bra - li cni pa - stu - szę - ta,
Pę - dzą na po - le swoje by - dlę - ta,

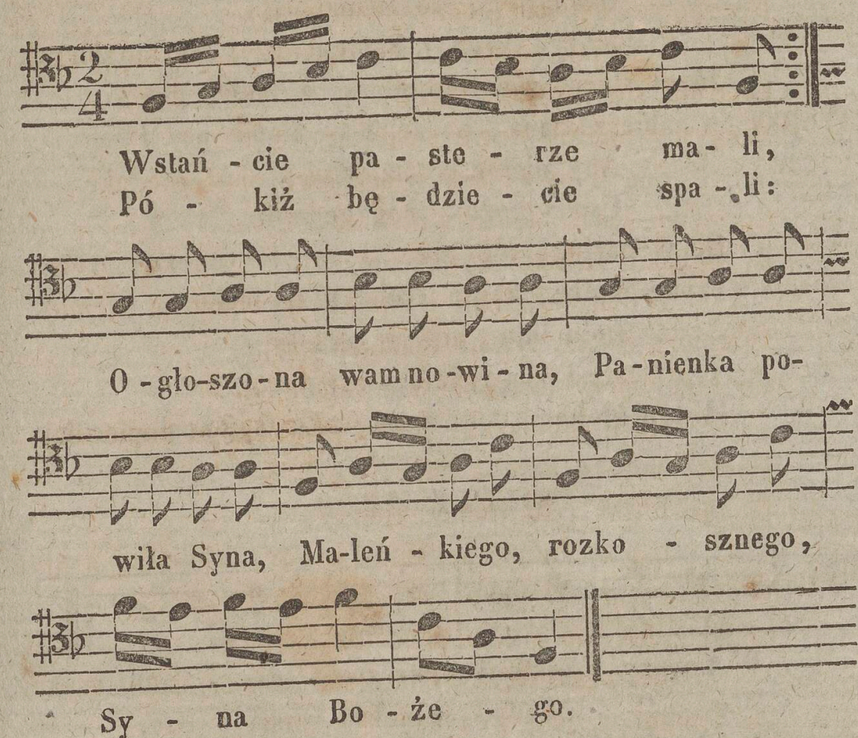


Na - karmiwszy, na - po - iwszy w domu ja - gnięta.

Dzień cały pasząc popowracali,
Trzody do szopy pozawierali:
Dla barana wiązkę siana, w kącie schowali.
Krowom, cielętom paszy zadano,
By wystarczyło do jutra rano:
Stare woły do stodoły, pozaganiano.
Sami na szopę powyłazili,
By sobie wywczas tam uczynili,
Zasypiając, wydychając w pogodnej chwili.
Bartka na ziemi tak pchły kąsały,
Że mu bynajmniej zasnąć nie dały:
Przykrzy sobie, ciało skrobie przez czas niemały.
Porwie się nagle, wziął gurmaninę,
Stawia do brogu wielką drabinę,
By miał czasu do wywczasu zjedną godzinę.
Wylazłszy na wierzch oczy otworzy,
Chociaż go bardzo sen nocny morzy,
Ugląduje, upatruje co się tak sroży.
Przetrze powieki, aż owo wporze
Światło się świeci, blizko przy górze:
Wstawaj Maćku i ty Jacku, wilcy w oborze.
Porwał się Maciek drabinę minął,
Zleciał na ziemię, nogę wywinął:
Jęcząc wstaje, Bartka łaje, bodajeś zginął.
Jacek usłyszał spadek Macieja,
Nuż łajać Bartka jakby złodzieja:
Skaleczyłeś i zgubiłeś nam dobrodzieja.

Bartek rad nie rad, Maćka podpierał,
By widział światło, oczy przecierał:
Lecz jak zoczył, prędko skoczył, ani się spierał.
Postroili się już jaki taki,
Wszyscy pobrali nowe serdaki;
Ten lipowe, ten wierzbowe obuł chodaki.
Co żywo biegli na to widzenie,
By oglądali ludzkie zbawienie:
Wtem się zlękli i uklękli wszyscy na ziemię.
Wchodzą do szopy, na dudkach grają,
Co który przyniósł, chętnie składają:
Stach jabłuszek, Kuba gruszek po kopie dają.
Maciek bogaty barana daje,
Bartek ubogi, dał jedno jaje:
Janek młody, przyniósł wody, kukiełkę kraje.
Witek wziął skrzypce, dalej do smyka,
Chociaż nic nie pił, a przecie krzyka:
Gra wesoło wszystkim wkoło, sam jak koń bryka.
Że Panna przędła wszyscy wiedzieli,
Dał Kuba kitkę lnu do kądzieli,
Dla dzieciątka, niemowlątka z swojej kobieli.
Oddawszy dary do trzód wracają,
Z narodzonym się Panem żegnają:
Błogosław nam miłe dziecię, wraz się kłaniają.
Bądź błogosławion Panie kochany,
Dla nas grzeszników z nieba zesłany:
Okuj złego, drapieżnego wilka w kajdany.
Miej nas w pamięci i nasze trzody,
Żeby wilk żadnej nie czynił szkody,
Jak w jagniętach, tak w cielętach na nowe gody.

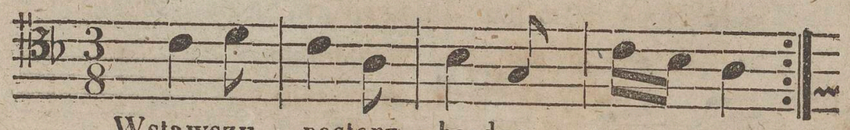
KOLĘDA 113.



Idźcie do pustej szopy, do Betleem w okopy,
Znajdziecie tam osła z wołem,
Klęczących przy żłobie społem,
Przy dziecięciu, niemowlęciu, ślicznem Panięciu.
Weźcie też z sobą dary, dla złożenia ofiary,
Jezusowi maleńkiemu,
Ubogo narodzonemu:
Czem kto może, niech wspomoże, ciebie o Boże.
Janie weź ty barana, zanieś prędzej do Pana,
Niech tym darem ucieszony,
W żłobie twardym położony,
Wszystkie chwile, pędzi mile, jak krotofile.

Grześiu schwytaj jagniątko, przyjmie chętnie Paniątko,
Oddaj jego Matuleńce,
Maryi ślicznej Panience,
Józef stary, rad bez miary, z takiej ofiary.
Wojtku ty nabierz siana, podściel w żłobie pod Pana,
Aby niebieską dziecinę,
Uspić można choć godzinę,
Bo w barłogu nie rzecz Bogu, leżyć przy progu.
Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę:
Lulu lulu, me pieszczoty,
Jezu zbawicielu złoty,
W tym żłobeczku jak w łóżeczku, spij kochaneczku.

KOLĘDA 114.

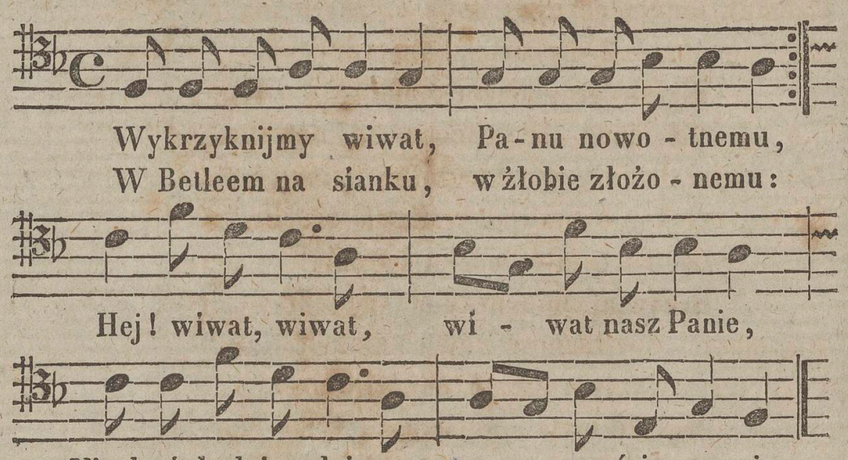


Czeka długo, czeka mało,
Co się w polu będzie działo:
Strach go zewsząd obejmuje,
Bo śpiewanie z nieba czuje.
Porwawszy się poszedł w pole,
Szukając tam w onym dole,

Zkąd się światło dobywało,
Jakie przedtem nie bywało.
A tak sobie przechadzając,
Z podziwieniem rozmyślając,
Pojrzy w górę aż Anieli,
Pod niebiosy są weseli.
Pokój ziemi ogłaszają,
Chwałę Bogu powtarzają:
Że zbawienie oglądało
Pożądane, wszelkie ciało.
Wraca prędko z tej doliny,
I do bydła do drużyny,
Chcąc oznajmić co się stało,
Po północy nim świtało.
Lecz ich słyszy z Aniołami,
Krzycząc w polu pod niebami:
Bieży do nich już weselszy,
Azaście tu najmilejsi
Braciszkowie moi mili,
Nie miałemci takiej chwili,
Jaka się tej nocy stała,
Z czego ziemia radość brała.
Panna syna cudownego,
Porodziła niebieskiego:
Róża piękna i lilija,
Zbawiciela nam powiła.
Dziś pasterze wykrzykają,
Piękne głosy nam wydają:
Grają w dudki i multanki,
Drudzy czynią wywijanki.
Na kolanach osioł z wołem,
Klęczą przed nim, a my kołem

I z muzyką i z pieśniami,
Z Aniołami, z pastuszkami,
Uderzamy czołem śmiele,
W człowieczem go widząc ciele,
Żeby przyjął nas do siebie,
A po śmierci stawił w niebie.

KOLĘDA 115.



Boś ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca wiecznego,
Stałeś się człowiekiem dla człeka grzesznego:
Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje,
Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje.
Stałeś się człowiekiem byśmy nie zginęli,
W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli:
Hej wiwat, wiwat, niech cię to chwali,
Gdyśmy narodzenie twe oglądali.
Jakże wielki Boże! zbytnia miłość twoja,
Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja:
Grzesznik zaś tobie wszechmocny Boże,
Czemże taką łaskę odwdzięczyć może.

Dosyć miłość twoją jawnie pokazujesz,
Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz:
Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało,
Dla człeka z miłości dam wszystko ciało.
Dziwno mi to jednak Zbawicielu drogi,
Że ubogo leżysz na taki mróz srogi:
Ej nie dziw, nie dziw z ubóstwa mego,
Bom wszystko dla człeka wydał grzesznego.
Czemuż tedy płaczesz, czyli ci żal tego,
Iżeś się narodził dla człeka grzesznego?
Ej płaczę, płaczę, płaczę dla tego,
Że umrę dla grzechu Adamowego.
Ale wielki Panie, wielkie to są dziwy,
Że cię człek nie przyjął w kącik osobliwy:
Ej tak złość ludzka bardzo zawzięta,
Ledwie mnie przyjęła między bydlęta.
Nie maszci dworzanów aby ci służyli,
Przy tym twardym żłobie aby cię cieszyli:
Ej nie masz, nie masz, tylko Maryja,
I Józef który cię siankiem uwija.
Na tak ciężkim mrozie drżysz bez pościołeczki,
Nie masz się czem zagrzać, nie masz kąpiołeczki:
Ej nie masz, nie masz, sam osioł z wołem,
Swą parą chuchając, grzeją cię społem.
Czemże tobie Jezu za to odwdzięczymy,
Czem ci za tak wielką miłość nadgrodzimy?
Ej nie nie, nie nie, nie pragnę więcej,
Serca i miłości pragnę człowieczej.
Więc ja ciebie Jezu dla twojej wygody,
Przyjmuję do serca mojego gospody:
Hej wiwat, wiwat, wiwat Anieli,
Niech się całe niebo dzisiaj weseli.

Tam ci czystą duszą będę asystował,
W miłości, afektach, będę cię lokował:
Hej wiwat, wiwat, moje wnętrzności,
Kiedy sam Zbawiciel w nich się rozgości.
Bądźże za to Jezu wiecznie pochwalony,
Iżeś dla nas grzesznych ludzi narodzony:
Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu,
Z przeczystej Dziewicy narodzonemu.

Z

KOLĘDA 116.



Duch nasz obok trwogi jakąś radość czuje,
I mniema że cuda myśl jego maluje:
Bo to światło jest nie znane,
Ani też kiedy widziane,
Jak uważać mogliśmy.

A gdy spieszno bieżym byśmy co widzieli,
Przed blaskiem na niebie wszyscyśmy struchleli:
Oko patrzy ucieszone,
A serce jest zatopione,
W dziwotwornej światłości.
Lecz czekamy dalej, co się tu dziać będzie,
Światłość się powiększa, niebo gore wszędzie:
Czekajmyż już bracia mili,
Stanie się tu wnet po chwili
Z nieba cóś cudownego.
Pastuszkowie starzy, cóż się to wam marzy?
Pastuszkowie młodzi, dowiedzieć się godzi,
Czy to z nieba ta nowina,
Że Panienka rodzi Syna,
W Betleemskiej stajence.
Tak jest nie inaczej, otóż starzy zgadli,
Pobiegli tam młodzi, na kolana padli,
Gdy ujrzeli z nieba króla,
Bo ta jego była wola,
By się na świat narodził.

KOLĘDA 117.



Kędyżeś, kędyżeś Józefie bywał?
W Betleem, w Betleem dzieciątku śpiewał.

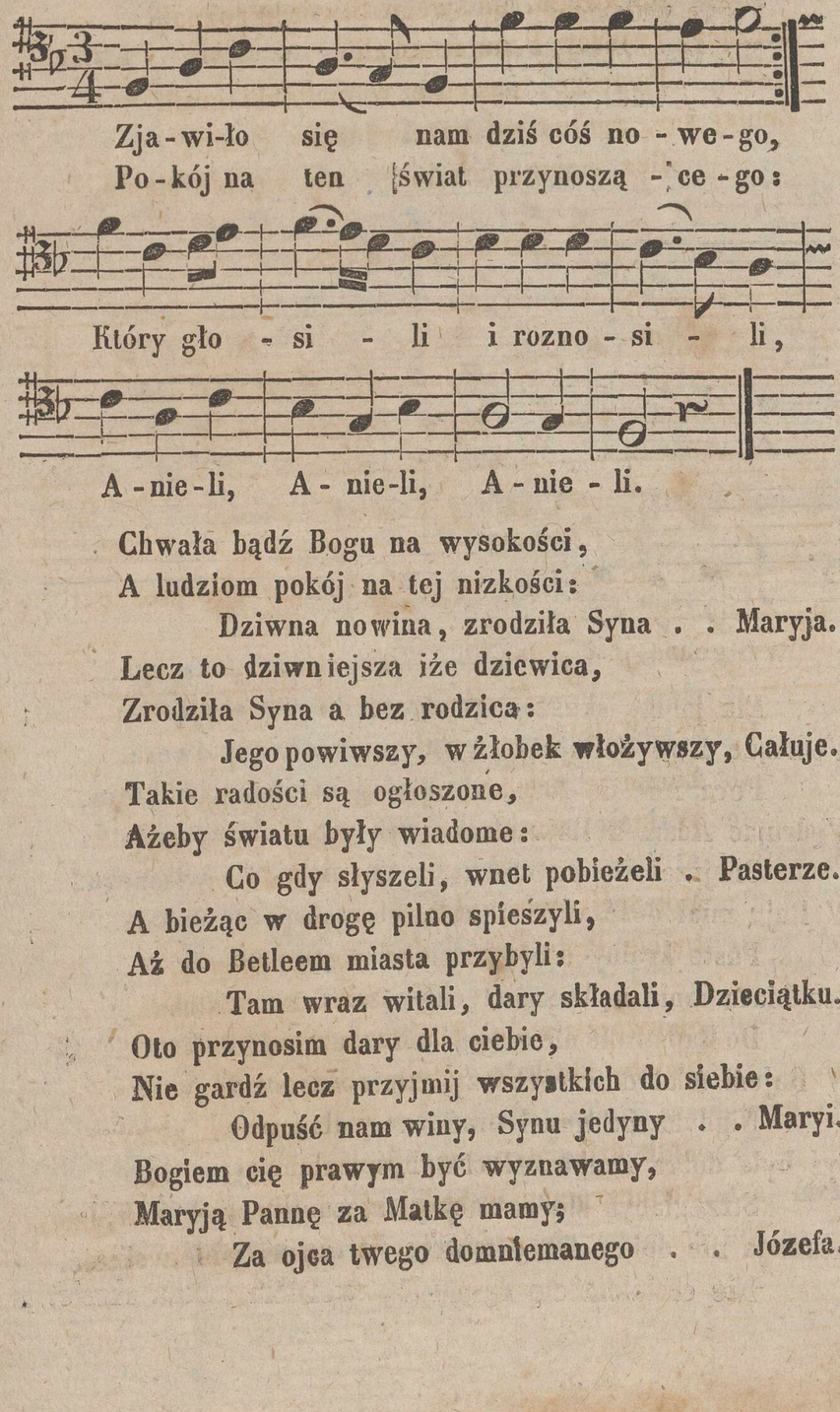
Wół osioł, wół osioł, przed nim klękali,
Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.
Beczący, ryczący Panu śpiewali,
Pasterze, pasterze w multanki grali.
Zmiłuj się, zmiłuy się nasz wieczny Panie,
Bez ciebie, bez ciebie nic się nie stanie.

KOLĘDA 118.



Żeńże je prędko, ujrzysz dzieciątko,
W stajni narodzone, w żłobie położone,
Syna Bożego.
Moi wółkowie, ukłony swoje,
Dajcie Panu temu, dziś narodzonemu,
Stwórcy waszemu.
Śpiewajże wole, boć to pacholę,
Radoby słuchało, gdyby co śpiewało,
Wdzięcznemi głosy.
Moje dzieciątko, cne pacholątko,
Na mnie pomnieć będziesz, kiedy więc zasiędziesz
W królestwie twojem.

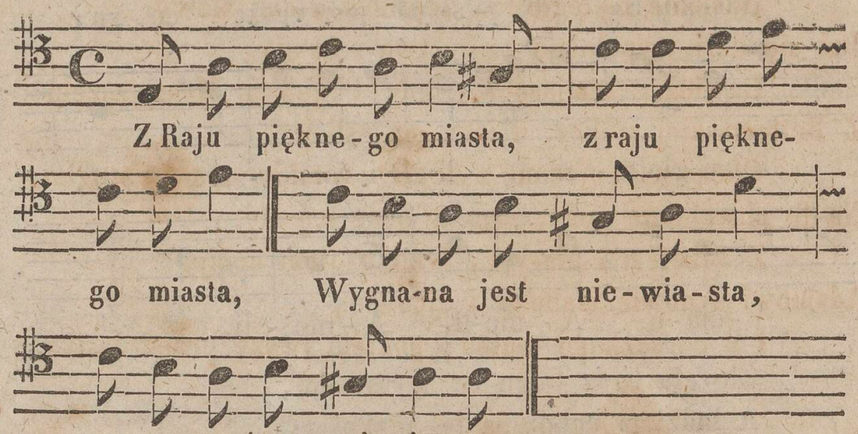
KOLĘDA 119.



Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój na tej nizkości:
Dziwna nowina, zrodziła Syna . . Maryja.
Lecz to dziwniejsza iże dziewica,
Zrodziła Syna a bez rodzica:
Jego powiwszy, w żłobek włożywszy, Całuje.
Takie radości są ogłoszone,
Ażeby światu były wiadome:
Co gdy słyszeli, wnet pobieżeli . Pasterze.
A bieżąc w drogę pilno spieszyli,
Aż do Betleem miasta przybyli:
Tam wraz witali, dary składali, Dzieciątku.
Oto przynosim dary dla ciebie,
Nie gardź lecz przyjmij wszystkich do siebie:
Odpuść nam winy, Synu jedyny . . Maryi.
Bogiem cię prawym być wyznawamy,
Maryją Pannę za Matkę mamy;
Za ojca twego domniemanego . . Józefa.

Teraz padamy do nóżek twoich,
Nie racz opuszczać pastuszków swoich:
Oddajem siebie gdy już od ciebie . Idziemy.

KOLĘDA 120.



Dla jabłka skuszonego, przez węża podanego.
Wędrujże Ewo z Raju, już cię tu dobrze znają.
Fora Adamie fora, z tak rozkosznego dwora.
Wędrując Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju,
Obejrzał się po chwili, alić dalej niż w mili.
W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego.
Puste krainy orał, niestety! z płaczem wołał:
Ach biada mnie nędznemu! człekowi strapionemu.
Do Raju trafić nie mogę, bom przez grzech stracił drogę.
W Rajum miał dość rozkoszy, złote na polach kłosy.
Nigdym nie umiał orać, za wołmi hela! wołać.
Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka:
Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwej wężowej.
Azam ja nie dobry mąż, widząc że cię zdradził wąż,
Nie chciałem cię zasmucić, wolałem jabłka skusić.

Dałaś się zwieźć wężowi, jam słuchał białogłowy.
Będziem cierpieć niewolą na świecie ze złą dolą.
W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić.
Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.
O wężu niecnotliwy! iżeś tak nieżyczliwy:
Nasienie białogłowy, zepsułeś złemi słowy.
Już się dziś wypełniają proroctwa i ustają,
Dawida z Izaijaszem, gdy Panna z Messyjaszem
Z Betleemskiej stolicy, ucieka na oślicy,
Chcąc nas pojednać z Bogiem w takim upadku srogim.
Na te chwalebne gody, idąc w obce narody.
Z Józefem i Maryją, Jezu czołem ci biją
Adamowi synowie maluścy i ojcowie,
I z córeczkami matka, pokłoniwszy przed Jasłka.

INSTYTUT SZTUKI KOMÓRKI BIBLIOTEKA

OMYŁKI DRUKU.

	Str.	51	*wiersz*	1	*zamiast*	porawłem	*czytaj*	porwałem
w niektórych	—	55	—	16	—	ty Michale	—	I ty Michale
	—	77	—	8	—	mijacie	—	mijajcie
	—	82	—	11	—	I tu	—	I ty
	—	92	—	7	—	Sładali	—	Składali
	—	93	—	1	—	zmrnżone	—	znużone

CENZURA RZĄDOWA.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia Exemplarzy obowiązkowych.

Warszawa d. 8 *Kwietnia* 1843 r.

NIEZABITOWSKI.

WYKAZ KOLĘD

PASTORAŁKA str.

* Scęśliwsy pastusek . . 9

A

1 Ach biada! biada . . . 25
2 Ach ubogi żłobie. . . . 26
3 Ach zła Ewa 27
4 A cóż to za dziecię . . 28
5 A cóż z tą dzieciną . . 29
6 Anieli w niebie 31
7 Apokaliptyczny 32
8 A spis Bartek 34
9 A wczora z wieczora . . 42

B

10 Betleem podła 44
11 Biegnę zrana 45
12 Bóg się z Panny . . . 46
13 Bóg wam zapłać . . . 48

C

14 Cztery lata zawszem . . 49

D

15 Dnia jednego 50
16 Dobry wam dzień . . . 52
17 Dziecina mała 53
18 Dziś przed świtaniem . . 55

G

19 Gdy się Chrystus . . . 56
20 Gdy śliczna Panna . . 57
21 Godzina z północy . . . 58
22 Gore gwiazda 60
23 Gruchnęła, gruchnęła . . 61
24 Gwałtu! gwałtu . . . 62
25 Gwiazda zaświtła . . . 63

H

26 Hej bracia czy spicie . . 64
27 Hej, hej, hej! Wesel. . 68
28 Hejnam hej! Królowie . 70
29 Hejnam hej! Pasterzęta 71
30 Hejnam hej! Wszystek . 74
31 Hej pasterze, pasterze . 75
32 Hej tu bywajcie . . . 77
33 Hej w dzień narodze. . 78
34 Hej widzę jasności . . 79
35 Hola! hola! pasterze . 81

J

36 Jam jest dudka . . . 84
37 Jezus malusieńki . . . 85

K

38 Kaczka pstra 86
39 Kazał Anioł 87
40 Kiedy słyszę 89
41 Kto był smutny . . . 90

L

42 Lulajże Jezuniu . . . 92

M

43 Mam ja skarb 94
44 Messyjasz przyszedł . . 94
45 Mości gospodarzu . . . 97
46 My też pastuszkowie . . 99

N

47 Najśw. Panienka . . . 101
48 Na kopie siana . . . 102
49 Narodzenia dzień . . . 105
50 Narodził się J. C. . . 106
51 Narodził się w stajni . 107
52 Nie maszci nie masz . 109
53 Nowy rok bieży . . . 110

O

54 Obchodząc Jezusa . . 111
55 Ogłaszamy dziś . . . 112
56 O Józefie! czego . . . 114

57 Oj widziałeś ty . . . 116
58 O święte siano . . . 118
59 O tej dobie 119
60 Oto wilk! oto wilk . . 120

P

61 Panie Boże mój . . . 121
62 Paśli pasterze woły . . 123
63 Pasły się owce pod . . 124
64 Pasterze drzymali . . 125
65 Pasterze mili, coście . 127
66 Pasterze mili, w dziś. . 129
67 Pasterze paśli trzody . 130
68 Pasterze, pasterze . . 131
69 Pastusz. br. m. gdzie . 132
70 Pastusz. br. m. kędy . 134
71 Pójdziemy bracia . . . 135
72 Po kolędzie *omnes* . . 138
73 Północ już była . . . 138
74 Pomaga Bóg 140
75 Pomaluśku Józefie . . 142
76 Porwijmy instru. . . . 143
77 Postańmy tu bracia . . 144
78 Powiedzcie pasterze . . 145
79 Przybieżeli do Betl. . . 148
80 Przylecieli Aniołkowie . 149
81 Przylecieli tak śliczni . 150
82 Przy onej dolinie . . . 151
83 Przy onej górze . . . 153
84 Przyskoczę ja 155

R

85 Rano powstali 156
86 Różne muzyk chory . . 158

S

87 Sliczna Panien. jako . 159
88 Śliczna Panien. Jezu. . 161
89 Święty Szczepan . . 164
90 Szczęśliwa kolebko . . 165

T

91 Ta noc nieszczęśl. . . 166
92 Tryumfy Króla . . . 171
93 Trzej królowie jadą . 173
94 Tusząc pasterze . . . 174

W

95 W Betleem mieście. . 180
96 W Betleem przy dro. . 181
97 W Betleem się naro. . 183
98 W Betleem sławnem . 185
99 W dzień Bożego naro. 187
100 W dzień Bożego naro. 192
101 Weselcie się ludzie . . 193
102 Wesoła nowina . . . 195
103 Wesołą nowinę . . . 196
104 Wiole i wdzięczne . . 197
105 Witaj Jezu kochany . 198
106 Witaj Jezu nasz . . 200
107 Witaj Jezuniu . . . 200
108 Witaj Synu najśl. . . 202
109 Wiwat, wiwat zaśp. . 203
110 Wojna nie drzymie . 205
111 Woły moje 206
112 Wraz się zebrali . . 208
113 Wstańcie pasterze . . 211
114 Wstawszy pasterz . . 212
115 Wykrzyknijmy wiwat . 214

Z

116 Zadziwieni światłem . 216
117 Zagrzmiała, runęła . 217
118 Żeńże wołki żeń . . 218
119 Zjawiło się nam . . . 219
120 raju pięknego . . . 220

INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA NARODOWA

VII/51 6663 6 000

Nabyć można u XX. MISSYONARZY
w Warszawie i w Krakowie.

Cena Exemplarza

Na papierze ordynaryjnym . Złp. 5
Na welinie klejowym . . . — 6 gr. 20.

PASTORAŁKI

I

KOLĘDY

Z MELO

KRA

DRUKIEM STANISŁAWA

184

PASTORAŁKI I KOLĘDY Z MELODYAMI